



Królewski chłód...

⚡-Aufseherin Luise Danz
w relacjach i wspomnieniach Ocalałych

Królewski chłód...

W-Aufseherin Luise Danz
w relacjach i wspomnieniach Ocalałych

Autor: **Joanna Czopowicz**

Promotor: **dr Piotr Setkiewicz**



Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Wydział Humanistyczny

Joanna Czopowicz
nr ewid. 681255

Studia podyplomowe
"Totalitaryzm - Nazizm - Holokaust"
XV edycja

Rok akademicki 2017/2018

Na okładce: Luise Danz, fotografia portretowa wykonana w więzieniu Montelupich.
Archiwum PMA-B, negatyw nr 1697.

Spis treści

Jak rodzi się zło?	5
Służba dla narodu	7
Ile waży kilogram żelaza?	8
Niemiecki porządek i dyscyplina	11
Pola śmierci	13
Fabryka na Zabłociu	18
Diablica z Płaszowa	20
Awans	27
Kryptonim <i>Albion</i>	33
Bunkry w lesie	37
Zła Oberka	39
Głód	43
Białe autobusy	45
<i>Nie poczuwam się do winy</i>	48
<i>Niech żyje Polska!</i>	55
Przeszłość nie chce odejść	58
Kalendarium	62
Fotografie i dokumenty archiwalne	64
Fotografie współczesne	107
Ilustracje	114
Bibliografia	121

An eine gewisse Aufseherin!

O Luizie Danz.
Pisane w obozie, 1944.

Fradel Kiwetz

*Dumna postawa i królewski chłód
Grymas uśmiechu na ustach.
W spojrzeniu sadyzm i straszliwy chłód,
A w sercu bezdenne pustka.*

*A byłam z Tobą wtedy sam na sam,
Poznałam twą jaźń do głębi,
Przeciwko furii rozszalałej szłam;
Okrutnie lśniły twe zęby.*

*Ozwał się w tobie rasy twojej zew,
Wylazło okrutne zwierzę.
W oczach twych ogień widziałam i krew;
Bestii nie chciałaś uśmierzyć.*

*Paniczny wtedy ogarniał mnie lęk,
Czułam się jakby w okowach.
Ostatni ludzki twój hamulec pękł,
Zabijać byłaś gotowa.*

*Wtedy zaczęłaś mnie po pysku prać,
W obłądnym zapamiętaniu;
A ja musiałam nieruchomo stać,
Aż żądzę zadość się stanie.*

*W mych oczach bólu zabłysnęły łzy,
(Teraz się wstydzę ich żywo),
Gdym zobaczyła drapieżne twe kły,
Zaczęłam się usprawiedliwiać.*

*Łkałam, skomlałam jak skopany psiak,
W oczy patrzyłam błagalnie,
I przyrzekałam poprawę jak żak,
Kiedy głupstwo jakieś palnie.*

*Strzełiłaś wtedy oczu błyskiem złym;
Czułam, jak bardzo mną gardzisz,
To był, twój tryumf, - cieszyłaś się nim,
I biłaś mnie coraz bardziej.*

*O nienawidzę cię ze wszystkich sił,
Może się kiedyś spotkamy,
Wtedy ja twoją krew ssać będę z żył
I zemście otworzę bramy.*

*I tylko nie wiem za co mścić się wpierw,
Za to żeś była bestią?
Czy że tej bestii rzuciłam na żer,
Mą słabość i me tchórzostwo.*

Jak rodzi się zło?

W czerwcu 2018 roku w Oświęcimiu odbyła się IX Ogólnopolska Konferencja "*Auschwitz i Holocaust na tle zbrodni ludobójstwa w XX wieku*". Tematem przewodnim byli sprawcy, wykonawcy oraz pomocnicy, którzy na przestrzeni dziesiątek lat podejmowali kluczowe decyzję w przeprowadzeniu procesu eksterminacji ludności w krajach na całym świecie. Prelegenci oraz uczestnicy konferencji próbowali odpowiedzieć na kluczowe pytanie: jak rodzi się zło? Czy człowiek jest z natury zły, czy sprawcą staje się w trakcie szkolenia, dusząc w sobie współczucie wobec cierpienia, bólu i strachu innych ludzi? Czy zło może być fascynujące, a przemoc dawać przyjemność tym, którzy się jej dopuszczają? Jak wiele jest perspektyw w myśleniu o sprawcach - można było się przekonać słuchając licznych wykładów badaczy Zagłady. Podczas konferencji miałam okazję zaprezentować swój krótki wykład na temat wizerunku niemieckich nazistowskich kobiet, które podjęły służbę w obozach koncentracyjnych we współczesnych sztukach wizualnych.

Pomimo upływu prawie 80 lat od momentu założenia obozu koncentracyjnego dla kobiet Ravensbrück, który stał się centralnym ośrodkiem szkoleniowym dla nadzorzycyń - wciąż niewiele wiadomo na temat tej specyficznej, żeńskiej formacji pomocniczej z ramienia SS-Gefolge. Od wielu lat interesuję się tym zagadnieniem i w miarę upływu czasu starałam się odszukać jak największą ilość dokumentów archiwalnych dotyczących nadzorzycyń. Przełomowym momentem w moich własnych badaniach historycznych okazała się wizyta w Miejscu Prestrogi i Pamięci Ravensbrück, gdzie na wystawie zatytułowanej "W służbie SS" mogłam zapoznać się z historią utworzenia tej formacji oraz poznać wiele nieznanymi mi dotąd aspektów życia prywatnego oraz służby kobiet z personelu pomocniczego. Z wielu archiwalnych fotografii spoglądały na mnie roześmiane, młode kobiety. Prywatne oblicze nadzorzycyń, określanych przez więźniów mianem "pań życia i śmierci", pozbawione było jakiegokolwiek oblicza zła czy przemocy. Oto, co zobaczy osoba oglądająca wystawę w Ravensbrück: młode kobiety w cywilnych ubraniach grają w karty w swoim pokoju służbowym, pływają łódką na jeziorze, spacerują z psami po okolicznych lasach, robią zakupy w pobliskim miasteczku. Wiemy, że za jakiś czas po zrobieniu tych zdjęć, kobiety założą swoje uniformy i pójdą między szeregi więźniarek, aby je szykanować i bić. Może właśnie ta zwykła codzienność nadzorzycyń w obliczu czającej się tuż za obozowym murem śmierci jest najbardziej wstrząsająca i trudna do zrozumienia?

Praca dyplomowa o nadzorzycyńi Danz jest próbą ukazania biografii młodej niemieckiej kobiety, która dobrowolnie podejmuje decyzję o wstąpieniu w szeregi nazistowskich, żeńskich służb pomocniczych. Nazwisko Danz nie jest powszechnie znane i nie jest kojarzone z tematyką Zagłady. Luise Danz współpracowała z nadzorzycyńiami, które stały się symbolami kobiecej przemocy w obozach: Marią Mandl, Elszą Ehrich, Elisabeth Volkenrath oraz Irmą Grese. Co ciekawe, wszystkie te kobiety zostały skazane na śmierć przez powieszenie, a wyroki wykonano tuż po wojnie. Danz systematycznie pięła się po szczeblach nazistowskiej kariery, aż w 1945 roku awansowała na najwyższe możliwe stanowisko, jakie mogła pełnić nadzorzycyńi - otrzymała funkcję *Oberaufseherin*, kierowniczkę podobozu. W ciągu dwóch lat służby wielokrotnie zmieniała miejsca pobytu, a w każdym z obozów została zapamiętana przez licznych świadków jej nieskrywanej przemocy wobec więźniów.

Uzupełnieniem tekstu są liczne dokumenty archiwalne, zdjęcia oraz prace rysunkowe ukazujące wizerunki obozowych nadzorczyń. Pisząc biografię Danz wspierałam się relacjami osób, które miały z nią bezpośredni kontakt w czasie wojny i w większości zeznania świadków pokrywają się ze sobą. Rozpoczynając pisanie pracy nie przypuszczałam, jak wiele dokumentów o nadzorczyńi Danz zachowało się do dnia dzisiejszego. Znajdują się w różnych archiwach, polskich oraz zagranicznych, głównie niemieckich.

Jak rodziło się zło w przypadku nadzorczyńi Danz? Jej czyny były dokonywane w imieniu niemieckiego, nazistowskiego prawa, które obowiązywało w ówczesnej Rzeszy Niemieckiej. Jeszcze nigdy w historii ludzkości kobiety nie otrzymały takiej władzy nad drugim człowiekiem, jaką miały nadzorzynie pracujące w obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady. Zło wpisane było w wojenną codzienność życia Danz, jednak z jej własnej perspektywy było to prawo jakie otrzymała z chwilą podpisania umowy o pracę i założenia służbowego uniformu. Prawo do czynienia tego zła. Refleksje dotyczące jej własnych uczynków dotarły do Luisy Danz wiele lat po wojnie, a podjęte w przeszłości decyzje położyły się długim cieniem na całym jej późniejszym życiu. Oto historia Luisy Danz, jednej z prawie czterech tysięcy nadzorczyń SS, które w latach 1939-45 przekroczyły bramę obozu Ravensbrück i rozpoczęły służbę w imieniu zła.

Joanna Czopowicz



Nadzorzynie SS na służbie. Fotografia z albumu Gertrud Liebetrau (po lewej). KZ-Außenlager Sömmerda, 1944.
Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück

Służba dla narodu

Luise Helene Elisabeth Danz urodziła się 11 grudnia 1917 roku w miejscowości Walldorf w Turynii. Przez całe swoje dzieciństwo, aż do 1937 roku mieszkała w Schmalkalden. Jak sama zeznała¹ ukończyła jedynie szkołę powszechną, natomiast w dniu 1 marca 1936 roku, mając 19 lat podjęła pierwszą pracę sprzedawczyni w *Piekarni Kuschmirz*² w miejscowości Brandenburg/Havel. Pracowała tam do 28 marca 1940 roku.

Luise Danz nie była jedynym dzieckiem Heinricha i Anny, miała starsze siostry, które wyszły za mąż i opuściły rodzinny dom. Po trzech latach pracy jako pomoc w piekarni, Danz wróciła do domu w Schmalkalden, aby zająć się opieką nad rodzicami, ze względu na ich zaawansowany wiek.

W marcu 1940 roku, Luise Danz podjęła pracę w urzędzie pocztowym w Schmalkalden, pełniąc obowiązki listonosza. Zapewne przez kolejne miesiące, a nawet i lata roznosiłaby korespondencję żyjąc spokojnie z dala od wydarzeń wojennych, gdyby nie pewne spotkanie, które na zawsze odmieniło los młodej kobiety.

W czasie urlopu w miejscowości Ulm w 1941 roku, Danz poznała starszego od siebie od dziewięć lat mężczyznę, który zaimponował jej zarówno swoim szlacheckim pochodzeniem, jak i wyższym wykształceniem w dziedzinie medycyny. Mężczyzną tym był baron Franz Hermann Johann von Bodmann³. Towarzystwo przystojnego lekarza oraz jego aktywna postawa względem nazistowskiej ideologii, wzbudziły nieskrywany podziw pocztowej urzędniczki. Długie rozmowy i spacer w szybkim czasie zamieniły się w romans. Bodmann zaimponował młodej kobiecie, obiecując jej wkrótce małżeństwo oraz wspólne życie. Danz bezgranicznie wierzyła w każde słowo Bodmanna, który zataił przed nią fakt, że od 1939 roku był już żonaty i miał dwie córki.

Zaślepiona naiwną młodzieńczą miłością nie chciała, a może nie dopuszczała do siebie myśli, że jej wybranek ma rodzinę, a związek, w który się w pełni zaangażowała, nie ma szansy przetrwać. Niemniej po ponad roku trwania romansu, Luise Danz dowiedziała się, że Bodmann został w styczniu 1942 roku powołany do czynnej służby w Waffen-SS jako lekarz w obozach koncentracyjnych, najpierw w KL Neuengamme, następnie od kwietnia 1942 w KL Auschwitz, a od sierpnia 1942 roku w obozie KL Lublin. Tygodnie rozłąki z ukochanym musiały być na tyle trudne dla Danz, że postanowiła wykorzystać okazję do zmiany pracy i zrobić wszystko, aby być bliżej Bodmanna. Nie wiadomo, czy była świadoma, że właśnie w 1942 roku na świat przyszło jego trzecie dziecko.



Franz von Bodmann

Z końcem lutego 1943 roku otrzymałam powołanie z miejscowego urzędu pracy do zgłoszenia się do Ravensbrück. Reklamacja moja nie odniosła skutku.⁴

¹ APMA-B. Proces załogi, t. 58a, k. 85, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie.

² Detainee's Personal Record Sheet; akta osobowe Luise Danz nr 105082; 29.08.1945.

³ Landesarchiv Thüringen, Staatsarchiv Meiningen, Bestand Suhl (BSTL), 1115.

⁴ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie, APMA-B.

Chociaż Danz zeznała, że nie wiedziała o służbie Bodmanna w obozach, wątpliwym jest, aby nie miała świadomości jaką pracę wykonuje *na Wschodzie*. Bodmann od wielu lat należał do partii NSDAP i systematycznie piął się po szczeblach kariery obejmując coraz ważniejsze lekarskie stanowiska, tym samym otrzymując coraz wyższe odznaczenia i stopnie wojskowe. Za wstawiennictwem Bodmanna, 28 lutego 1943 roku Danz zakończyła pracę na poczcie, by z dniem 1 marca rozpocząć w obozie Ravensbrück trzytygodniowe szkolenie jako nadzorczynie SS.



SS-Aufseherin Anna Enserer, 1940

Źródło: Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück

Ile waży kilogram żelaza?

Ile waży kilogram żelaza?, Kiedy i gdzie urodził się Führer?, Co oznacza skrót SS?, Kiedy odbył się pucz monachijski?, Kto był wynalazcą druku? - te oraz piętnaście innych pytań zamieszczono w teście dla kandydatek na funkcję *pomocnicy SS*⁵. Test miał sprawdzić ogólną wiedzę kobiet starających się o służbę w *SS-Gefolge*⁶. Pytania dotyczyły głównie ważnych wydarzeń historycznych dla Niemiec. Jednak w teście znalazły się także zadania z dziedziny matematyki, geografii oraz ogólnej wiedzy dotyczącej Rzeszy Niemieckiej.

Co sprawiało, że kobiety tak chętnie z własnej woli zgłaszały się w początkowych latach wojny do pracy w obozach koncentracyjnych? Odpowiedzi może być wiele, tak jak wiele było powodów, dla których Niemki postanawiały przystąpić do służby w formacji *SS-Gefolge*. Jednak trzeba zważyć na to, że prawdziwy opis obozu jak i faktycznej funkcji jaką miałyby pełnić te kobiety, był w dużym stopniu fałszowany na potrzeby rekrutacji.

Podstawowe szkolenie obejmowało wiedzę dotyczącą ogólnych przepisów, które obowiązywały na terenie obozu koncentracyjnego, uczono, jak właściwie należy zachowywać się wobec więźniów, nie pomijano zajęć z obsługi broni i zasad bezpieczeństwa. Strażniczki mogły mieć do swojej dyspozycji psy służbowe, na specjalnych zajęciach pouczono je, jak traktować te zwierzęta, by skutecznie asystowały przy pracy wzbudzając postrach u więźniów. Niezależnie od tego, jakim sposobem kobiety dowiedziały się o rekrutacji, każda z nich, także Luise Danz, była zobowiązana do ukończenia szkolenia, jeśli oczywiście uprzednio wyraziła chęć i gotowość do podjęcia stałej pracy jako nadzorczynie w obozie.

Z punktu widzenia rekrutacji nadzorczyń wyróżnia się zasadniczo dwie fazy. Ok. 300 kobiet, które podjęły służbę nadzorczyń do końca 1942 r., uczyniło to - oprócz nielicznych wyjątków - w znacznym stopniu w sposób nieprzymuszony. Niektóre spośród tych 'ochotniczek' pierwszych lat awansowały od 1942/43 r. na główne nadzorczynie w innych obozach koncentracyjnych i obozach zagłady,

⁵ Formularz rekrutacyjny dla kandydatek na nadzorczynie SS, archiwum Miejsca Pamięci Dachau, sygn. 6716

⁶ *SS-Gefolge* była formacją pomocniczą z ramienia SS, do której mogły należeć niemieckie kobiety. Formalnie nadzorczynie nigdy nie należały do SS, gdyż członkami tej organizacji mogli być tylko mężczyźni.

np. w Auschwitz (Johanna Langefeld, Maria Mandl i Luise Brunner) oraz na Majdanku (Else Ehrich). Tym samym Ravensbrück - chociaż znacznie później, w dużo mniejszym stopniu i na niższej płaszczyźnie - przybyła funkcja 'kuźni kadr', jaką pełnił Dachau w połowie lat 30. dla męskiego personelu kierowniczego. Ale również 'zwykle' nadzorczynie w Auschwitz i na Majdanku niemal bez wyjątku zostały przeszkolone w Ravensbrück.⁷



Hani, nadzorczynie pracująca w obozie Sömmerda, 1944
Źródło: Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück

W czasie szkolenia na terenie obozu Ravensbrück, młode⁸, naiwnie wierzące w swoją misję wobec kraju i Führera niemieckie kobiety przeistaczały się w *panie życia i śmierci*. Z początku trochę przestraszone, a nawet nieco nieśmiałe kandydatki, pod czujnym okiem przełożonych, nabierały dystansu wobec rzeczywistości oraz pozbywały się ludzkich odruchów w stosunku do osadzonych w obozie więźniarek. Wzorowa kandydatka na nadzorczynie SS nie powinna brzydzić się rzeczywistością wokół siebie, ani tym bardziej nie powinna odczuwać jakiegokolwiek współczucia. Wysokość wynagrodzenia pieniężnego, nadzorczyń SS w porównaniu z zarobkami kobiet zatrudnionych w innych zakładach pracy także mogła stanowić zachętę do podjęcia tej pracy.⁹ Wysokość wynagrodzenia zależała też od wieku, stażu danej nadzorczynie oraz funkcji jaką nadzorczynie pełniła w obozie.

Wzrost liczby nadzorczyń SS od 1942 r. tłumaczy się nie tylko rosnącą liczbą więźniarek, ale również dodatkowo przydzieloną Ravensbrück funkcją centralnego obozu szkoleniowego dla nadzorczyń SS.¹⁰

Kobiety zgłaszające się do pracy jako nadzorczynie miały zapewnione wyposażenie w postaci uniformów o wojskowym kroju, elementów bielizny czy butów, co w przypadku gorszych warunków egzystencji w czasie wojny mogło także zachęcać młode kobiety do wstąpienia w szeregi *SS-Gefolge*. Również w pełni wyposażone lokale mieszkalne na terenie samego obozu były ofertą na tyle poważną, aby ją rozpatrzyć. Ogłoszenia werbunkowe publikowane w codziennej prasie lub pismach skierowanych do kobiet nie mówiły wprost o charakterze tej pracy. Dokładniejsze informacje kandydatki uzyskiwały podczas indywidualnej rozmowy lub w momencie otrzymania pisma urzędowego z kancelarii danego obozu. Jednym z głównych powodów, dla których kobiety zgłaszały się do pracy jako nadzorczynie SS była chęć pełnienia służby dla Rzeszy Niemieckiej. Wstąpienie do kobiecych jednostek pomocniczych było naturalną kontynuacją pracy dla wspólnego dobra kraju. Przed niemieckimi kobietami otworzyły się ścieżki kariery. Od momentu wybuchu wojny niemiecka kobieta już nie musiała spełniać się jedynie w roli matki i żony, co do tej pory było priorytetem w

⁷ B. Strebel, *Przepaść nie do przebycia - kompleks obozowy KL Ravensbrück*, Zeszyty Majdanka 2008, t. XXIV. Od 1942 roku obóz Ravensbrück pełnił funkcję centralnego ośrodka szkoleniowego dla nadzorczyń.

⁸ W 1940 roku średni wiek nadzorczyń szkolonych w Ravensbrück wynosił 27 lat, w 1941 roku wahał się ledwo w granicach 22 lat dla nowo zatrudnionych kobiet. W 1942 roku średnia wynosiła około 29 lat. Przeglądając karty personalne nadzorczyń można zauważyć, że większość kobiet była w przedziale wiekowym 19-26 lat. Zobacz: B. Strebel, *Das KZ Ravensbrück. Geschichte eines Lagerkomplexes*, 2003.

⁹ Nadzorczynie zarabiały średnio 250 Marek na miesiąc. Christine Holthöwer jako *Oberaufseherin* w fabryce Siemens w 1945 roku zarabiała około 350 RM (niemieckich marek). Przykład: 25-letnia niezamężna nadzorczynie zarabiała około 185 RM brutto. Dla porównania: w 1944 roku niewykształcona pracownica fabryki tekstyliów otrzymywała 76 RM, a pracownica zakładów przemysłowych około 93 RM. Zobacz: J. Schwartz, *Weibliche Angelegenheiten. Handlungsräume von KZ-Aufseherinnen in Ravensbrück und Neubrandenburg*, Hamburger Edition, 2018.

¹⁰ Tamże.

niemieckiej polityce - teraz mogła czynnie uczestniczyć w działaniach wojennych wspierając mężczyzn swoją wzorową postawą i gotowością podjęcia pracy jako *pomocnica* .
Chęć aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym kraju, spełnianie swoich własnych ambicji czy nawet pozwolenie na broń mogły być tutaj wystarczającymi motywami do podjęcia specyficznej pracy w obozach koncentracyjnych. Przede wszystkim jednak słowo 'służba' odgrywa w tym wypadku decydującą rolę - dzięki tej pracy młode kobiety wstępowały do wspólnoty SS, która od tej chwili zastępowała im ich własne rodziny.

W związku z podaniem w sprawie zatrudnienia na stanowisku dozorczyńni chcemy poinformować Panią o zakresie przyszłych obowiązków. W obozie koncentracyjnym Ravensbrück umieszczono kobiety, które popełniły wobec państwa różnego rodzaju wykroczenia, a ich izolacja ma na celu zapobieganie dalszym szkodom na rzecz społeczeństwa. Do Pani obowiązków należałoby nadzorowanie tych kobiet w trakcie pracy wewnątrz jak i poza obozem. Ponieważ chodzi wyłącznie o nadzór nad więźniarkami, nie ma potrzeby wykazania się konkretnymi zdolnościami zawodowymi.

Odzież robocza, umundurowanie, a także częściowo bielizna należą do typowego wyposażenia. Istnieje także możliwość zakwaterowania w kompletnie wyposażonych mieszkaniach służbowych. Posiadając odpowiednie kwalifikacje jak i odpowiedni staż istnieje możliwość awansu do stopnia kierowniczkii podobozu Ravensbrück. Pracując w charakterze dozorczyńni przynależy się do organów wspomagających Waffen-SS, a czynności wykonywane są równoznaczne z udziałem w operacjach wojennych.

Warunkami przyjęcia do pracy są niekaralność, a także odpowiednie zdrowie. Prosimy zatem o dostarczenie następujących dokumentów:

- *Zaświadczenie o niekaralności*
- *Życiorys*
- *Zdjęcie*
- *Świadectwo zdrowia*
- *Zaświadczenie z urzędu pracy o przydziale pracy.*

Prosimy o dokładne wypełnienie załączonego kwestionariusza osobowego, po czym prosimy czekać na naszą odpowiedź. Kwestia ewentualnego zatrudnienia zależy w każdym przypadku od badania miejscowego lekarza garnizonowego. Zatrudnienie może rozpocząć się z dniem 1 lub 15 dnia następnego miesiąca.¹¹

Luise Danz twierdziła, że została skierowana do pracy w charakterze nadzorczyni odgórnie¹², przez urząd pracy i pomimo próby odwołania się od tej decyzji, urząd wysłał ją do obozu Ravensbrück w celu rozpoczęcia szkolenia. Znając dalsze losy nadzorczyni Danz, dziś można stwierdzić, że ukończenie szkolenia było dla niej przepustką do służby na Majdanku, gdzie pracował Franz Bodmann.

Bardzo mała liczba nadzorczyń, które po wojnie zostały postawione w stan oskarżenia bądź były przesłuchiwane (...) przyznało się do samodzielnego

¹¹ Niedatowany formularz dotyczący rekrutacji dla kobiet na stanowisko SS-Aufseherin, Institut für Zeitgeschichte, Monachium.

¹² Z końcem lutego 1943 roku otrzymałam powołanie z miejscowego urzędu pracy do zgłoszenia się do pracy w Ravensbrück. Reklamacja moja nie odniosła skutku - Luise Danz, zeznanie z dnia 30.06.1947, APMA-B.

zgłoszenia się do pracy dla SS. Większość z nich mówiło o przymuszeniu do wyboru tej pracy jak także o niemożności wycofania się z tego zobowiązania. Można zatem postawić pytanie, czy w tej sytuacji chodzi o fakt czy może raczej o chęć wybielenia swojej osoby.¹³

Także Luise Danz z pełną świadomością podjęła decyzję o wstąpieniu w szeregi *SS-Gefolge*. Prawdą jest, że po ukończonym szkoleniu i zatrudnieniu w obozie nie mogła już z tej pracy zrezygnować ze względu na specyficzny charakter służby. Zachowane zeznania nadzorczyń z powojennych procesów świadczą o tym, że największą grupę stanowiły kandydatki, które wiedziały na co się decydują, były w pełni świadome czym jest praca w obozie - były także gotowe na to, aby ukończyć szkolenie i tym samym otrzymać przydział do służby.¹⁴

Więźniarki bacznie obserwowały nowe nadzorzynie oraz ich zachowanie względem osadzonych. Dało się zauważyć drastyczną zmianę w sposobie traktowania więźniarek przez nadzorzynie w czasie szkolenia: w stosunkowo krótkim czasie nieśmiałe adeptki bez oporów wchodziły w swoją nową rolę nazistowskich oprawców.

Niemiecki porządek i dyscyplina

Frauenkonzentrationslager Ravensbrück położony około 90 kilometrów na północny-zachód od Berlina, w bliskim sąsiedztwie małego miasteczka Fürstenberg, był pierwszym tak dużym obozem koncentracyjnym, przeznaczonym dla kobiet zwożonych z krajów całej Europy. Więźniarki wykorzystywano tutaj głównie do pracy w przemyśle zbrojeniowym, a także jako króliki doświadczalne, będące obiektem badań pseudonaukowych, prowadzonych w obozie pod kierunkiem lekarzy niemieckich.

Obóz Ravensbrück był typowym obozem koncentracyjnym, nastawionym na wyzysk pracujących w nim więźniów, ale był także obozem zagłady, w którym świadomie wymordowano wiele tysięcy niewinnych ludzi, głównie narodowości polskiej oraz żydowskiej.

Miejsce na obóz wybrano nieprzypadkowo. Tereny położone nad pięknym jeziorem Schwedt należały bowiem do majątku *Reichsführera* SS, Heinricha Himmlera, który osobiście doglądał postępów prac nad rozbudową obozu. Naturalnie odgradzony od świata zewnętrznego poprzez wysoki, zalesiony wał, a także płynącą nieopodal rzekę Havelę, obóz Ravensbrück znajdował się w zamaskowanej kotlinie i mógł funkcjonować bez dodatkowych umocnień zapobiegających ucieczkom więźniarek. Jedynie wysoki mur i kilka wież strażniczych świadczyło o tym, że teren wokół obozu jest pilnie strzeżony. Z przymusowej pracy więźniarek obozu Ravensbrück korzystały przede wszystkim okoliczne przedsiębiorstwa rolne i zakłady zbrojeniowe.

¹³ G. Schwarz, *SS-Aufseherinnen in den nationalsozialistischen Konzentrationslagern*, Dachauer Hefte nr 10 (1994).

¹⁴ W latach 1943-1944 wzmożono zatrudnianie kobiet na stanowisku personelu strażniczego w fabrykach pozyskujących pracowników przymusowych z obozów koncentracyjnych. Tzw. 'Nadzorzynie z poboru' były wybierane przez dyrekcję zakładów pracy i odgórnie kierowane na kilkudniowe szkolenie do Ravensbrück. Więźniarki zatrudnione w fabrykach lub innych zakładach pracy musiały być pilnowane przez specjalnie wyszkolony personel strażniczy. Tylko w sierpniu 1944 roku przeszkolono w Ravensbrück 637 nadzorczyń. Zobacz: B. Strelbel, *Das KZ Ravensbrück. Geschichte eines Lagerkomplexes*, 2003.

Ravensbrück pięknie położony, wzorowo urządzony i nadzwyczaj starannie wykańczany i ekwipowany, stawał się czymś w rodzaju stolicy między żeńskimi obozami. To wszystko, jak również nieduża stosunkowo odległość od Berlina, robiło z niego obóz reprezentacyjny, bardzo często odwiedzany przez hitlerowskie władze partyjne, gestapo, wyższych wojskowych, organizacje kobiece, Czerwony Krzyż, sfery przemysłowe itp.¹⁵

Decyzja o założeniu osobnego obozu koncentracyjnego dla kobiet zapadła już w listopadzie 1938 roku. Pierwsze prace budowlane rozpoczęto późną jesienią 1938 roku. Do pracy fizycznej skierowano 500 więźniów z obozu Sachsenhausen, znajdującego się około 60 km na południe od Ravensbrück i graniczącego z miastem Oranienburg w Brandenburgii.

Na pół roku przed rozpoczęciem działań militarnych związanych z drugą wojną światową, w maju 1939 roku, do Ravensbrück skierowano pierwsze transporty więźniarek. Zanim nazistowskie Niemcy napadły we wrześniu 1939 roku na Polskę, Ravensbrück był już w pełni działającym obozem dla niemieckich dziewcząt i kobiet, które w różny sposób złamały prawo obowiązujące w III Rzeszy.

Pierwsze dozorcynie przybyły do Ravensbrück z Lichtenburga, gdzie poddawane były specjalnemu wyszkoleniu. Powiedziano im, iż mają sprawować nadzór nad kobietami nie przedstawiającymi żadnej wartości dla społeczeństwa oraz nad komunistkami i innymi wrogo usposobionymi do narodowego socjalizmu. Aby je zachęcić do pracy w obozie, stworzono im w pierwszym okresie bardzo dobre warunki bytowe. Dostały najlepsze mieszkania w nowo wybudowanych willach za obozem, wysokie stawki uposażeniowe oraz dobre wyżywienie.¹⁶

Po trzech tygodniach szkolenia przy nadzorowaniu komanda *Nachschubsammellager*¹⁷, Danz otrzymała skierowanie do służby *na Wschodzie*, co dla niej oznaczało przeniesienie do jednego z obozów na terytorium okupowanym przez Rzeszę Niemiecką. Danz zależało na tym, aby być blisko doktora Bodmanna, naczelnego lekarza w obozie KL Lublin. Dnia 22 marca 1943 zostało wysłane pismo z administracji Ravensbrück dotyczące przeniesienia Danz do obozu w Lublinie. W archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku zachował się oryginalny dokument z 25 marca 1943 roku zawierający listę nadzorczyń SS przeniesionych w tym czasie służbowo na Majdank. Oprócz Danz do Lublina zostały w tym czasie skierowane również inne nadzorzynie: Gertrud Heise, Luzie Halata, Anna Scharbert, Helene Dornbrack i Emilie Macha.¹⁸

¹⁵ I. Szydłowska-Pawlewska, maszynopis, str.1, archiwum autorki.

¹⁶ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück*, Warszawa 1965.

¹⁷ Chodzi o obóz *SS-Nachschubsammellager (NSL)*. "W Ravensbrück (...) moja drużyna robocza, zajęta sortowaniem kół gumowych i tym podobnych przedmiotów, liczyła 20 więźniarek. Były one narodowości niemieckiej." Zeznanie Danz z 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

¹⁸ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. I d 32, k. 23

Pola śmierci

Luise Danz przyjechała do Lublina 23 marca 1943 roku¹⁹ i była jedyną nadzorczynią, która w tym dniu zameldowała się w komendanturze obozu KL Lublin. Może to świadczyć o tym, że to sam Bodmann wstawił się za jej przeniesieniem. Od tej pory ani praca jaką wykonywał Bodmann, ani tym bardziej prawda o tym, co dzieje się za drutami obozów nie była dla Danz tajemnicą. Danz w wieku 25 lat rozpoczęła swoją karierę jako członkini żeńskiej służby pomocniczej. Nigdy nie wstąpiła do NSDAP²⁰ ani nie przejawiała ideologicznego zaślepienia wiarą w wielkość nazistowskich Niemiec.

W obozie koncentracyjnym oraz zagłady na Majdanku było zatrudnionych na przestrzeni kilku lat łącznie tylko 28 nadzorczyń²¹. Pierwsza grupa dziesięciu strażniczek przyjechała z obozu Ravensbrück do Lublina dnia 16 października 1942 roku. Następnie liczba nadzorczyń wzrosła do trzynastu, aby na przełomie 1943 i 1944 roku wynieść dwadzieścia pięć. Zachowanie strażniczek było wyjątkowo brutalne wobec więźniarek. Dodatkową agresję wywoływały całkiem nowe warunki, w których przyszło nadzorczyńom z Majdanka przebywać na co dzień. Nie wszystkie strażniczki chciały zaakceptować przymus służby z dala od domu.

Na Majdanku został wydzielony jeden odcinek obozu z barakami dla kobiet. Początkowo było to tzw. Pole V, a od września 1943 roku Pole I. Na tym względnie małym terenie nadzorczyńie mogły dowolnie prezentować swoją władzę, a długi dzień pracy urozmaicały sobie licznymi szykanami wobec uwięzionych kobiet. Specjalnością nadzorczyń pracujących na Majdanku było kopanie butami słabych więźniarek. Obóz kobiecy posiadał wydzieloną kancelarię, a meldunki karne składane przez nadzorczyńie wysyłane były do kancelarii głównej obozu.

Tutaj wszyscy, także te mniej skłonne do przemocy nadzorczyńie, bezpośrednio lub pośrednio stykali się z uśmiercaniem. (...) Przemoc, śmierć i mord były wszechobecne w ich codziennej służbie, a także w czasie wolnym od pracy. Śwąd palonych ciał, odgłosy strzałów towarzyszyły codziennej pracy i godzinom odpoczynku. Ponadto radykalizacja zachowań nadzorczyń wynikała z poczucia frustracji, którą spowodowało przeniesienie na Majdanek. Bardzo prymitywne warunki sanitarne i zagrożenie epidemią wywołały wśród nadzorczyń szok.²²

¹⁹ Według zeznania Danz z dnia 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

²⁰ Nadzorczyńie mogły być członkiniami Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Dla przykładu: 1 kwietnia 1941 roku osiem nadzorczyń z Ravensbrück, w tym Maria Mandl, Dorothea Binz, Sophie Gode, Anna Buchinger, Margot Drechsel. Kolejne cztery nadzorczyńie wstąpiły do partii 1 lipca 1941 roku, m.in. zastępczyni kierowniczkii obozu, Emma Zimmer. Wszystkie nadzorczyńie, które w tym czasie wstąpiły do NSDAP także ochotniczo zgłosiły się do pracy w obozie koncentracyjnym. Z badanej grupy 1600 nadzorczyń jedynie 66 kobiet (4,1 procent) należało do NSDAP.

Zobacz: L. Wolfram, *KZ-Aufseherinnen - Parteigängerinnen der NSDAP?* [w:] S. Erpel, *Im Gefolge der SS*, 2011.

²¹ Obóz KL Lublin (Majdanek) borykał się z poważnymi brakami żeńskiego personelu strażniczego. W piśmie wysłanym przez komendanturę obozu KL Lublin datowanym na 28 czerwca 1943 roku do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu można przeczytać prośbę o skierowanie na służbę z Ravensbrück nowych nadzorczyń. W tamtym czasie służbę pełniło 17 nadzorczyń, natomiast liczba więźniarek wynosiła 7141! Patrz: fotografie i dokumenty archiwalne, IPN Warszawa, sygn. 2535/228.

²² E. Mailänder-Koslov, *Zwykła praca? Nadzorczyńie SS na służbie w obozach koncentracyjnych*, Zeszyty Majdanek nr XXV, 2011



KL Lublin (Majdanek), Pole I - obóz kobiecy.

W czasie powojennych procesów sądowych wiele nadzorczyń próbowało przedstawiać swoją pracę w jak najbardziej negatywnym świetle. Próbowały zrzucić winę na swoich przełożonych, którzy mieli też odgórnie narzucać swoje własne zasady wobec służby nadzorczyń. W rzeczywistości to nadzorzynie mogły decydować o tym, co działo się na przydzielonym im odcinku obozu, ich władza była wręcz nieograniczona, decydowały o każdym aspekcie egzystencji więźniarek. Prawdą jest, że warunki ich służby na Majdanku znacznie odbiegały od tych w obozie Ravensbrück. Mała liczba nadzorczyń wymusiła na nich zmianę zachowania, dostosowując ich działania także pod personel męski, który dominował wśród załogi SS tego obozu.

Wszystkie w mundurach, jako służba pomocnicza SS, są młode, niektóre nawet przystojne (...) Były wśród nich szczególnie zajadłe w pasji znęcania się, jak na przykład Hildegard Lächert - 'Krwawa Brygida', która zaciekle biła wszystkich z najbliższego powodu. Ale była także młodziutka, mała, wątła Ani, która prawie nie biła. Można ją było łatwo ułagodzić wódką, szybko się upijała i zasypiała. Wszystkie były przekupne, a niektóre nawet chciwe (...) bez żadnego skrępowania na oczach wszystkich wykradały z ubrań żydowskich pieniądze i klejnoty. Ehrich też własnoręcznie ściągła Żydówkom pierścionki z palców, gdy przyprowadzała je na badania do ambulatorium.²³

Jedyną rozrywką nadzorczyń po służbie były spacery do pobliskiego miasta Lublin oraz spędzanie wspólnych wieczorów w kawiarni *Deutsches Haus*. Zachowały się prywatne zdjęcia strażniczek z Majdanka, na których kobiety w cywilnych ubraniach uśmiechają się do aparatu siedząc przy suto zastawionym stole lub pozują w cywilnych strojach przed wejściem do swojego baraku służbowego.²⁴

Gdy nadchodził koniec służby, byliśmy razem. Chodziłyśmy do miasta, kupowałyśmy coś. Chodziłyśmy do fryzjera, do kawiarni 'Deutsches Haus', robiłyśmy zakupy. Wysyłałam paczki do domu.²⁵

Luise Danz dosyć szczegółowo przedstawiła swoją służbę na Majdanku. W zeznaniach wymieniła poszczególne komanda, które wówczas nadzorowała. Wśród podległych jej więźniarek były zarówno Polki, jak i Żydówki, Rosjanki oraz Niemki.

Otrzymałam mundur koloru szarego z orłem na lewym ramieniu i u boku czapki. Poza tym żadnych więcej odznak. Również nie miałam broni. Byłam tzw. 'Zivil-Angestellte bei SS'. Z jakiego powodu zostałam przeniesiona do Lublina, nie wiem. W Lublinie pełniłam służbę w obozie, pole I, jako nadzorująca drużyn roboczych: ogrodnictwo, krawczynie, kuchnia SS., majątek Felin i Bekleidungskammer. Do moich obowiązków należał odbiór drużyny roboczej przy wymarszu z obozu przy bramie, zaprowadzenie drużyny na miejsce pracy,

²³ S. Perzanowska, *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970.

²⁴ Fotografia nadzorczyń z Majdanka świętujących 30. urodziny Ehrich, Landesarchiv Nordrhein-Westfalen.

²⁵ Hildegard Lächert, cytata z książki: E. Fechner, T. Kranz, *Obóz na Majdanku w świetle wypowiedzi uczestników rozprawy przed Sądem Krajowym w Düsseldorfie*, Lublin 1996.

*nadzór w czasie pracy, odprowadzenie drużyny z powrotem do bramy obozu. Więźniarki należały do narodowości polskiej, rosyjskiej, niemieckiej i także żydowskiej. W czasie mej służby nie dopuściłam się żadnej zbrodni na więźniarkach. Zdarzyło się kilka razy, że uderzyłam więźniarkę ręką po twarzy, a wołałam to uczynić aniżeli złożyć meldunek i w tym wypadku więźniarka otrzymałaby surową karę. (...) Prawdą jest, że nosiłam buty jako część składową mego munduru, ale bez ostróg. Pistoletu nie miałam (...).*²⁶

Luise Danz w swoich zeznaniach specjalnie próbowała zataić fakt, że w czasie służby w obozach koncentracyjnych posiadała broń palną. Noszenie pistoletów przez nadzorczyńnię było najbardziej kontrowersyjnym aspektem ich służby, trudnym do zaakceptowania nawet dla samych esesmanów.²⁷ Danz miewała także różnorodne problemy z przystosowaniem się do zasad panujących w militarnym świecie otoczonym drutami. W książce *Niebo bez ptaków* Danuta Brzosko-Mędryk opisuje niezwykłą sytuację z udziałem nadzorczyńni Danz, która została przyłapana w męskim baraku mieszkalnym SS w niedwuznacznej sytuacji z jednym z podoficerów.

*Może nam nawet trochę żal niezbyt groźnej aufzejerki Danz, którą łapie komendant w pokoju adiutanta, niemniej przeżywamy nie lada emocje, gdy odpinamy jej pas, zabieramy pistolet, potem odprowadzamy, oczywiście z postem, do bunkra. Po drodze słuchamy dosadnych określeń, gdzie ona ma komendanta i cały świat, łącznie z zawoszonym Berlinem. Zostawiamy aufzejerkę pod opieką szefa bunkra, oddając mu broń, a same wracamy z satysfakcją, że oto pierwszą wsadzoną przez nas do 'ciupy' esesmankę czeka dwudniowa odsiadka.*²⁸

Po kilku tygodniach służby na Majdanku, Danz zaczęła pozwalać sobie na coraz to nowe formy szykan wobec więźniarek. Obserwując swoje bardziej doświadczone koleżanki, próbowała je naśladować, z czasem wypracowując własny styl bicia i poniżania kobiet. Szybka zmiana w zachowaniu się nowej nadzorczyńni została także zauważona przez więźniarki. Danuta Brzosko-Mędryk bardzo trafnie opisała niezwykłą i zarazem przerażającą przemianę u młodej nadzorczyńni.

*Luise Danz robi początkowo wrażenie, jakby w tej bandzie ordynarnych Niemek znalazła się przypadkowo. Jest smukła, ładna, ma trochę kanciaste, chłopięce ruchy i sporo humoru. Ale po miesiącu i w niej zachodzi zmiana. Początkowo tylko w sposobie bycia, dowcipie, śmiechu. Potem zaczyna więźniów, podstawia im nogi i kopie, uważając to wszystko za zabawę. Luiza Danz wkrótce nie robi wrażenia panienki z kindersztubą, staje się ordynarna jak inne. Co na to wpływa? Świadomość władzy nad więźniami czy chęć dostosowania się do poziomu niemieckich kobiet?*²⁹

²⁶ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

²⁷ Rozkaz komendantury nr 3 z obozu Ravensbrück z dnia 27 października 1942 roku (Bundesarchiv Berlin, NS 4/Ra/vor. 1 fol.1-25, Blatt 3-5) wyraźnie pozwalała na posiadanie broni palnej przez nadzorczyńnię: "Im Dienst ist die Pistole und Mütze zu tragen", G. Schwarz, "...möchte ich nochmals um meine Einberufung als SS-Aufseherin bitten." *Wärterinnen in den nationalsozialistischen Konzentrationslagern* [w:] B. Distel, *Frauen im Holocaust*, Gerlingen 2001.

²⁸ D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, 1969.

²⁹ D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, 1969.

Przełożoną wszystkich nadzorczyń oraz kierowniczką żeńskiej części obozu na Majdanku była Elsa Ehrich. Budziła powszechny strach i grozę, gdy zjawiała się na terenie obozu. Rozkazywała niewielkiej liczbie swoich podległych nadzorczyń, znała je bardzo dobrze i mogła dzięki temu ukształtować w preferowany przez siebie sposób ich pracę w obozie. Ehrich dawała przyzwolenie do znęcania się wobec więźniarek, częste selekcje odbywały się pod jej nadzorem. Ehrich już w 1940 roku ukończyła



SS-Oberaufseherin Elsa Ehrich.

szkolenie w Ravensbrück. Jej kariera w obozie przebiegała wręcz wzorcowo, w tym przypadku Ravensbrück spełnił idealnie swój obowiązek ukształtowania przyszłej niemieckiej zbrodniarki. Pełniła obowiązki kierowniczkii bloku, a następnie raportowej. W 1942 roku przeniesiono ją do obozu KL Lublin, w którym objęła najwyższą funkcję - komendantki obozu kobiecego. Do końca pełnienia swojej funkcji, Ehrich była jedną z najbardziej charakterystycznych oraz brutalnych postaci całego personelu SS na Majdanku.

...Elsa Ehrich (...) wysoka, zgrabna, harmonijna w ruchach, pięknie uczesana w opadające na ramiona loki, w eleganckim mundurze i w błyszczących butach z cholewami, zawsze pełna kokieterii w stosunku do oficerów SS, a specjalnie do Blankego, którego ponoć była kochanką.³⁰

Elsa Ehrich była okrutną strażniczką. Sposób postępowania tej komendantki wobec więźniarek był charakterystyczny dla większości nadzorczyń na kierowniczych stanowiskach. W czasie powojennego procesu sądowego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, Danz próbowała przekonać zarówno sędziów jak i świadków, że oskarżenia kierowane pod jej adresem są niewłaściwe, gdyż mogła zostać przypadkowo pomyłona z kierowniczką obozu kobiecego, Elsą Ehrich. Obie nadzorzynie były w podobnym wieku, miały także podobną budowę ciała i ciemny kolor włosów. Danz chciała swoje czyny z obozów na Majdanku i Płaszowie przypisać Ehrich.

Zaznaczam, że jestem bardzo podobna do starszej nadzorującej Elzy Ehrich, która była w Majdanku i potem w Płaszowie. Nie wiem, gdzie ona teraz przebywa, liczy ona ponad 30 lat, jest trochę niższa ode mnie, szatynka, włosy tego samego koloru, jak moje, i często zdarzało się, że brano mnie za Ehrich lub też uważano nas obie za siostry.

Ehrich potrafiła ukarać także swoje podwładne, gdy te nie chciały dostosować się do odgórnie przyjętego regulaminu. Z relacji więźniarek można wywnioskować, że również Luise Danz została ukarana przez komendantkę za wykroczenia względem regulaminu. Potwierdzeniem tego może być sytuacja jaka wydarzyła się w sierpniu 1943 roku i dotyczyła również Danz. Jednym z punktów regulaminu służby w obozie koncentracyjnym były ideologiczne szkolenia członków SS, zarówno esesmanów jak i nadzorczyń. Takie spotkania miały umacniać działanie w grupie, upewniać pracowników w słuszności wykonywanych działań, a przede wszystkim służyły wzajemnej obserwacji zachowań osób mających stały kontakt z więźniami. 25 sierpnia 1943 roku do komendantury obozu na Majdanku przyszedł rozkaz zorganizowania kolejnego szkolenia, w którym mieli obowiązkowo uczestniczyć członkowie SS. Nie wszyscy zobowiązani do udziału w spotkaniu zastosowali się do rozkazu komendantury. Wśród tych osób była też Danz oraz kilka innych nadzorczyń. Takiego zachowania nie mogła tolerować kierowniczka obozu kobiecego, która odpowiadała za postawę

³⁰ S. Perzanowska, *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970.

swoich podwładnych nadzorczyń. Dzień później, 26 sierpnia, do komendantury KL Lublin przyszło pismo podpisane przez *Oberaufseherin* Ehrich, nakazujące nałożenie kary na te strażniczki, które nie uczestniczyły w szkoleniu.³¹ Oprócz Danz zostały także ukarane nadzorczynie: Pfannstiel, Zimmermann, Bruckner, Mayer, Radojewski, Lächert i David. Z pisma można także wyczytać, że podobne sytuacje zdarzały się już wcześniej i nie było to pierwsze złamanie zarządzenia przez nadzorczynie. Na strażniczki została nałożona prawdopodobnie kara aresztu domowego, oznaczająca zakaz opuszczania pokoju służbowego przez kilka dni. Nadzorczynie mogły mieć też zabrane premie pieniężne. Dla Luise Danz była to już kolejna kara, którą otrzymała od kierownictwa obozu na Majdanku. Jej swobodna postawa wobec służby nie wskazywała na przyszłe, coraz bardziej brutalne zachowanie się wobec więźniarek.

W 1943 roku wraz z ojcem zostałam przeniesiona z Pawiaka na Majdanek. Dostałam się do Gärtnerei, gdzie była Aufseherin Danz. Ponieważ nie wykonałam swej normy, uderzyła mnie w głowę, zapisała numer, a następnie otrzymałam 15 batów. Następnie Danz obserwowała mnie codziennie.³²

Luise Danz starała się naśladować postępowanie innych nadzorczyń. Pod koniec służby na Majdanku zaczęła okazywać niekontrolowany sadyzm względem więźniarek. Danz przeistoczyła się w okrutną strażniczkę, potrafiącą w każdej chwili i bez wyraźnego powodu zaatakować więźniarkę. Dobrze zbudowana, wysoka nadzorczynie wzbudzała paniczny strach wśród tysięcy kobiet. Od tamtej pory zła sława przyległa do Danz na stałe i towarzyszyła jej we wszystkich miejscach gdzie pełniła służbę, aż do końca wojny.

Danz miała doskonałą pamięć. Wśród więźniarek wybierała te, które w jakiś sposób nie potrafiły sprostać tempu pracy lub łamały obozowy regulamin. Potrafiła przez wiele tygodni prześladować wybraną więźniarkę, bijąc ją przy każdej sposobności, ostatecznie doprowadzając ją do stanów psychozy. Relacje Ocalałych wyraźnie wskazują na specyficzny rodzaj szykan oraz prześladowania wybranych więźniarek przez Danz.

Miałam różne drużyny robocze pod swoją komendą, między innymi także grupę ogrodniczą. Pracowałam z nią do 9 września 1943 r. Potem byłam na urlopie. W tej grupie pracowało tysiąc kobiet, tak że było niemożliwością poznać każdą i na każdą uważać. Oprócz tych kobiet zatrudnionych było również 500 mężczyzn. Nigdy podczas mojego pobytu w Lublinie nie złożyłam meldunku karnego na więźnia, aby otrzymał później karę chłosty. Z transportami nie miałam w ogóle nic do czynienia, ponieważ rano po apelu brałam moją drużynę i maszerowałam z nią na miejsce pracy.³³

Po nieco ponad roku służby na Majdanku, Luise Danz została 15 kwietnia 1944 roku ewakuowana razem z innymi nadzorczyniami do obozu w Płaszowie³⁴. Opuszczała Majdanek jako w pełni ukształtowana strażniczka, a zebrane doświadczenie miała zamiar wykorzystać w nowym miejscu pracy. Chociaż jej przełożoną nadal była Elsa Ehrich, tym razem Danz spróbowała pokazać swoją własną metodę i styl obchodzenia się z więźniarkami.

³¹ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. XIX-44, k. 42.

³² Zeznanie Haliny Wenckiej z dnia 5.12.1947, tom IV protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, str. 186-188; IPN GK 196/164.

³³ Luise Danz, wypowiedź z dnia 5.12.1947 przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

³⁴ Pismo w sprawie przeniesienia nadzorczyń z KL Lublin do KL Płaszów, Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. XIX-44, k. 94.

Fabryka na Zabłociu

Fabryka *Emalia* została założona w 1937 roku przez firmę Rekord GmbH i od początku swojego istnienia zlokalizowana była w Krakowie przy ulicy Lipowej 4. Firmą kierowało trzech przedsiębiorców żydowskiego pochodzenia, jednak już w 1939 roku ogłoszono upadłość, a po zajęciu Polski przez hitlerowskie Niemcy nazwę fabryki zmieniono na *Deutsche Emailwarenfabrik*. Właścicielem fabryki został we wrześniu 1942 roku Oskar Schindler, który odkupił *Emalię* od polskiego sądu handlowego. Schindler zatrudniał żydowskich pracowników, zapewniając im w miarę bezpieczne lokum i ochronę przed szykanami ze strony władz niemieckich. W 1943 roku w fabryce *Emalia* zatrudnionych było dziewięćset Żydów, natomiast w 1944 już prawie tysiąc.³⁵

Budynki fabryki znajdowały się na Zabłociu, w dzielnicy, która wchodziła w skład Podgórze, zamieszkanego głównie przez robotników. To właśnie tu od marca 1941 roku przebiegała granica nowo utworzonej żydowskiej dzielnicy zamkniętej w Krakowie. Fabryka znajdowała się w odległości około trzech kilometrów od obu cmentarzy żydowskich przy ulicy Jerozolimskiej, a więc terenu przyszłego obozu pracy przymusowej.³⁶



Amon Leopold Göth,
komendant obozu w
Płaszowie

Oskar Schindler próbował nawiązać bliższy kontakt z komendantem obozu pracy przymusowej, a następnie obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Niewielka odległość fabryki od obozu była doskonałym pretekstem do pozyskiwania nowych żydowskich pracowników na potrzeby rozrastającej się produkcji. Schindler miał dobrą rękę do interesów i potrafił zjednywać sobie przychylność niemieckich oficerów. Miał też, podobnie jak komendant obozu Amon Göth, jasno wytyczone cele i wiedział jak je osiągnąć. W niedługim czasie Schindler i Göth byli niczym dobrzy przyjaciele, których połączyły wspólne interesy. Schindler był też stałym gościem w willi komendanta Götha. W kwietniu 1943 roku Schindler przekonał Götha o potrzebie utworzenia zewnętrznej filii obozu pracy przymusowej, która swoim zasięgiem objęłaby fabrykę *Emalia*.

Tłumaczył, iż trzykilometrowy przemarsz Żydów z Płaszowa na Zabłocie mógłby się niekorzystnie odbić na produktywności jego pracowników. Poza tym konieczność dochodzenia do pracy z obozu wiązałaby się z dodatkowym ryzykiem, a transport więźniów ciężarówką byłby zbyt drogi. Göth nie mógł zostać głuchy na tak przekonujące argumenty. Ponadto Schindler wyraził gotowość poniesienia kosztów budowy obozu zewnętrznego, które wyceniono na kwotę trzystu tysięcy złotych.³⁷

Schindler za wszelką cenę chciał utrzymać w fabryce swoich żydowskich pracowników. Starał się przekonać Götha o konieczności rozbudowy fabryki oraz samego podobozu. Zażyte relacje z komendantem mogły być utrzymywane dzięki niezliczonej ilości kosztownych prezentów, jakie Schindler przekazywał podczas każdego służbowego spotkania. Wystawne przyjęcia, drogie alkohole,

³⁵ J. Sachslehner, *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, str. 179

polowania w okolicznych lasach, wspólna jazda konna i długie godziny rozmów, to była cena jaką musiał dodatkowo zapłacić Schindler za przychylność surowego komendanta.

Podobóz na Zabłociu został uruchomiony w maju 1943 roku, kiedy do użytku więźniów oddano pierwsze baraki mieszkalne. Całość powierzchni obozu wynosiła około 11 000 m². W brakach ulokowano 550 Żydów z Płaszowa. Komendantem podobozu został SS-Oberscharführer Albert Hujar. Ogólnie postawiono jedenaście baraków: siedem dla więźniów, jeden został przeznaczony jako ambulatorium, w innym zbudowano kuchnię obozową, pozostałe baraki były kwaterami dla służby porządkowej, gdyż na terenie samej fabryki pracowali funkcjonariusze straży zakładowej, obozu dodatkowo pilnowali ukraińscy strażnicy. Z czasem obóz na Zabłociu rozrósł się dwukrotnie, w dobudowanych barakach ulokowano więźniów z innych fabryk i zakładów produkcyjnych, którzy wykonywali niewolniczą pracę dla Niemiec. Żydowscy pracownicy fabryki *Emalia* mogli mówić o względnym szczęściu. Otrzymali możliwość przetrwania wojny w bezpiecznym miejscu, pod ochroną kierownika będącego w dobrych układach z komendantem obozu. Postawa Schindlera dała nadzieję dziesiątkom ludzi, którzy bez protekcji swojego przełożonego, byłiby skazani na niechybną śmierć. A śmierć zbierała w tym czasie swoje krwawe żniwo tuż za obozowym murem. Likwidacja krakowskiego getta, ciągłe selekcje i *specjalne transporty* do Auschwitz były codziennością więźniów Płaszowa. Schindler na przekór rzeczywistości narzuconej przez Niemców, zapewniał swoim żydowskim pracownikom najlepsze możliwe warunki egzystencji.



Więźniarki ciągną odkryte wagoniki załadowane kamieniem.
Obóz w Płaszowie, 1944

Wprawdzie i tu nie brakowało ogrodzeń z drutu kolczastego i wartowni z karabinami maszynowymi, był tu także urządzony plac apelowy, jednak zaopatrzenie w żywność było o wiele lepsze niż w Płaszowie. (...) Pracownikom zatrudnionym u Oskara Schindlera przede wszystkim oszczędzono szykan, które sprawiały, że życie więźniów osadzonych w Płaszowie przeistaczało się w piekło.³⁸

Schindler roztaczał opiekę nad swoją fabryką i Żydami, towarzyszył Göthowi podczas każdej inspekcji na terenie *Emalii*, a jego obecność powstrzymywała sadystyczne zapędy komendanta, który wykorzystywał każdą sposobność, aby bić lub szykanować więźniów.

Przełomowym momentem dla historii obozu w Płaszowie oraz fabryki *Emalia* było oficjalne przemianowanie obozu pracy przymusowej na obóz koncentracyjny w styczniu 1944 roku. Z chwilą ewakuowania obozów znajdujących się na wschodnich terytoriach okupowanych przez Rzeszę, do Płaszowa przyjmowano kolejne transporty setek więźniów. To właśnie w tym czasie do Krakowa przyjechała Luise Danz razem z kilkoma innymi nadzorczykami. Została skierowana do pracy przy pilnowaniu więźniarek na Zabłociu. Zanim jednak nowe nadzorki pojawiły się na placu apelowym, Żydówki z fabryki *Emalia* zostały poinformowane o zbliżającym się niebezpieczeństwie przez współwięźniarki przywiezione wcześniej z Majdanka.

³⁸ Tamże, str. 181

Jakoś w lecie 1944 roku, po likwidacji obozu w Majdanku, przyjechała do Płaszowa grupa SS-Aufseherek, poprzedzona famą niezwykle okrutnych i sadystycznych jednostek. Jak się później przekonałam, fama ta nie była przesadzona. Między innymi przyjechała Luise Danz (...) Wymieniona była aufseherką w obozie w Płaszowie oraz w Fabryce Emalii na Zabłociu. Chodziła ona w mundurze SS-manki, lecz czy nosiła pistolet, tego nie pamiętam. Była to wysoka i przystojna kobieta, zresztą podobna do starszej dozorczydni Elzy Ehrich tak, że uważano je za siostry. Danz była przyjaciółką SS-Obersturmführera Grimma. Bardzo często biła skórzanym pejcem więźniarki, bez słusznego powodu.³⁹

Diablica z Płaszowa

Osiem nowych nadzorczyń przyjechało do Płaszowa w połowie kwietnia 1944 roku. Ostatni transport kobiet z Majdanka został ewakuowany 19 kwietnia, tym samym obóz kobiecy na Majdanku przestał istnieć. W Płaszowie więźniarki pozostały pod nadzorem tych samych strażniczek znanych z okrucieństwa w czasie służby w Lublinie. Część z nich odesłana została do fabryki *Emalia*, gdzie ich zadaniem miało być pilnowanie porządku w dwóch barakach żydowskich więźniarek, pracownic Oskara Schindlera. Luise Danz także została skierowana do podobozu na Zabłociu i przez cztery miesiące, do czasu zamknięcia fabryki, była obecna na terenie *Emalii*. Zachowało się wiele relacji kobiet, które w tamtym czasie pracowały u Schindlera i zapamiętały postawę Danz wobec więźniarek. Większość zeznań nie jest przychylna tej nadzorczydni, a dokładne opisy nie pozostawiają wątpliwości, że Danz pokazała w Płaszowie wszystkie najgorsze cechy charakteru nadzorczydni.

Obóz nasz znajdował się w Krakowie na Zabłociu przy fabryce DEF (Deutsche Emalewarenfabrik) i tam w liczbie ok. 1100 osób, mężczyzn i kobiet, byliśmy skoszarowani. Tak się złożyło, że równocześnie z przyjściem Danz otrzymałyśmy pasiaki. Pasiaki były olbrzymie, z długimi rękawami i było uciążliwe w nich pracować na hali (...). Zanim je jeszcze założyłyśmy, przysłała do naszych baraków Luise Danz na inspekcję. Trafiała na moment, gdyśmy te pasiaki właśnie skracały. Wytłumaczyłyśmy jej, że musimy te pasiaki przerobić, bo trudno nam będzie w nich pracować. Zgodziła się na to i przyznała nam rację. W kilka dni potem wpadła wcześniej rano do naszych baraków (...) i z krzykiem zaczęła nas wszystkie wypędzać przed barak. Kazała nam natychmiast założyć pasiaki, bijąc ratpejczą w prawo i w lewo i krzycząc z wściekłością, jakim prawem samowolnie przerobiłyśmy pasiaki. Na polu kazała nam ustawić się piątkami, a sama z drugą aufseherką weszły do baraków i przeprowadziły rewizje. (...) Do pracy w tym dniu nie poszłyśmy.⁴⁰

³⁹ Sabina Mirowska, zeznanie z dnia 16.08.1947, zapisyterroru.pl

⁴⁰ Anna Lerner, protokół z dnia 22.02.1947 złożony przed Wojewódzką Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, zapisyterroru.pl

Anna Lermer, Frieda Kiwetz oraz Róża Nass dokładnie zapamiętały jedną z wielu rewizji, jakie przeprowadzała Danz z innymi nadzorczykami w barakach więźniarek. Od czasu rozpoczęcia służby w Płaszowie Danz poczuła się bardziej pewnie niż w trakcie pracy na Majdanku. Tutaj mogła w pełni pokazać swoją władzę nad żydowskimi kobietami. Rewizje w barakach stały się przykrym doświadczeniem dla więźniarek tym gorszym, gdyż połączonym zawsze z biciem i szykanami. Okradanie więźniarek z ich rzeczy osobistych, zabieranie elementów garderoby jak bielizna czy pończochy było dodatkowym utrudnieniem dla kobiet zmęczonych wielogodzinną pracą w fabryce. Często po powrocie z pracy więźniarki zastawały splądrowane wnętrza baraku, niejedna z nich straciła wówczas cały swój obozowy dobytek.

... zjawiała się w obozie SS-Aufseherin Luise Danz, która traktowała kobiety okropnie. W tym okresie przeprowadzano u nas nadzwyczaj dokładną rewizję. Przeprowadziły ją w barakach dwie Aufseherki i Hujar. Zabrano nam całą odzież. Dano łagrowe sukienki i żakiety w pasy i zostawiono jedną zmianę bielizny. Stało się to nagle. Wypędzono nas po prostu z baraków, a panna Danz z koleżanką grasowały tymczasem po pryzkach i szafkach i ogołociły je zupełnie. Potem Danz często kontrolowała, czy nie schowałyśmy gdzieś cywilnej odzieży. Raz dziennie odwiedzała wszystkie baraki kobiet, kontrolując porządek.⁴¹

Pracowałam w Fabryce Emalii Kraków-Zabłocie, od 1942 roku do sierpnia 1944 roku. Tam też byliśmy koszarowani w liczbie 300 kobiet i 700 mężczyzn. Na wiosnę 1944 roku została do naszego obozu przydzielona aufseherka Luise Elisabeth Danz. W pierwszym dniu była dla nas bardzo uprzejma, przyszła właśnie w czasie, gdy byliśmy zajęte w baraku skracaniem pasiaków, które nam w tym dniu rozdano. Skarżyłyśmy się, że w fabryce pracujemy przy bardzo wysokiej temperaturze i dlatego prosiliśmy ją, by nam pozwoliła na skrócenie rękawów w tych pasiakach (...) Chętnie się na to zgodziła i poradziła nam nawet, w jaki sposób mamy to zrobić. Po kilku dniach we wczesnych rannych godzinach w niedzielę wpadła do baraku z krzykiem, byśmy natychmiast ubrały się w pasiaki i, niczego nie zabierając, wyszły przed barak. Z nią przyszła druga aufseherka i obie przy wyjściu z baraku zaczęły nas bić pięściami po twarzy, szarpały za włosy. Następnie kazały nam się ustawić przed barakami, a one plądrowały tymczasem baraki. Przez okno widziałam, jak Luise coś chowała za bluzkę. Stałyśmy tak kilka godzin, a ponieważ to było wczesną wiosną, marzyliśmy niesamowicie.⁴²

Luise Danz weszła w układy z esesmanami oraz kierownictwem podobozu na Zabłociu. Z relacji Ocalałych wynika, że była w dobrych relacjach z Albertem Hujarem i za jego przyzwoleniem okradała więźniarki zabierając im paczki z żywnością. Dla Danz nie istniała już żadna bariera, szybko rozumiała, że nie musi mieć wyrzutów sumienia z powodu przywłaszczania żydowskiego mienia. Na jej usługach była także żydowska straż porządkowa, która przeszukiwała baraki więźniarek chcąc zdobyć kolejne łupy i móc przypodobać się nadzorczykini.

⁴¹ Frieda Kiwetz, z materiałów Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, zapisyterroru.pl

⁴² Róża Nass, protokół zeznania złożonego przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie z dnia 24.02.1947.

Danz świetnie żyła z Hujarem, wspólnie na nas żerowali. Danz wynosiła codziennie z obozu paczki z jedzeniem, często z odzieżą. Nie było rzeczy, której by zażądał Hujar albo Danz, a której by im OD⁴³ natychmiast nie dostarczyło.⁴⁴

Danz i Orlowski były znane nadto z tego, zresztą jak i inne aufseherki Niemki, że lubiły wpadać do baraku w czasie, gdy więźniarki były w pracy i plądrować oraz kraść rzeczy osobiste więźniarek, jak żywność, bieliznę, a nawet kołdry. Nieraz widziałem, jak wynosiły w ten sposób zrabowane mienie więźniarek pod płaszczem, względnie mundurem SS, w którym zawsze chodziły na służbie.⁴⁵

Związek Danz z Bodmanem zakończył się jeszcze w czasie jej służby na Majdanku, w kwietniu 1943 roku. Bodman został przeniesiony do obozu Natzweiler-Struthof, gdzie pracował jako naczelny lekarz. Po przeniesieniu do Płaszowa, nadzorczyńi Danz szybko znalazła pocieszenie w ramionach innego esesmana, Philippa Grimma, który w Płaszowie pełnił funkcję *Arbeitseinsatzführera*. Więźniarki wielokrotnie widziały Danz w towarzystwie Grimma, kiedy razem chodzili po obozie lub wspólnie plądrowali baraki. Oskar Schindler zakazał nadzorczyńiom i esesmanom przebywania na terenie samej fabryki w godzinach pracy, toteż nadzorczyńie wykorzystywały wolny czas na własny użytek: wychodziły z obozu na miasto, spotykały się z esesmanami, kradły mienie więźniów lub chodziły do obozu głównego w Płaszowie i tam terroryzowały więźniarki.



SS-Obersturmführer
Philipp Grimm

Mieszkałam w obozie w Płaszowie. Rano, gdy przychodziłam do fabryki, więźniarki już pracowały. Skontrolowałam czy baraki, w których mieszkały więźniarki, czy są czyste i wychodziłam do miasta dla zwiedzania miasta. Wracałam w południe do kantyny na terenie fabryki na obiad i potem znowu wychodziłam do miasta i wracałam wieczorem do obozu w Płaszowie. (...) Cała załoga obozowa na terenie tej fabryki składała się z komendanta drużyny roboczej Oberscharführera Behra, mnie, Postenführera i 15 strażników, którzy zmieniali się codziennie. W Płaszowie względnie w fabryce emalii, w której pełniłam służbę, nie dopuściłam się żadnego przestępstwa na więźniach i nikogo ni uderzyłam.⁴⁶

Chociaż Luise Danz zeznała, że do Zabłocia dojeżdżała codziennie z obozu w Płaszowie oraz że sama pełniła służbę nadzorując około 300 więźniarek, z relacji Świadków wyłania się całkiem inny obraz tej nadzorczyńi - jako sadystycznej strażniczki nie mającej żadnych zahamowań w stosunku do więźniarek. Danz wielokrotnie łamała przepisy ustanowione przez Schindlera. Przychodziła do fabryki w ciągu dnia i próbowała szykanować lub wręcz katować pracujące na hali produkcyjnej kobiety bijąc je do utraty

⁴³ OD - *Jüdischer Ordnungsdienst* - policja żydowska, której zadaniem było utrzymywanie porządku na terenie getta i obóz pracy oraz wykonywanie niemieckich rozporządzeń.

⁴⁴ Frieda Kiwetz, z materiałów Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, zapisyterroru.pl

⁴⁵ Zygmunt Miller, zeznanie z dnia 1.10.1947, zapisyterroru.pl

⁴⁶ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie, APMA-B.

przytomności. Wielokrotnie nie posłała rano więźniarek do pracy, gdyż wołała dać im karę wielogodzinnej stójki przed barakami.

Biła bez względu na wiek, stare i młode, zdrowe i słabe. Odebrała nam wszystko: bieliznę, grzebienie, szczoteczki do zębów, ręczniki, wszystkie drobiazgi, mimo że, jak się później okazało, nie miała do tego prawa. Przychodziła do nas codziennie od 7.00 rano do 7.00 wieczór. Podczas pracy w fabryce spacerowała między pracującymi, kontrolowała nas, czy nie rozmawiamy z Polakami, dokuczała przy każdej sposobności. Biła do nieprzytomności dziewczęta, które miały rozjaśnione włosy. (...) Kontrolowała nas przy powrocie z pracy do baraków. Dokładnie rewidowała, czy czegoś z żywności nie przynosimy ze sobą. W wypadku znalezienia czegoś biła po twarzy. W ogóle biła za wszystko. Za noszenie białego kołnierzyka przy pasiaku, za ładne uczesanie, za porządny wygląd.⁴⁷

Osoba Schindlera, który surowo zakazywał bicia pracowników fabryki jeszcze w pewnym stopniu hamowała sadystyczne zachowanie Danz. Schindler nie mógł wprawdzie zwrócić uwagi nadzorczyńni ani poskarżyć na nią kierownikowi obozu, zawsze jednak starał się być obecny na terenie hali produkcyjnej, by interweniować samą swoją obecnością. Luise Danz znajdowała jednak sposobność, aby móc maltretować lub bić pracujące kobiety.

Mimo, że w zakresie czynności aufseherki nie leżała kontrola więźniów w fabryce, Danz nie stosowała się do tego. Często przebywała w fabryce, obserwowała, czy kontaktujemy się z Polakami, którzy razem z nami przy jednych warsztatach pracowali. Pewnego razu dwie moje koleżanki, Frieda Kiwetz i Rutka Steinhart, wyprały sobie pasiaki i powiesiły na hali w suszarni, by szybko im wyschły. Luise Danz zauważyła to, zanotowała numery ich pasiaków, udała się na OD i po chwili zawezwano je na OD. Tam biła je w okropny sposób, waliła pięścią po twarzy, okładała w okropny sposób ratpejczką. Biła je za to, że nie oddały pasiaków do pralni. Istniała wprawdzie pralnia, ale pranie i suszenie tych pasiaków trwało bardzo długo i nie mogłyśmy na nie czekać, bo każda miała tylko jeden pasiak, a cywilnych sukien (które nam zresztą wszystkie zabrała) nie wolno było nosić.⁴⁸

Wraz ze zbliżającym się frontem, Niemcy systematycznie zamykali produkcje na potrzeby wojska i przenosili ją do fabryk znajdujących się w Rzeszy Niemieckiej lub w Czechach. Podobny los spotkał fabrykę *Emalia*, która z końcem sierpnia 1944 roku została zamknięta, natomiast Oskar Schindler



Zdjęcie załogi SS z obozu w Płaszowie. Na samym dole jest nadzorczyńni Luise Danz, 1944

⁴⁷ Róża Nass, protokół zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie z dnia 24.02.1947.

⁴⁸ Anna Lerner, protokół zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie z dnia 22.02.1947.

przeniósł w październiku produkcję do miejscowości Brünnlitz w czeskich Sudetach. Schindler wysłał do pracy w nowej fabryce 1100 Żydów, swoich pracowników, którzy zostali wpisani na tzw. *Listę Schindlera*. Tym samym niemiecki przedsiębiorca w ostatniej chwili uratował życie ludziom niechybnie przeznaczonym na śmierć w komorach gazowych Auschwitz.

Dla pracowników fabryki Schindlera rozpoczął się trudny okres niepewności. W końcu dyrektor fabryki obiecał im, że nie porzuci ich w potrzebie.⁴⁹

Zanim jednak Schindlerowi udało się zdobyć zgodę na przeniesienie produkcji do Czech, więźniowie z *Emalii* zostali ulokowani w obozie głównym w Płaszowie. Tam, przez kolejny miesiąc, do czasu ewakuacji obozu skazani byli na jeszcze większe prześladowanie i szykany ze strony niemieckich oprawców, w tym także Luise Danz. Na przełomie sierpnia i września 1944 roku w Płaszowie miały miejsce niepokojące wydarzenia związane z aresztowaniem komendanta obozu, Götha, oskarżonego przez personel SS o korupcję i kradzież mienia żydowskiego. W sprawie Amona Götha przesłuchiowano także samego Schindlera, gdyż jego nazwisko pojawiło się w zeznaniach komendanta. Drogie

alkohole, pieniądze w gotówce oraz prezenty, które odnaleziono w willi komendanta pochodziły po części z utargów jakie prowadził Schindler z Göthem. Przesłuchiwania odbywały się w placówce głównej Gestapo w Krakowie. Schindler wypierał się jakichkolwiek łapówek dawanych komendantowi obozu. Tymczasowe zamieszanie wokół kierownictwa Płaszowa wykorzystywały nadzorcynie i esesmani, którzy zostali oddelegowani do służby w obozie głównym. Więźniarki domyślały się jaka czeka je przyszłość pod nadzorem okrutnych strażników. Te z nich, które nie miały do tej pory styczności z Danz, doskonale wiedziały od współwięźniarek o niezwykle sadystycznych metodach obchodzenia się Danz z więźniarkami.



Luise Danz w Płaszowie, 1944

Luise Danz poznałam w Płaszowie w 1944 r. po powrocie z Gerätelagru na Zabłociu. Była jedną z wielu aufseherek, których bałam się niesamowicie. Ich zjawienie się wywoływało ogólny popłoch. Na Appellplatzu aufseherki odbierały apel kobiet, to znaczy stwierdzały stan liczebny kobiet wedle baraków. Najmniejsze wykroczenie powodowało bicie lub w najlepszym wypadku stek wyzwisł. Wśród tych aufseherek okrucieństwem odznaczała się Luise Danz. Twarz jej o rysach kanciastych zaciętego chłopca cechowało coś niesamowicie odpychającego. Raz widziałam na apelu, jak biła kobietę swoim wypróbowanym ruchem, mianowicie wymierzała cios pięścią pod brodę, równocześnie kopnęła kolanem w brzuch.⁵⁰

Podobne relacje odnaleźć można w opisach innych Świadców, jak u Róży Nass...

A najwięcej znęcała się nad nami po przeniesieniu nas do obozu w Płaszowie. To, czego nie mogła wykonać w fabryce ze względu na dyrektora Schindlera, odbiła sobie w Płaszowie. Pewnego dnia zbiła do nieprzytomności na

⁴⁹ J. Sachslehner, *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010

⁵⁰ Halina Nelken, protokół zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie z dnia 22.02.1947

Appellplatzu Adelę Sterngast za to, że w swoim pasiaku porządnie wyglądała.⁵¹

... Tauby Vogler...

Dokładnych dat z powodu upływu czasu podać nie mogę, było to w każdym razie od sierpnia do października 1944 roku Danz biła Sterngastową skórzanym pejczem do krwi, przewracała na ziemię i kopła. Myśleliśmy, że Sterngastowa na skutek prześladowań jej przez Danz nie wytrzyma obozu płaszowskiego i że umrze. Także w czasie apelu była Danz bardzo dokuczliwa dla więźniarek i nigdy nie omieszkała okazji, by przynajmniej kilka zbić. Biła także więźniarki w czasie maszerowania ich do miejsc pracy.⁵²

... oraz Sabiny Mirowskiej, która dokładnie zapamiętała scenę pobicia Adeli Sterngastowej:

Jakoś we wrześniu 1944 roku byłam naocznym świadkiem, jak w czasie apelu ogłoszono, że jest potrzebna maszynistka do biura obozowego. Wówczas zgłosiła się moja koleżanka Adela Sterngastowa. Luise Danz, która czuła do niej szczególną animozję, bez żadnego zresztą uzasadnienia, rzuciła się na nią i na oczach wszystkich więźniarek zaczęła ją niemiłosiernie okładać ręką po głowie i przezywać. Oczywiście Sterngastowa nie została przyjęta jako maszynistka. Przez kilka dni na skutek pobicia chodziła oszołomiona i posiniaczona.⁵³



Personel SS z obozu w Płaszowie.
Po środku stoi jedna z nadzorczyń.
Źródło: Yad Vashem, sygn. 17CO3

W październiku 1944 roku, po ośmiu dniach aresztu Oskar Schindler został zwolniony i wrócił na chwilę do Płaszowa, gdy dowiedział się, że jeden z transportów przewożących jego żydowskie pracownice, zamiast do Brünnlitz w Czechach, został wysłany do obozu zagłady w Auschwitz. Transport wyruszył 21 października z Krakowa i dzień później pociąg z kobietami wjechał na rampę w Birkenau⁵⁴. Nie była to przypadkowa pomyłka, bowiem nowo mianowany komendant Płaszowa SS-Obersturmführer Arnold Büscher specjalnie odesłał Żydówki do Oświęcimia chcąc utrudnić pracę Schindlerowi. Jak można przypuszczać, to właśnie z tym ostatnim transportem kobiet z obozu w Płaszowie do Auschwitz pojechała Luise Danz i kilka innych nadzorczyń SS ewakuowanych przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Sabina Mirowska wspominała w swoich zeznaniach, że 21 października, po przewiezieniu do Oświęcimia, straciła Danz z oczu.

⁵¹ Róża Nass, protokół zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie z dnia 24.02.1947.

⁵² Tauba Vogler, zeznanie z dnia 16.08.1947, zapisyterroru.pl

⁵³ Sabina Mirowska, zeznanie z dnia 16.08.1947, zapisyterroru.pl.

⁵⁴ Istnieją pewne rozbieżności w dokładnej dacie transportu płaszowskich Żydów do obozu Auschwitz. W zeznaniach nadzorczyń Luise Danz i Alice Ostrowski pojawia się data 27 września, jednak źródła naukowe wskazują na drugą połowę października 1944 roku jako czas, kiedy transport z Żydami Oskara Schindlera dotarł do fabryki w Brünnlitz: "Z Płaszowa wyjechałam z transportem 2000 więźniarek do Oświęcimia, gdzie część tego transportu pozostała w Oświęcimiu, a reszta została skierowana do nowo założonego obozu pracy w miejscowości Brünnlitz". - Alice Orłowski, proces załogi, t.58b, k. 182, zeznanie z dnia 25.06.1947 r.

Kobięcy transport z Płaszowa 21 października 1944 odchodził względnie spokojnie. W obozie, który często mieścił kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zostało ledwie sześćset osób, przeważnie mężczyzn, w tym czterdziestu niemieckich Kapo i mała garstka Polaków. Stałyśmy na apelu w piątkach, jakieś ponad dwa tysiące, wliczając osobną grupę szczęśliwych 'Schindler-Juden' z Emalii. Wyruszyłyśmy na bocznice do wagonów, każda z chlebakiem.⁵⁵

I tym razem dyrektor fabryki *Emalia* uratował trzysta kobiet, każąc natychmiast odesłać transport z obozu Auschwitz do Czech. Osobista wizyta Schindlera w Auschwitz, a także kolejne łapówki przekazane do komendantury obozu, jak również wymiana korespondencji z tzw. Grupą Urzędów D czyli *Amtsgruppe D* w Oranienburgu, specjalną jednostką Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS, której podlegały obozy koncentracyjne poskutkowały zgodą na odszukanie trzystu kobiet, które zostały już zarejestrowane w Birkenau i rozlokowane na różnych odcinkach obozu.

Po przybyciu do obozu grupa 300 kobiet została rozdzielona. W tym okresie obóz Auschwitz-Birkenau był przepiętny i wszędzie panował chaos i dezorganizacja. Dlatego ponowne zebranie 300 kobiet było bardzo trudne. Jednak lista została zatwierdzona przez Grupę Urzędów D i była wiążąca. Zbierając ponownie grupę 300 'kobiet Schindlera' nadzorzynie musiały wywoływać je pojedynczo z baraków. Rzeczywiście każda z kobiet została wywołana z nazwiska. Był to ewenement, bowiem w Auschwitz więźniów wywoływano wyłącznie po numerach.⁵⁶



Przyjazd transportu kobiet z Płaszowa do KL Auschwitz 22 października 1944 roku uchwycony w kadrze filmu *Lista Schindlera* z 1993 roku.

Trzysta kobiet zostało po raz kolejny ocalonych przez Schindlera i po kilku dniach dotarły do miejscowości Brännlitz, gdzie doczekały końca wojny pracując w fabryce. Natomiast Luise Danz rozpoczęła trwającą niespełna trzy miesiące służbę w obozie KL Auschwitz oraz KL Auschwitz II - Birkenau, dzięki której utorowała sobie drogę do własnej kariery i długo wyczekiwanego awansu.

⁵⁵ Halina Nelken, Yad Vashem, Testimonies, Diaries and Memories Collection nr 2299.

⁵⁶ www.mietek-pemper.de

Awans

Od września do listopada 1944 roku w obozie Birkenau (KL Auschwitz II) trwały już intensywne przygotowania do ewakuacji więźniów. Codziennie odsyłano kolejne transporty na Zachód, natomiast do Auschwitz przyjeżdżały pociągi z więźniami ewakuowanymi z obozów na Wschodzie. Również duże zmiany zaszły w kierownictwie obozu kobiecego, który surową ręką prowadziła od października 1942 roku *SS-Oberaufseherin* Maria Mandl pełniąca obowiązki *Lagerführerin*. W listopadzie 1944 roku Mandl była nieobecna na służbie z powodu zwolnienia zdrowotnego⁵⁷, wtedy to funkcję starszej obozu przejęła Elisabeth Volkenrath⁵⁸. Dotychczasowy obóz dla więźniarek zajmował dwa duże odcinki o nazwach BIa oraz BIb. W wyniku wielokrotnych selekcji do gazu, odsyłania kobiet do innych obozów oraz zwiększonej śmiertelności, pozostałe przy życiu więźniarki przeniesiono do innej części Birkenau, zwanej BIlb⁵⁹. Pomimo, że Volkenrath była po wyjeździe Mandl najważniejszą nadzorczynią w obozie, nie nazywano jej *kierowniczką* - *Lagerführerin*, gdyż ten tytuł nieoficjalnie zarezerwowany był wyłącznie dla Mandl, a sam obóz Birkenau miał od 1943 roku kierownika *Schutzhaftlagerführera* w osobie Franza Hösslera. Volkenrath postanowiła iść w ślad za swoją poprzedniczką i utrzymać porządek w obozie za pomocą wielokrotnionych selekcji oraz wszechobecnego terroru. Pomagało jej w tym kilkanaście nadzorczyń, którym wydawała rozkazy. Nadzorczynią do spraw raportowych została Irma Grese, z którą zresztą Volkenrath była sądzona po wojnie w trakcie procesu w Lüneburgu⁶⁰. Te dwie młode strażniczki znane były ze swojego okrucieństwa i otwartej przemocy wobec więźniarek. Zarówno Volkenrath jak i Grese obecne były przy każdej selekcji, publicznej chłości oraz egzekucjach na terenie obozu kobiecego.



Elisabeth Volkenrath, 1943

Ze starego Birkenau, tego Birkenau, w którym chorzy tonęli w błocie i umierali w nim, wytacza się pochód wózków i kolumn. Przemarsz przenoszących się na nowe odcinki kobiet trwa krócej, niż w miesiącach letnich trwało codzienne wyjście kolumn do pracy. Kolumna idzie pomiędzy obozami. Niejedna z kobiet po raz pierwszy wkracza na tę drogę, po raz pierwszy widzi obóz męski. Idąc pomiędzy obozem męskim a odcinkiem 'c' jest się najgłębiej w środku obozu. Kobiety wychodzą na drogę między krematoriami a wartownią. Każda z nich zgięta jest pod ciężarem tego, co

⁵⁷ "...ja od początku listopada 1944 roku chorowałam, przez cały listopad służby nie pełniłam i z końcem listopada 1944 roku przeniesiona zostałam do Mettenheim, gdzie znajdował się obóz poboczny obozu w Mühldorfie." Maria Mandl, proces załogi, t.56, k. 73, zeznanie z dnia 19 maja 1947 roku w Krakowie.

⁵⁸ Elisabeth Mühlau pracowała jako nadzorczyńi SS w obozie Auschwitz od marca 1942 roku. W grudniu 1942 została przeniesiona na służbę w Birkenau. Systematycznie zdobywała coraz to wyższe funkcje, awansując w 1943 roku na stanowisko zastępczyni kierowniczkii obozu. 19 maja 1943 roku jej mężem został Heinz Volkenrath, który pełnił służbę jako *SS-Blockführer* w obozie Auschwitz. Fotografia Elisabeth Volkenrath pochodzi z dokumentów urzędowych składanych przy zawarciu związku małżeńskiego.

⁵⁹ Od września 1943 roku na odcinku BIlb znajdował się obóz rodzinny dla czeskich Żydów z getta w Terezynie.

⁶⁰ Proces załogi obozu Auschwitz-Birkenau oraz Bergen-Belsen zwany był też "*Procesem Josefa Kramera i 44 pozostałych*". Toczył się przed brytyjskim Trybunałem Wojskowym od 17.09 do 17.11.1945 roku w Lüneburgu. Elisabeth Volkenrath, Irma Grese oraz Johanna Bormann wyrokiem sądu zostały skazane na śmierć przez powieszenie. Wyroki wykonano 13.12.1945 roku w więzieniu w Hameln.

dźwiga - choć zawiniątka ich są małe, mienie ubogie. Zgina je smutek i troska. Przed nimi ze zgrzytem rozwiera się brama nowego obozu i w ciszy wstępują weń. Nowy odcinek jest, niż były poprzednie obozy kobiece. Jest po stokroć bardziej lagrem, niż były tamte. Tu obóz to wąski długi pas. Środkiem biegnie droga, a po jej dwu stronach identyczne, tylko numerem nad drzwiami różniące się od siebie baraki. Pomiedzy nimi od ściany do ściany wielkie bajora stojącej wody, głębokie i pełne glonów jak sadzawki. Gdy iść do końca tą drogą, staje się przed drutami, za którymi widać rampę, znów druty i dawny rewir kobiecy, obecnie już opustoszały. Na zachód leży identyczny odcinek 'c', na wschód 'a'. Na północ widać przestrzeń po Meksyku, lecz tam w ciągu dnia zbliżyć się nie wolno, bo w Blockführerstubie urzędują SS-mani.⁶¹

W Auschwitz nadzorczynie z Płaszowa zostały rozdzielone. Każda z nich otrzymała przydział do służby na innym odcinku obozu. Alice Orłowski oddelegowano do podobozu w Budach, inna nadzorczyni, Herta Ehler, przywieziona wcześniej z Majdanka pracowała w Rajsku. Kierowniczką obozu kobiecego na Majdanku, Elsa Ehrich, po dwóch miesiącach służby w Płaszowie otrzymała w czerwcu 1944 roku stanowisko *SS-Oberaufseherin* w Neuengamme. Natomiast Luise Danz dostała pracę w pralni SS znajdującej się w garbarni, niedaleko obozu macierzystego Auschwitz I. Przez niecałe trzy tygodnie codziennie maszerowała z komandem więźniarek do pracy na terenie *Lederfabrik* i z powrotem. Jednak w pierwszym tygodniu listopada 1944 roku Danz przeniesiono karnie do obozu Birkenau. Jako absurdalną przyczynę tej sytuacji Danz podała fakt, że jeździła na rowerze po terenie fabryki.

Przeniesiona zostałam karnie za to, że w pralni w czasie służby jeździłam na rowerze. (...) Pełniąc służbę w pralni, jeździłam na rowerze i nie miałam żadnej styczności z więźniarkami...⁶²

Trudno jest jednoznacznie stwierdzić czy to, co zeznała Danz było prawdą. Niemniej jednak personel SS miał zakaz korzystania z rowerów w czasie konwojowania więźniów. Wymuszone to było prawdopodobnie bezpieczeństwem oraz zminimalizowaniem możliwości ucieczki więźniów. Czy Luise Danz rzeczywiście jeździła po terenie fabryki na rowerze nie mając kontaktu z więźniarkami nie udało się potwierdzić w żadnej z relacji Świadców. Jednak to właśnie od tego momentu kariera Danz nabrała tempa, a jej pozycja jako nadzorczynie SS została doceniona - tuż po tym, jak przeniesiono ją do nowego obozu kobiecego w Birkenau na odcinku BIIb.

Przypominam sobie także nazwisko pewnej nadzorczynie, Danz albo Dans. Była prawdziwą diabolicą. Wcześniej pracowała jako nadzorczyni na Majdanku i w Krakowie-Płaszowie, a do Birkenau przyszła z końcem lata lub początkiem jesieni. Tam pracowała nadzorując komando garbarskie. Traktowała kobiety wyjątkowo brutalnie, biła je pejczem. Po ewakuacji Auschwitz była naszą nadzorczynią w Malchow w Meklemburgii aż do jego wyzwolenia. Mimo świadomości końca wojny, szykanowała nas i biła do krwi.⁶³

⁶¹ S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Czytelnik 1955.

⁶² Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie, APMA-B

⁶³ Wiener Library nr P.III.h (Auschwitz) 1174a; Irith Dublon-Knebel, *Erinnern kann ich mich nur an eine Frau Danz... Die Aufseherin Luise Danz in der Erinnerung ihrer Opfer* [w:] G. Bock, *Genozid und Geschlecht: jüdische Frauen im nationalsozialistischen Lagersystem*, 2005.

W listopadzie 1944 roku Luise Danz została nadzorczynią w nowym obozie kobiecym na odcinku BIIb, który przeniesiono tam po zlikwidowaniu obozu familijnego dla Żydów z czeskiego Terezina.

Długim szeregiem wlokłyśmy się drogą oddzieloną od baraków potrójnym rzędem naelektryzowanych drutów kolczastych. Aufseherki poganiają nas, więźniarki poganiają nas krzycząc po słowacku. Zimno mi. Włożyłam skarpetki na ręce, owinęłam się serwetką. Drewniaki są ogromne, ocierają mi nogi. Wreszcie wchodzimy między baraki i ustawiamy się do apelu. Patrzymy po sobie, nie wiedząc czy śmiać się z naszego przebrania, czy płakać nad naszą nędzą. Jesteśmy w lagrze B-IIb czyli na Brzezince, w Birkenau.⁶⁴

Luise Danz podczas procesu sądowego w 1947 roku, wspominała z swoich zeznaniach o tych dwóch miesiącach pracy w Birkenau. Czytając te oświadczenia można się domyślić, że próbowała umniejszyć faktycznej funkcji jaką sprawowała na tym niewielkim odcinku obozu. W zeznaniu Danz określiła siebie jako *Rapportführerin* w zakładzie krawieckim, jednak w listopadzie funkcję *Rapportführerin* pełniła Therese Brandl, natomiast nadzorczynią do spraw zatrudnienia (*Arbeitsdienstführerin*) była wówczas Elisabeth Hasse. Irma Grese także otrzymała przeniesienie na nowy odcinek żeński BIIb⁶⁵, po tym jak w październiku 1944 roku zlikwidowany został obóz na odcinku BIIc, na którym pracowała w charakterze głównej nadzorczyńi. Od 7 grudnia 1944 roku Luise Danz oficjalnie rozpoczęła służbę jako nadzorczyńi raportowa.⁶⁶ Początkowo pomagała jej w tym Brandl, którą od 12 grudnia zastąpiła Grese. Doszło do ciekawej sytuacji, gdzie w jednym obozie kobiecym były dwie nadzorczyńie pełniące tą samą funkcję. Można więc przypuszczać, że Luise Danz chciała w zeznaniach wykorzystać to, że sędziowie nie mieli rozeznania co do struktury funkcyjnej nadzorczyń oraz faktycznych obowiązków, jakie strażniczki pełniły na konkretnych stanowiskach. W rzeczywistości funkcja raportowej była jednym z najważniejszych stanowisk dla nadzorczyńi odpowiedzialnej za stan liczebny całego obozu.

W ostatnich dwóch miesiącach 1944 r., gdy przebywałam na bloku 1. nowego obozu kobiecego, mieszczącego się w obozie macierzystym, widywałam bardzo często roboczą drużynę więźniarek, pracującą w zakładzie krawieckim w nocnej zmianie, wychodzącą do pracy i wracającą do obozu. Komando to dozorowała Luise Danz, którą znałam dobrze z osoby i nazwiska. Wracające z pracy więźniarki były pobite, skrwawione i to nieraz w niemożliwy sposób, a same więźniarki (...) opowiadały mi, że biła je i znęcała się nad nimi Luise Danz.⁶⁷

⁶⁴ Halina Nelken, Yad Vashem, Testimonies, Diaries and Memories Collection nr 2299.

⁶⁵ W powojennych zeznaniach w czasie procesu Bergen-Belsen, Irma Grese powiedziała, że było kilka "obozów B" w Birkenau. Miała na myśli poszczególne odcinki obozu Birkenau: BIb oraz BIIb

⁶⁶ Wykazy zatrudnienia więźniów w KL Auschwitz, k. 182, syg: D-AuII-3a/68a; inw: 30351, Archiwum PMA-B.

⁶⁷ Felicja Pleszowska, zeznanie z dnia 18.09.1947, zapisyterroru.pl

*Zagubiłam się w świecie
własnych myśli chaosie
w sprzecznościach i kontrastach
w moim przeklętym losie*

*w tęsknotach mej młodości
nienazwanych słowami
w nocach smutnych, nabrzmiątych
niewylanymi łzami
w tych samotnych wieczorach
w dniach pustych i bez treści
w których tyle nadziei
i rozczarowań się mieści!*

*Zagubiłam się w świecie
odnaleźć się nie mogę
i po omacku idę
w nieznaną drogę -
Wzywam pomocy, ale
nikt mnie nie słyszy.
Jestem już tak zmęczona -
chcę tylko ciszy.⁶⁸*

Halina Nelken
Oświęcim 1944



⁶⁸ Wiersz autorstwa Heleny Nelken pochodzi z tomiku wspomnień *Melodie serca* ze zbiorów archiwalnych Instytutu Yad Vashem, sygn. nr 2299. Powyżej kadr z filmu *Pasażerka* w reż. Andrzeja Munka, 1963.

Najbardziej absurdalnym zdaniem wypowiedzianym przez Danz w trakcie zeznań było całkowite wyparcie się kontaktu z więźniarkami w czasie służby w Birkenau. Tym samym Danz zaprzeczyła samej sobie twierdząc chwilę wcześniej, że pilnowała kobiet w nocy i prowadziła apele, co oczywiście wiązało się z bezpośrednim kontaktem z więźniarkami.

W Brzezince nie miałam w ogóle żadnego kontaktu z więźniami. Dlatego nie poczuwam się do żadnej winy ani do żadnego przestępstwa przeciwko więźniarkom.⁶⁹

W grudniu 1944 roku nastąpił przełom dla Luise Danz. Po przeniesieniu Irmy Grese do obozu macierzystego Auschwitz I, to właśnie Danz objęła po niej stanowisko raportowej w obozie kobiecym i utrzymała je aż do ewakuacji obozu czyli do 18 stycznia 1945 roku.

Luise Danz, SS-Aufseherin, znana mi jest dopiero od grudnia 1944 r. (...) dała się obozowi kobiecemu we znaki, urządzając uciążliwe, długie apele, rewizje w całym obozie, bijąc przy tym więźniarki i składając meldunki karne, które często równały się karze śmierci. Mnie również pobiła dotkliwie, gdy przejeżdżała wózkiem przez bramę obozową. Byłam świadkiem nieludzkiego wprost bicia więźniarek przez nią na bloku 5. podczas apelu, mimo że front wschodni zbliżał się do Oświęcimia i obóz przygotowywał się do likwidacji. Widziałam również, jak często przychodziła na blok, w którym mieściły się biura i paczarnia, wydając przy tym bardzo drastyczne zarządzenia w sprawie rewizji i odbierania paczek.⁷⁰

Postępowanie Danz wobec więźniarek było nieograniczone żadnymi ogólnymi zakazami. Nie wiadomo jakie relacje służbowe łączyły ją z Elisabeth Volkenrath pełniącą wówczas obowiązki kierowniczką obozu kobiecego. Wiadomo jedynie, że te dwie nadzorczynie były surowe wobec więźniarek i powszechnie obawiano się bezpośredniego kontaktu z każdą z nich.

Luise Danz spotkałam jako Rapportführerkę w tym okresie, gdy byłam Schreiberin na bloku 4. odcinka BIIb. Aczkolwiek sama uniknęłam szczęśliwie jej pobicia, to jednak wiem, że biła ona wszystkie więźniarki, gdy jej się tylko nadarzyła sposobność. Wcześniej Luisy Danz nie spotkałam, gdyż była ona zajęta na innych odcinkach obozowych.⁷¹

Równocześnie z niezwykle sadystycznym traktowaniem więźniarek, Danz łąsa była na wszelkiego rodzaju łapówki czy prezenty dawane jej samej lub wysyłane na adres rodziny w Turynii.

W ciągu pracy nie pozwalała więźniarkom ani na chwilę odetchnąć i ruszyć się z miejsca pracy, gdy więźniarki chciały napić się wody. Z drugiej strony faworyzowała ona te więźniarki, które świadczyły jej rozmaite usługi, bądź też przynosiły podarunki.⁷²

⁶⁹ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie, APMA-B

⁷⁰ Antonina Piątkowska, zeznanie z dnia 1.10.1947, zapisyterroru.pl

⁷¹ Wanda Mysłakowska, zeznanie z dnia 29.09.1947, zapisyterroru.pl

⁷² Felicja Pleszowska, zeznanie z dnia 18.09.1947, zapisyterroru.pl

Wśród dokumentów dołączonych jako dowody rzeczowe w przygotowywanym procesie sądowym wobec Danz w 1996 roku⁷³ znalazła się informacja o nadaniu jej ważnego odznaczenia. Nadzorcynie mogły otrzymać za swoją wzorową służbę dwa odznaczenia: *Krzyż Zasługi Wojennej II klasy Bez Mieczy* lub *Medal Zasługi Wojennej*. Oba odznaczenia przyznawane były za działania cywilne lub wojenne. Jako, że nadzorcynie nie brały udziału w walce na froncie tylko były kontraktowymi pracownicami cywilnymi, które podpisywały umowę z Waffen-SS. Dlatego też nadzorcynie otrzymywały wersję bez mieczy za szczególne zasługi w zadaniach nie przebiegające pod ogniem walki. Najbardziej oddanym i gorliwym w swej pracy strażniczkom przyznano to najważniejsze odznaczenie jakie mogła w czasie wojny otrzymać niemiecka kobieta, pełniąca służbę pomocniczą realizując plan ustanowiony przez prawo III Rzeszy.

Luise Danz przyznano Medal Zasługi Wojennej, który był zazwyczaj nadawany pracownikom fabryk, rolnikom, a także żołnierzom lub jak wskazują na to dokumenty⁷⁴, także nadzorcyniom. Bez wątplenia było to ogromne wyróżnienie dla tej nadzorcyni oraz faktyczne docenienie jej służby. W rzeczywistości tylko najbardziej oddane i brutalne strażniczki miały możliwość awansu. Danz idealnie wpasowała się w oczekiwany przez jej przełożonych wizerunek nadzorcyni SS. Dla więźniarek Danz stała się niebezpieczną osobą, która po półtorarocznej służbie przeistoczyła się w nieobliczalną służbistkę. Nie można było przewidzieć jak Danz zareaguje w danej sytuacji. Zazwyczaj stosowała przemoc za pomocą bicia dłońmi oraz kopania więźniarek. Nie zachowały się też żadne opisy dotyczące tej nadzorcyni, które mogłyby postawić ją w lepszym świetle. Więźniarki znały Danz jedynie z wyglądu, nazwiska, kojarzyły z bólem oraz paralizującym strachem, gdziekolwiek Danz by się nie pojawiła. Zła sława Danz przechodziła razem z nią z obozu do obozu.

W ostatnim dniu, to jest 18 stycznia 1945 r., począwszy od trzeciej rano żadna z więźniarek nie zaznała chwili spokoju. Danz wyładowywała wtedy całą swoją zwierzęcość na więźniarkach. Krótkie było jej panowanie, ale dało nam się bardzo we znaki. Nawet chore biła i popychała, nawet te, które miały zostać w obozie, popędziła w drogę, aby po drodze zostały rozstrzelane.⁷⁵

Przez cały styczeń 1945 roku trwała intensywna ewakuacja obozu Birkenau. Więźniarki były systematycznie przenoszone w transportach do obozów znajdujących się na terenie Rzeszy. 18 stycznia wszystkie kobiety, które do tego czasu przebywały w obozie na odcinku BIIb zostały nad ranem wypędzone z baraków i po wstępnym uformowaniu kolumn, więźniarki popędzono w kierunku na Zachód. Prawdopodobnie po kilku godzinach marszu załadowano kobiety do podstawionych wagonów i pociągami odesłano je do różnych obozów. Większość więźniarek wysłano bezpośrednio do największego kobiecego obozu koncentracyjnego - Ravensbrück.

⁷³ Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. 409AR 442/91. Oryginalne dokumenty dotyczące Luise Danz znajdują się w Landesarchiv Thüringen Staatsarchiv Meiningen.

⁷⁴ W omawianym dokumencie (Landesarchiv Thüringen, Staatsarchiv Meiningen, *Vorschlagsliste nr 3 für die Verleihung der Kriegsdienstmedaille*, BSTL 1120) nie jest podana żadna data przyznania Danz oraz innym nadzorcyniom Medalu Zasługi Wojennej. Można uznać, że rozporządzenie komendantury obozu Auschwitz miało miejsce na przełomie listopada i grudnia 1944 roku. Wśród odznaczonych nadzorczyń oprócz Danz znalazły się Herta Ehlert, Irma Grese, Elisabeth Lupka oraz Elisabeth Saretzki, a także kobiety z formacji *SS-Helferin* i siostry Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

⁷⁵ Antonina Piątkowska, zeznanie z dnia 1.10.1947, zapisyterroru.pl

Kryptonim *Albion*

Po prawie dwóch latach od ukończenia szkolenia dla nadzorczyń SS, Luise Danz wróciła do obozu Ravensbrück jako w pełni oddana swojej pracy członkini służby pomocniczej. To właśnie w styczniu i lutym 1945 roku w Ravensbrück spotykały się nadzorzynie, które po szkoleniu rozsyłano do różnych placówek jak fabryki czy podobozy, gdzie pilnowały więźniarek zatrudnionych w fabrykach zbrojeniowych, a teraz ponownie kierowano je do pracy w tzw. *Starej Rzeszy* w obawie przed zbliżającym się frontem wschodnim. Nadzorzynie przeczuwały, że ich sytuacja staje się z dnia na dzień coraz trudniejsza. Niektóre z nich próbowały zmienić stosunek do więźniarek będąc dla nich miłszymi, dzięki czemu chciały uniknąć nieprzychylnych oskarżeń kierowanych po skończonej wojnie. Nadzorzynie obawiały się też ewentualnego odwetu ze strony więźniarek.



Ravensbrück. Nadzorzynie pilnuje pracujących więźniarek.

Fotografia z albumu propagandowego SS, 1940.

Źródło: Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück

Luise Danz nie zmieniła swojego zachowania w ostatnich miesiącach służby w obozie Malchow. Relacje Ocalałych wskazują na wprost przeciwnie obraną taktykę Danz, która w miarę zbliżania się frontu, stawała się coraz bardziej nieobliczalna w swoich pomysłach mających tylko jeden cel: jak najbardziej upokorzyć więźniarki i zmusić je do posłuszeństwa za pomocą wszechobecnego strachu.

Więźniarki, które zostały wysłane z Auschwitz do Ravensbrück w listopadzie 1944 roku, a następnie do podobozu Malchow w Meklemburgii, mogły mówić o względnym szczęściu. Wcześniejsze transporty ewakuacyjne miały lepsze warunki egzystencji, stąd po wojnie ocalone kobiety dzielą historię obozu Malchow na dwa etapy: od listopada 1944 roku do końca stycznia 1945 roku i od lutego do kwietnia 1945 roku.

***Fama o zachowaniu Danz przechodziła z obozu do obozu i wzmagiała strach.
Pewna kobieta, którą Danz brutalnie pobiła w Płaszowie, spotkała się z nią***

ponownie w innych obozach i mówiła, że bardzo sumiennie wykonywała Danz swoje obowiązki. Wiele kobiet było przekonanych, że znajomość z Danz może im pomóc w Malchow i zakładały, że będzie je traktować inaczej. W wielu przypadkach założenie to było trafne, ale dotyczyło tylko tych więźniarek, które zrobiły dla Danz jakąś przysługę albo były w stanie ją przekupić. Pewna słowacka Żydówka, która przebywała od 1942 roku w Auschwitz, słyszała o brutalności Danz, a przysłużyła się jej przez wysłanie trzech paczek na adres w Turyngii. Za to Danz załatwiła jej pracę w komandzie w kuchni w obozie Malchow. Kobiety pracujące w Auschwitz, które zdobyły w jakiś sposób dostęp do magazynów, były uprzywilejowane w Malchow. Pracowały w lepszych komendach dzięki temu, że przekupiły Danz rzeczami, jakie zabrały w ostatnim momencie w czasie ewakuacji obozu Auschwitz.⁷⁶

Droga więźniarek do obozu Malchow zawsze prowadziła przez Ravensbrück. W zależności od zapotrzebowania na pracowników przymusowych, więźniarki rozsyłane były do licznych podobozów zlokalizowanych w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od obozu macierzystego w Ravensbrück. Zazwyczaj kobiety kierowane były do fabryk zbrojeniowych, w których produkowano amunicję lub części do samolotów dla niemieckiej armii. Najbardziej znanymi podobozami Ravensbrück, gdzie zlokalizowano fabryki, były: Neubrandenburg, Grüneberg, Retzow, Königsberg/Neumark oraz Malchow. Wszystkie znajdowały się w Brandenburgii lub Meklemburgii.

Dla Danz obóz Malchow stał się kulminacyjnym punktem jej kariery. Warto przyjrzeć się dokładniej miejscu, w którym rozegrały się ostatnie dramaty więźniarek skazanych na obecność tej nadzorkzyni. Również wydarzenia z Malchow, skrycie zatajone przez Danz na procesie załogi SS w Krakowie, miały wpływ na jej dalsze życie po amnestii i powrocie do Niemiec w latach 50.

Dziś miejsce, w którym znajdowała się fabryka materiałów wybuchowych jest trudne do zidentyfikowania, gdyż większość budynków, zwłaszcza pofabrycznych, została zniszczona. Natomiast miasto Malchow, od którego wziął nazwę podobóz, "rozrosło się" wokół budynków dla dawnej załogi SS oraz kierownictwa fabryki. Niemniej można jeszcze odnaleźć miejsca pozostałości poobozowych, a także bunkrów w lesie, doskonale zamaskowanych, porośniętych trawą i drzewami.

Fabryka w Malchow powstała w 1938 roku i należała do koncernu *Dynamit-Aktien-Gesellschaft (DAG)*, którego założycielem był Alfred Nobel. W fabrykach DAG wytwarzano przede wszystkim materiały wybuchowe o dużej sile rażenia. W dniu śmierci założyciela DAG w 1896 roku na świecie funkcjonowały 93 fabryki koncernu.⁷⁷ W wyniku XX-wiecznych działań wojennych, zarówno pierwszej jak i drugiej wojny światowej, systematycznie wzrastało zapotrzebowanie na coraz bardziej efektywne i silniejsze substancje wybuchowe. Koncern mógł utrzymać wysoką produkcję dzięki pracy przymusowej tysiący więźniów, również starannie wybrane lokalizacje poszczególnych fabryk zmniejszały ryzyko ewentualnego zbombardowania obiektu przez wojska alianckie. Do płynnego prowadzenia produkcji potrzebny był stały dostęp do wody, dogodna komunikacja pociągowa, dzięki której zabezpieczone materiały mogły być natychmiast przesyłane do wojska, a przede wszystkim

⁷⁶ I. Dublon-Knebel, *Erinnern kann ich mich nur an eine Frau Danz... Die Aufseherin Luise Danz in der Erinnerung ihrer Opfer* [w:] G. Bock, *Genozid und Geschlecht: jüdische Frauen im nationalsozialistischen Lagersystem*, 2005.

⁷⁷ M. Pszczółkowski, *Betonowa tajemnica. Fabryki materiałów wybuchowych DAG*, Bydgoszcz 2010.

bezpieczeństwo w postaci zalesionego obszaru maskującego działalność dużej fabryki. Malchow spełniał wszystkie powyższe kryteria: fabryka ukryta w gęstym lesie na Pojezierzu Meklemburskim mogła funkcjonować bez obawy, że stanie się celem nalotów. Nowa fabryka miała też inny ważny cel, poza działalnością na rzecz przemysłu wojennego - ożywiła rozwój gospodarczy i dała zatrudnienie lokalnym mieszkańcom.

Inwestycja opatrzona kryptonimem 'Albion' (starożytna nazwa Wysp Brytyjskich) była realizowana z myślą o produkcji jednego z najsilniejszych materiałów wybuchowych - pentrytu, przeznaczonego m.in. do wypełniania pocisków. Zaplanowane zostały trzy linie, z których każda miała osiągnąć produktywność w wysokości 150 ton miesięcznie, ponadto planowano produkcję kapiszonów, lontów i zapalników elektrycznych. W ten sposób plan zakładów złożył się z czterech sektorów.⁷⁸

Teren fabryki był pilnie strzeżony. Każdy sektor oddzielono wysokim płotem z drutem kolczastym. Przy przejściu do wybranego sektora trzeba było okazać przepustkę lub legitymację pracowniczą. Dodatkową ochroną była stuosobowa "kompania alarmowa" oraz tajna służba bezpieczeństwa. Te niezwykle zaostrzone przepisy wskazywały na wyjątkowy charakter fabryki w Malchow, która aż do 1943 roku była systematycznie rozbudowywana.



Herta Dähn, pierwsza kierowniczka podobozu w Malchow.

Źródło: Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück

Na przełomie 1940/41 roku wzniesiono osiedle mieszkaniowe dla kierownictwa fabryki. W 1941 roku w zakładzie pracowało 2030 osób. Rok później sprowadzono kolejne transporty z Włoch i ZSRR, a od 1943 roku niewolniczą pracę rozpoczęły Żydówki z KL Ravensbrück. Zgodnie z przepisami zostały zakwaterowane w obozie otoczonym drutem kolczastym pod napięciem elektrycznym. Poza pracą przy produkcji i elaboracji, zatrudniano je m.in. do kopania rowów pod instalacje elektryczne i kanalizacyjne. W tym czasie załoga fabryki liczyła już 4939 osób. W następnym roku wojny w zakładach pracowało 5500 ludzi, w tym 4 tysiące kobiet z Polski i ZSRR⁷⁹.

Pierwszą kierowniczką podobozu Malchow była Herta Dähn, która w 1948 roku sądzona była w tzw. berlińskim procesie nadzorczyń SS. Danz zeznała, że jej poprzedniczka zwolniona została karnie z funkcji *Oberaufseherin*.⁸⁰ Nieznany jest jednak powód tego zwolnienia. Prawdopodobnie Dähn mogła być zbyt łagodna w stosunku do więźniarek, gdyż niektóre relacje kobiet pracujących w Malchow wskazują, że *Oberaufseherin* starała się być sprawiedliwa dla wszystkich żydowskich więźniarek. W latach 1943-44 w obozie przebywało około tysiąca kobiet. 24 listopada 1944 roku do Malchow przyjechał pierwszy duży transport ewakuacyjny z Auschwitz, w którym jechało tysiąc więźniarek i 65

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie: *Na stanowisko pierwszej nadzorującej zostałam wyznaczona dlatego, że po zwolnieniu w drodze karnej mojej poprzedniczki Herty Dahniel ja okazałam się najstarsza w służbie wśród innych nadzorujących. W zeznaniu błędnie napisano nazwisko nadzorczyńni, które powinno brzmieć Herta Dähn.*

osobowa załoga SS. Część z tych więźniarek została następnie przeniesiona do innych podobozów znajdujących się na północy Niemiec, gdyż obóz Malchow nie był przygotowany na przyjęcie tak dużej ilości nowych kobiet.



Idylliczny widok na miasteczko Malchow w latach 30. XX wieku.

Jedną z więźniarek, która została skierowana z obozu Auschwitz poprzez Ravensbrück do Malchow w listopadzie 1944 roku była Cecylia Skórecka. W 1946 roku, przebywając w Lund, bardzo dokładnie opisała swoje przeżycia obozowe, także czas spędzony w Malchow: wygląd samego obozu, warunki życia oraz wielogodzinną pracę w fabryce amunicji. Zanim wybrane kobiety trafiły do Malchow musiały zostać dokładnie przebadane przez niemieckich lekarzy, którzy decydowali czy były one zdolne do pracy w podziemnej fabryce. Kierownik zakładów

produkcyjnych w Malchow mógł do woli wybierać najlepsze jego zdaniem więźniarki, które od tamtej pory miały pracować dla Rzeszy jako tania siła robocza.

Po trzech tygodniach wyprowadzono nas na główną ulicę lagrową na przegląd. Oglądał nas przybyły z Malchow kierownik fabryki amunicji. Wybierał młode, dobrze wyglądające. Następnego dnia poszłyśmy na badania lekarskie. Rozebrałyśmy się do naga. Zaprowadzono nas do pokoju, na stole siedział lekarz SS-mann w mundurze i oglądał nas, a pielęgniarki oglądały ręce, nogi, oczy i zęby. Następnego dnia zaprowadzono nas do łaźni. Przebrano nas. 22 listopada wyjechałyśmy do Malchow. Na placu dano nam porcję chleba i wyszłyśmy odprowadzone przez SS-manów uzbrojonych w karabiny i aufseherki.⁸¹

Cecylia Skórecka także zapamiętała transport do obozu Malchow:

Aufseherki były młode, większość z nich składała się z nowo zaciągniętych do SS robotnic fabrycznych z Malchow. Młode aufseherki początkowo również były dla nas dobre. Jechałyśmy do Malchow w wagonach bydłowych po 40 osób. W każdym wagonie towarzyszyli nam SS-mann i aufseherka. Uspokajali nas po drodze, twierdząc, że jedziemy do dobrego obozu. Będziemy pracować w fabryce przy czystej pracy i nie bardzo ciężkiej, w dobrych warunkach.⁸²

Pierwszy kontakt więźniarek z obozem Malchow również wyglądał inaczej niż przyjęcie transportu w takim obozie jak Ravensbrück czy Auschwitz. W 1944 roku Malchow powoli przejmował funkcję obozu tranzytowego, gdzie kierowano więźniarki z transportów ewakuacyjnych. Jednak jeszcze w listopadzie i grudniu 1944 roku kobiety, które zetknęły się z tym miejscem, nie wspominały go w

⁸¹ Cecylia Skórecka, zeznanie nr 174 z dnia 30.01.1946, *Voices from Ravensbrück*, Lund University Library.

⁸² Tamże.

traumatyczny sposób. Więźniarki zwróciły uwagę na czyste bloki mieszkalne z nowymi siennikami oraz dostępem do bieżącej wody, która była poza zasięgiem dla więźniarek w Ravensbrück.

Do Malchow zajechałyśmy w nocy. Droga do obozu prowadziła przez las. Wprowadzono nas do stołówki i tu spotkała nas miła niespodzianka. Przyjęli nas bez krzyku i nawoływań. Wchodziłyśmy pojedynczo i każda otrzymała dwa koce, czyste i porcelanową miskę do jedzenia. Nie mogłyśmy uwierzyć własnym oczom. Wprowadzono nas później po 120 osób do bloku. Blok składał się z pięciu sztab, w każdej sztabie było 12 łóżek dwupiętrowych z nowymi siennikami i poduszkami. Blok był czysty. Widziałyśmy, że jednak sprawdzają się przyrzeczenia postenów, że będziemy traktowane jako robotnice. To, że fabryka się nami opiekuje wzięłyśmy za dobry znak.⁸³

Więźniarki Malchow miały nadzieję, że pomimo wielogodzinnej pracy w fabryce, nie zazną szykan ze strony niemieckiego personelu. Każda z kobiet, która w listopadzie 1944 roku trafiła do Malchow, miała za sobą wielomiesięczny lub wieloletni pobyt w ciężkich obozach koncentracyjnych, jak Majdanek, Płaszów czy Auschwitz. Każda z nich przygotowana była na kolejne trudne doświadczenia w relacjach z nazistowskimi oprawcami. Tym większe było ich zaskoczenie, gdy kierowniczka obozu nie przejawiała sadystycznych zachowań, a więźniarki funkcyjne także nie szukały okazji do bicia czy znęcania się na nich przy każdej okazji. Jednak taka sytuacja nie trwała zbyt długo. Pod koniec stycznia 1945 roku nadeszła wiadomość o kolejnych zbiorowych transportach ewakuacyjnych kierowanych bezpośrednio do Malchow.

Bunkry w lesie

Wśród wspomnień więźniarek dotyczących obozu Malchow zachowały się szczegółowe opisy charakterystycznego terenu fabryki, który ulokowany był w lesie w odległości około 4 kilometrów od samego obozu. Czytając relacje Geni Rotman oraz Cecylii Skóreckiej można dokładnie wyobrazić sobie, jak wyglądał obóz Malchow oraz miejsce, w którym znajdowała się fabryka.

Początkowo wydawało nam się, że będzie dobrze. Nie bito nas, apele nie trwały długo. Jedzenia było mało, ale sądziłyśmy, że się unormuje, że to są tylko początki trudne. (...) Po tygodniu zaprowadzono 250 osób (było nas 1000) do fabryki. Droga do fabryki była długa, około 6 kilometrów. Prowadziła przez las sosnowy. Krajobraz bardzo ładny. Las przecięty 'bunkrami'. Były to małe zabudowania, dachy pokryte były mchem i rosły małe drzewka. Wprowadzono nas do większego domku, gdzie była stołówka. Zrobiła na nas wrażenie eleganckiej kawiarni. Ściany były białe, kafłowe, stoliki małe, przy każdym cztery krzesła.⁸⁴

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Genia Rotman, zeznanie nr 194 z dnia 2.03.1946, *Voices from Ravensbrück*, Lund University Library.

brudna, ani ciężka. Przede wszystkim było centralne ogrzewanie, więc było ciepło. Każdy bunkier był obsługiwany przeciętnie przez 20 więźniarek. Zażalenia kierowano do aufseherek. Do pracy prowadzili nas posteni i aufseherki. Te ostatnie pozostawały z nami przez cały czas pracy w bunkrze. Od naszego wyjścia posteni pilnowali fabryki, wciąż byli w obawie, że uciekniemy. (...) Podczas pracy robili listę obecności, sprawdzano czy wszystkie więźniarki są obecne. O 12ej była przerwa obiadowa jednogodzinna. Sprowadzano nas do specjalnego bunkra, gdzie była elegancka sala jadalna, a przed tym bunkrem również nas liczone, pomimo, że prowadzili nas posteni i aufseherki z bunkra pracy na obiad. Po obiedzie rozpoczynała się praca o godzinie 1ej i trwała do 6ej. Praca była na dwie zmiany. Kiedy kończyliśmy, druga zmiana czekała przed bunkrem. Jeden tydzień pracowałyśmy w dzień, drugi nocą.⁸⁶

Zła Oberka

Sytuacja w obozie Malchow zmieniła się diametralnie pod koniec stycznia 1945 roku. Malchow przejął wówczas funkcję obozu tranzytowego, do którego odsyłano więźniarki z przepelnionego obozu Ravensbrück. W szybkim tempie wzrosła liczba kobiet w blokach mieszkalnych. Zaczęto też brakować jedzenia oraz lekarstw dla chorych. Z każdym kolejnym tygodniem sytuacja w Malchow stawała się coraz trudniejsza. Nie wszystkie kobiety zatrudnione były w fabryce amunicji, większość więźniarek trzymano w zamkniętych barakach, niekiedy kazano im pracować na terenie obozu lub stać przez wiele godzin na apelach, podczas których nękanie były przez personel strażniczy SS.

W obozie tym było ok. 5000 więźniarek przywiezionych po likwidacji Oświęcimia. Mieszkałyśmy w drewnianych barakach, gdzie tylko w trzech czy czterech były prycze, na których spały po trzy osoby na jednej. W innych barakach spało się na ziemi. Część dziewcząt chodziła do pracy w fabryce amunicji ukrytej w lesie, reszta miała prace dorywcze, np. aufseherki prowadziły nas do lasu, gdzie odpilowywałyśmy całe sosny, które musiałyśmy nosić do kuchni na opał.⁸⁷

Nie wiadomo dokładnie czy Luise Danz przyjechała do Malchow mając funkcję *Oberaufseherin* czy awans ten otrzymała później, po zwolnieniu Herty Dähn. Z relacji więźniarek wynika, że Danz przyjechała do Malchow jako jego nowa kierowniczka, a wraz z nią inne nadzorcynie. Skierowanie na tą wysoką funkcję mogła otrzymać w styczniu będąc chwilowo w obozie Ravensbrück. Natomiast w powojennym zeznaniu Danz pojawił się błędny zapis nazwiska starszej nadzorczyńi pełniącej w Ravensbrück funkcję *Oberaufseherin* - Luise Brunner.⁸⁸ Oficjalnie kierownikiem podobozu był *Oberscharführer* Lothar Kleinschmidt. Nie został on jednak zapamiętany przez więźniarki, gdyż

⁸⁶ Cecylia Skórecka, zeznanie nr 174 z dnia 30.01.1946, *Voices from Ravensbrück*, Lund University Library.

⁸⁷ Halina Nelken, protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, 22.02.1947, zapisyterroru.pl

⁸⁸ W zeznaniu Danz z czerwca 1947 roku jest błędny zapis: *N. Pruner*. Luise Brunner pełniła funkcję *Oberaufseherin* w obozie Ravensbrück od grudnia 1944 roku do kwietnia 1945 roku.

pojawiał się niezwykle rzadko na terenie obozu, czasem w trakcie apelu przyjeżdżał konno odbierając meldunki od nadzorczyń. Chociaż Luise Danz zawsze podkreślała, że kierownikiem podobożu był mężczyzna, esesman, w rzeczywistości to ona jako *Oberaufseherin* podejmowała wszystkie najważniejsze decyzje dotyczące traktowania więźniarek.

Lagerführerką była najpierw SS-Frau Daniel (Dähn - przyp. aut.), która odkomenderowana została następnie do Ravensbrück, a na jej miejsce przyszła w drugiej połowie stycznia 1945 r. Oberaufseherin Danz. (...) Danz chodziła w mundurze z odznakami SS, nosiła rewolwer i stale chodziła po obozie z pejcem.⁸⁹

Z chwilą, gdy na terenie Malchow pojawiła się Luise Danz, na więźniarki, które znały ją osobiście z poprzednich obozów padł blady strach. Większość z nich była świadoma, jaka czeka je przyszłość w miejscu rządzonym przez brutalną i nieprzewidywalną w czynach kierowniczkę.

Oczywiście stosunki, które wówczas panowały, po przybyciu Luisy Danz zaostrzyły się jeszcze bardziej. Byłyśmy wycieńczone z głodu, z trudnością wlekłyśmy się na apel i najchętniej całymi dniami leżałyśmy na pryzkach. Luise Danz przychodziła często na kontrole, w spodniach, w czapce męskiej z daszkiem na głowie, w białych rękawiczkach. Chodziła wyprostowana jak paw i ostrym szczekającym głosem zwracała uwagi. Najpierw nie podobało jej się, że szczątki naszej bielizny suszą się na pryzkach, ściągała wszystko i rzucała na ziemię. Potem krzyczała, że jest brudno, mimo że izba była czysto wymieciona. W końcu 'zatroszczyła się' o to, że na izbie mającej wymiary siedem na cztery metry jest dużo ludzi (80 osób) i wygnała nas na pole. Nie pozwoliła nam powrócić wcześniej niż za dwie, trzy godziny. Tak robiła w każdym baraku.⁹⁰

Przeglądając zeznania byłych więźniarek z Malchow powtarzają się te same sytuacje z udziałem Luisy Danz jako kierowniczkii obozu. Trzeba zaznaczyć, że więźniarki niejednokrotnie błędnie podawały faktyczną nazwę funkcji kierowniczkii obozu. Wśród relacji pojawiały się takie określenia jak: *komendantka, kierowniczkza, Lagerführerin, Oberaufseherin, Rapportführerin, czy Kommandoführerin*. Wszystkie te określenia oczywiście wskazywały w przypadku zeznań więźniarek na tą samą funkcję czyli *kierowniczkii podobożu*, która najczęściej była podawana w niemieckiej wersji: *Oberaufseherin*.

Luise Danz poznałam w lutym i marcu 1945 r. w Malchow, gdzie pełniła funkcję Rapportführerin, gdyż urzędowała zbiórki więźniów, odbierała apele.⁹¹

Zakres władzy Luisy Danz w Malchow był tak szeroki, że więźniarki mogły mieć problem z przypisaniem jej konkretnej funkcji, jaką mogła pełnić ta nadzorczyńi w obozie. Codziennie widziały ją na apelu, kiedy liczyła kobiety (co odpowiadało funkcji nadzorczyńi raportowej - *Rapportführerin*), także codziennie Danz kontrolowała baraki robiąc rewizje i sprawdzając porządek oraz czystość (co leżało w zakresie obowiązków nadzorczyńi kierowniczkii bloku - *Blockleiterin*), codziennie Danz odprowadzała komanda więźniarek do pracy w fabryce i tam nieraz zostawała z nimi pilnując ich pracy (co było głównym obowiązkiem kierowniczkii komanda - *Kommandoführerin*).

⁸⁹ Rozalia Sabat, zeznanie z dnia 2.06.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

⁹⁰ Halina Nelken, protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, 22.02.1947, zapisyterroru.pl

⁹¹ Irena Dubas, zeznanie z dnia 29.09.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

Była postrachem obozu, stale chodziła z pejczem w ręce, którym biła więźniarki bez powodu, tak jakby z przyzwyczajenia. Składała na więźniarki meldunki karne i przeprowadzała dokuczliwe rewizje. (...) Danz poodbierała nam również po przybyciu do Malchow ciepłe okrycia oraz nie wydała nam koców, tak, że przez kilka pierwszych dni spałyśmy bez okrycia na zimnie po dwie, trzy na jednej prycy. Szykany te były wynikiem zarządzeń Danz.⁹²

W rzeczywistości Luise Danz łączyła po trochu wszystkie funkcje, mogła być obecna w każdej chwili w dowolnym miejscu na terenie obozu. Wydawała surowe zarządzenia mając na uwadze własne przyzwyczajenia wyniesione ze służby w innych obozach. Za każdym razem sprawdzała czy regulamin przez nią ustanowiony był przestrzegany przez więźniarki. W wypadku zauważonych niedociągnięć wymierzała kobietom natychmiastową karę.

...w 1945 r. przebywałam w obozie Malchow. Tam zetknęłam się z Aufseherką Luise Danz, pełniącą wówczas funkcję Lagerführerki. Odznaczała się ona w stosunku do więźniarek niezwykłą wprost srogością, biła pejczem gdzie popadło i kopała butami w podbrzusze. Na samym wstępie po przybyciu do tego obozu, a było to w lutym 1945 r., wszystkie więźniarki musiały rozebrać się na polu do naga i dozorcujące kontrolowały, czy któraś z nas nie ma na sobie podwójnej bielizny, a w wypadku stwierdzenia, bieliznę tę zabierała. Działo się to na zarządzenie Danz, tak opowiadano w obozie.⁹³

Wszystkie opisy wyraźnie wskazują, że Danz zastosowała w Malchow te same metody postępowania z więźniarkami, które zaobserwowała i używała w obozie w Płaszowie, na Zabłociu oraz w Auschwitz. Charakterystyczną metodą Danz było upokarzanie kobiet poprzez przymuszenie ich do rozebrania się, a następnie kontrolowanie stanu bielizny. Według Danz, więźniarki nie powinny mieć na sobie ani jednej dodatkowej odzieży, ponad regulaminowej, dzięki której mogły uchronić się przed zimnem. Trzeba mieć na uwadze to, że służba Danz w Malchow przypadła na miesiące zimowe: styczeń-luty i wczesnowiosenne: marzec-kwiecień.

Inną przerażającą metodą Danz, dzięki której chciała zmusić więźniarki do posłuszeństwa było nieustanne bicie ich na widoku innych kobiet. Danz stosowała bicie jako karę doraźną, jednak często więźniarki bite były do nieprzytomności, jakby Danz nie potrafiła przerwać kary w wybranym momencie, tylko czekała aż bita kobieta nie upadła bezwładnie na ziemię. Świadkowie nieraz podkreślali, że Danz wypracowała z czasem swoją własną technikę bicia: celowała pięścią nieco poniżej brody bitej więźniarki i jednocześnie kopała kolanem w podbrzusze. Jako, że Danz była wysoką nadzorczynią, mającą około 173 cm, uderzenie musiało być ogłuszające dla ofiary.



Helmut Krebs, *Kara chłosty*. Nadzorczyńni wykonuje karę chłosty na więźniarce. Ilustracja z 1959 roku wykonana na zlecenie Muzeum Prestrogi i Pamięci Ravensbrück.

⁹² Tamże.

⁹³ Jadwiga Koczyńska, zeznanie z dnia 3.09.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

Danz jedną z więźniarek stojącą przed blokiem, do którego ta więźniarka należała, zbiła pejczem i skopała butami do tego stopnia, że więźniarce tej puściła się krew nie tylko nosem i ustami, ale i uszami. Na ten niesamowity widok stojąca tuż obok mnie więźniarka Felicja Pleszowska, dostała ataku sercowo-epileptycznego.⁹⁴

Relację Jadwigi Koczyńskiej potwierdzają zeznania Felicji Pleszowskiej, która podczas apelu dostała ataku sercowego widząc znęcanie się Danz nad więźniarkami.

Z Luisą Danz zetknęłam się bezpośrednio, gdy od lutego 1945 r. do 2 maja 1945 r. przebywałam w obozie w Malchow, gdzie ona sprawowała funkcję Lagerführerin. Tam prześladowała więźniarki, bijąc, podobnie jak w Oświęcimiu, pejczem i kopiąc butami, w okrutny sposób za najmniejsze uchybienie w jej rozumowaniu, a zwłaszcza w czasie apeli. Razu pewnego, gdy jedną z więźniarek na apelu katowała w niemożliwy sposób, dostałam ataku sercowego i omdlałam na widok tego, aczkolwiek przebywając w obozach od grudnia 1942 r., widziałam bardzo wiele.⁹⁵

Luise Danz zakładała do butów ostrogi, które były dodatkową torturą dla kopanych więźniarek. Ostre końce ostróg często wbijały się w skórę ofiar dotkliwie je raniąc. Jedną z więźniarek, Rozalia Sabat, zapamiętała ostrogi przy butach z cholewami, w których zazwyczaj chodziła Danz po obozie.

Obawialiśmy się jej bardzo, gdyż była w obejściu z więźniarkami bardzo brutalna i surowa, nie biła ich ręką tylko kopała. Byłam naocznym świadkiem, jak przewróciła więźniarkę Balę Opperową, a następnie skopała ją po krzyżu. Danz ubrana była wówczas w buty z cholewami, przy których miała ostrogi.⁹⁶

Metodę kopania wyniosła Danz prawdopodobnie z obozu na Majdanku. Jej zachowanie nie odbiegało jednak od typowego postępowania nadzorczyń na kierowniczych stanowiskach. Luise Danz doskonale odnalazła się w roli komendantki podoboju. Nie tylko jej sadystyczne oraz nieprzewidywalne traktowanie więźniarek było wizytówką rozpoznawczą Oberki. Do całego spektrum znęcania się nad kobietami, Danz postanowiła wprowadzić nowy element upokorzenia. Nie wiadomo czy było to odgórne zamierzenie Danz, jednak relacje Ocalonych wskazują, że w marcu 1945 roku próbowała zagłodzić więźniarki systematycznie ograniczając ilość jedzenia.

Malchow staje się nie tylko punktem kulminacyjnym kariery Danz, jest on także miejscem, gdzie Oberaufseherin Danz staje się z punktu widzenia ofiar najbardziej brutalna. To jej pozycja, brutalność, zebrane przez lata doświadczenie jak i nagradzane przez system terroru działanie oraz chaos ostatniej fazy wojny wspierały sprawców w indywidualności oraz niezależności Danz i stanowiły podstawę jej ostatniego punktu kariery. Jej inicjatywa, brutalność oraz nieprzewidywalność stały się wizytówką Danz.⁹⁷

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Felicja Pleszowska, zeznanie z dnia 18.09.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

⁹⁶ Rozalia Sabat, zeznanie z dnia 2.06.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

⁹⁷ I. Dublon-Knebel, *Erinnern kann ich mich nur an eine Frau Danz... Die Aufseherin Luise Danz in der Erinnerung ihrer Opfer* [w:] G. Bock, *Genozid und Geschlecht: jüdische Frauen im nationalsozialistischen Lagersystem*, 2005.

Głód

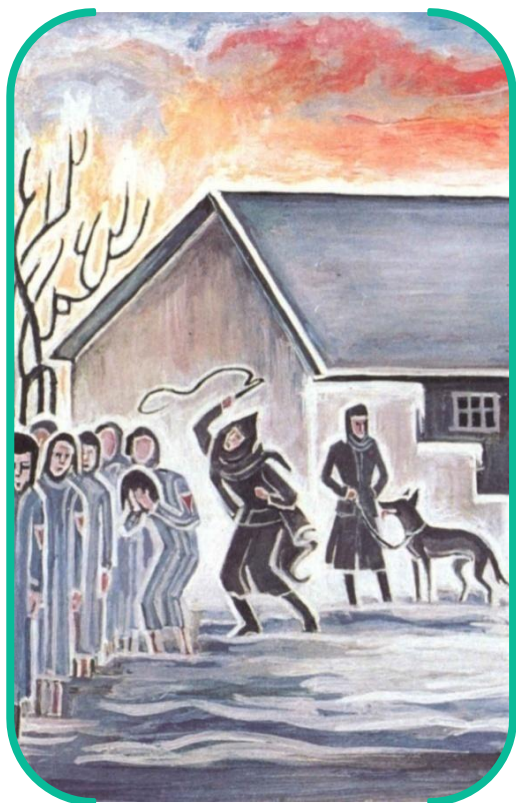
Marzec i kwiecień 1945 roku to miesiące wielkiego chaosu w obozach koncentracyjnych znajdujących się w Meklemburgii. Częste alarmy przeciwlotnicze i wiadomości o zbliżającym się froncie napawały strachem niemiecką załogę SS. Dezorientację personelu strażniczego zauważały więźniarki, ciesząc się z rychłej klęski niemieckiej armii. Jednak im bliżej końca wojny, tym gorsze i coraz bardziej nieobliczalne stawało się zachowanie Luisy Danz. Nadzorczyńni znajdowała kolejne powody, aby szykanować więźniarki długimi apelami, częstszymi rewizjami oraz karami. Ostatnie tygodnie obozu Malchow zostały zapamiętane przez kobiety jako dni pełne wyczekiwania na wyzwolenie przerywane przerażającą myślą, że mogą nie doczekać go z powodu zmniejszających się racji żywnościowych.

Odżywianie było początkowo znośne. Dostawałyśmy 33dg chleba i 2 zupy dziennie. A później zmniejszyła się racja do 18dg chleba i jednej zupy wodnistej. Okres głodu rozpoczął się od przybycia transportu z Ravensbruck z ewakuowanego Auschwitzu. Pogorszyły się wskutek tego nasze warunki mieszkaniowe. Do obozu przybyło 3000 osób. Sprowadzono dużo żywności z Ravensbruck, magazyny były pełne, a przydziały coraz mniejsze. Chleb w magazynach pleśniał, a nam dawano tylko spleśniały chleb.⁹⁸

W Malchow panował głód, mimo, że, jak się okazało po oswobodzeniu obozu, magazyny żywności były przepelnione i np. przez cały okres mego tam pobytu strawę podawano w ogóle bez soli i bez tłuszczu. Gdy Danz zobaczyła więźniarki wyszukujące resztki czegoś do zjedzenia, biła je i katowała. Za kradzież surowego ziemniaka skazywała więźniarkę na obcięcie włosów. Tak samo, gdy więźniarka w okresie epidemii świerzbu odmawiała wskazania, od kogo otrzymała środek leczniczy mitigal, jaki Danz u niej znalazła.⁹⁹

Luise Danz kazała zamknąć magazyn z chlebem oraz żywnością dla więźniarek, która pochodziła z paczek Czerwonego Krzyża. Więźniarkom wydawano zgniłe obierki warzyw lub chleb, który zdążył już spleśnieć.

Z początkiem marca nadeszły paczki z Czerwonego Krzyża podobno dla więźniów. Dziewczeta pracujące przy wyładowywaniu tych paczek wiedziały, że zawierają żywność, czekoladę, cukry itd. To wszystko zabierali SS-mani. Raz uciekły trzy Rosjanki i za karę Danz trzymała nas na apelu przeszło osiem godzin i nie pozwoliła nam wydać chleba w tym dniu, co było dla nas



Olena Wityk-Wojtowycz, *Apel poranny*, fragment obrazu z 1988 roku.

⁹⁸ Cecylia Skórecka, zeznanie nr 174 z dnia 30.01.1946, *Voices from Ravensbrück*, Lund University Library.

⁹⁹ Felicja Pleszowska, zeznanie z dnia 18.09.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

zrozumiałą męką. (...) Uważam, że jako główna aufseherka była Danz odpowiedzialna za stosunki panujące w obiekcie. A mianowicie: za głód straszliwy, za stosunki zdrowotne (brak mydła), kompletny brak lekarstw, za nieregularne wydawanie obiadów i za szykany, którymi nas dręczyła w barakach. Wszystko to świadczyło o jej nieludzkim charakterze i nienawistnym stosunku do więźniarek.¹⁰⁰

Dla przeciwstawienia tym szokującym relacjom można zacytować słowa Luisy Danz, które wypowiedziała w czasie przesłuchania w 1947 roku. Danz próbowała za wszelką cenę ukazać siebie w pozytywnym świetle, jako kierowniczkę, która dbała o obóz i więźniarki. Możliwe, że w tym momencie liczyła na to, że nie będzie żadnych naocznych świadków, którzy podważyliby jej słowa.

Pragnę jeszcze zaznaczyć, że w czasie mego pobytu w Malchow obóz pobierał lekarstwa dla więźniów z apteki prywatnej Döhl, która dostarczała medykamenty dla fabryki prochu, w której więźniarki pracowały. Gdy w związku z ewakuacją Oświęcimia stan więźniarek powiększył się do 2000 ludzi, (...) zwróciłam się do właściciela apteki o zwiększenie przydziału lekarstw i ten (...) zgodził się na zwiększenie przydziału...¹⁰¹

Musiąco to być dla Danz ogromnym zaskoczeniem, kiedy okazano jej zeznania wybranych więźniarek z Malchow. Danz najwyraźniej próbowała zachować zimną krew nadal utrzymując obrany przez siebie kierunek obrony: całkowicie wyparła się jakichkolwiek występków względem więźniarek.

Przedstawione mi zeznania świadków: Edyty Rozmaryn, Rozalii Sabat, Haliny Nelken, Reginy Nelken, Róży Nass i Anny Lernert co do faktów bicia, znęcania się i zabierania różnych przedmiotów na szkodę więźniarek nie są zgodne z prawdą.¹⁰²

Pozbawione swojej godności, wycieńczone głodem i chorobami więźniarki z obozu Malchow mogły już tylko czekać biernie na wyzwolenie, którego ciche odgłosy powoli słychać było w dalekiej, leśnej połaci Meklemburgii. Malchow czekał na ostatni akord zbrodni.

Całodzienne jedzenie składało się z kromki chleba i wodnistej zupy z obierzyn ziemniaczanych, bez soli. Nic dziwnego, że więźniarki puchły z głodu i 'muzułmianiały', przy czym liczne były wypadki tyfusu głodowego. Nad więźniarkami znajdującymi się w tak ciężkich warunkach Danz znęcała się bez okazania im najmniejszych odruchów ludzkości, gdyż zależało jej widocznie na pozbawieniu życia jak największej ilości więźniarek.¹⁰³

¹⁰⁰ Halina Nelken, protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, 22.02.1947, zapisyterroru.pl

¹⁰¹ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Irena Dubas, zeznanie z dnia 29.09.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

Białe autobusy

W drugiej połowie marca 1945 roku¹⁰⁴ przygotowano duży transport ewakuacyjny więźniarek, który miał zostać wysłany do podobożu Leipzig-Schönaum, należącego do Buchenwaldu. Chociaż Luise Danz zeznawała, że w tym czasie zajęta była przygotowywaniem list transportowych w kancelarii, relacje Świadków wskazują także na jej osobiste zaangażowanie w trakcie wprowadzania więźniarek do wagonów kolejowych. To, jak Danz potraktowała wówczas więźniarki, na długo zapadło w pamięć wyselekcjonowanych kobiet, gdyż żadna z nadzorczyń, jakie znały poprzednio, nie postępowała tak okrutnie jak kierowniczka Malchow.

W połowie marca miałyśmy iść na transport, jak się później okazało do Lipska. Wiedziانو już z góry, które baraki do tego przeznaczono ze względu na segregację przeprowadzoną poprzedniego dnia osobiście przez Danz. Ustawiono nas o godz. 7.00 rano pod Schreibstubą i zaczęto przeprowadzać rewizje. Nie wolno było mieć przy sobie: garnuszka, koca, kto miał porządniejsze buty musiał je oddać i w zamian otrzymywał drewniaki. Osobiście przeprowadziła rewizję Luise Danz z pejczem w ręku, bijąc, krzycząc i przezywając. Odbierała rzeczy, które dla niej nie mogły mieć żadnej wartości, a dla nas były całym królestwem.¹⁰⁵

Więźniarki zapamiętały przerażającą scenę bicia jednej z Polek przez Luisę Danz na chwilę przed wejściem do wagonów. Z dalszej relacji Haliny Nelken można dowiedzieć się w jakich warunkach kobiety wysyłane były do Lipska.

Przede mną stała Rysia¹⁰⁶, która pod pasiakiem owinęła się kocem i miała flaszkę z wodą przy sobie. Danz zdarta z niej koc, chwyciła flaszkę i tak długo biła nią dziewczynę po głowie, aż flaszką rozbiła się w kawałki, a dziewczyna z raną w głowie, zalana krwią poszła do transportu.

Potwierdzenie tej sytuacji można znaleźć w opisie Edyty Rozmaryn:

Pod koniec marca 1945 r. wysłano z Malchow duży transport więźniarek do Lipska. W tym transporcie również i ja byłam. W chwili, gdy stałyśmy w kolumnie ustawione piątkami gotowe do wymarszu, oberka Danz podeszła do koleżanki Rysi, która stała w następnej za mną piątce, wyjęła jej z chlebaka flaszkę z wodą i flaszką tą uderzyła Rysię w głowę tak mocno, że flaszką rozbiła się, a Rysia pokrwawiona upadła na ziemię. Chciałyśmy pomóc pobitej, Danz jednak nie pozwoliła jej podnieść, kopała ją na ziemi i krzyczała: 'Los, weiter!'. Kolumna ruszyła i powlekłyśmy ze sobą Rysię.¹⁰⁷

Luise Danz zakazała, aby więźniarki wzięły ze sobą na drogę chleb przeznaczony na czas dwudniowego transportu. Kobiety załadowano do wagonów bez żadnego prowiantu ani wody. Jak się

¹⁰⁴ Według artykułu Irith Dublon-Knebel *Erinnern kann ich mich nur an eine Frau Danz... Die Aufseherin Luise Danz in der Erinnerung ihrer Opfer*, transport do Lipska wyruszył z Malchow 2 kwietnia 1945 roku.

¹⁰⁵ Halina Nelken, protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, 22.02.1947, zapisyterroru.pl

¹⁰⁶ Dotyczy więźniarki Rysi Helperin, według relacji Haliny Nelken.

¹⁰⁷ Edyta Rozmaryn, zeznanie z dnia 6.06.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

okazało w Buchenwaldzie, chleb dla więźniarek był schowany w jednym z wagonów i tylko z powodu zarządzenia Danz, nie rozdano go kobietom. Zdziwienie tą sytuacją wyraził nawet komendant podobozu w Lipsku, *SS-Hauptscharführer* Rudolf Eisenach, który po przybyciu transportu stwierdził, że większość więźniarek jest wycieńczona głodem i niezdolna do jakiegokolwiek pracy. Luise Danz nie otrzymała żadnego upomnienia ani nagany za podjętą decyzję. Więźniarki domyślały się, że celowo chciała je zagłodzić w czasie transportu lub liczyła na to, że pociąg zostanie zbombardowany.

W czasie transportu Luise Danz nie wydała nam chleba na dzień przed wyjazdem i mimo to, że widziałyśmy, że chleb załadowywano do pociągu, nie wydała nam go przez dwa dni. Chleb ten dostałyśmy w Lipsku od SS-Lagerführera, który był oburzony, że chleba nie dostałyśmy.¹⁰⁸

W tym samym czasie, gdy przygotowywano transport kobiet do Lipska, miała miejsce dramatyczna sytuacja z udziałem Luisy Danz oraz dwóch więźniarek polsko-żydowskiego pochodzenia. W wyniku selekcji na transport rozdzielono matkę i córkę, które za wszelką cenę chciały jechać razem do Lipska. Danz wpadła wówczas we wściekłość, krzycząc, że *nie ma tu żadnych córek, ani żadnych matek*.¹⁰⁹ Zaczęła kopać młodą więźniarkę na oczach przerażonej matki i innych kobiet. Dziewczynka zmarła na skutek stratowania jej ciężkimi butami, a co za tym idzie, urazów narządów wewnętrznych. To wydarzenie nie zostało przedstawione w czasie krakowskiego procesu w 1947 roku, i prawdopodobnie tylko dzięki temu Danz uniknęła kary śmierci, gdyż była to jedna z najwyraźniejszych sytuacji, kiedy nadzorczyńni własnoręcznie przyczyniła się do śmierci więźniarki.

Pomoc dla więźniarek z Malchow nadeszła nieoczekiwanie pod koniec kwietnia 1945 roku. Do obozu wciąż nadsyłało kolejne transporty ewakuacyjne. W połowie kwietnia przyjechało 1000 więźniów-mężczyzn przeniesionych z pobliskiego Ravensbrück.¹¹⁰ Jednak to właśnie dzięki rozmowom prowadzonym w 1945 roku na szczeblu rządowym, Heinrich Himmler oraz Walter Schellenberg¹¹¹ zgodzili się za namową hrabiego Folke Bernadotte, wiceprzewodniczącego szwedzkiego Czerwonego Krzyża, podjąć wspólną misję pokojową, dzięki której w rezultacie uratowano kilka tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych. Klęska III Rzeszy była już tylko kwestią najbliższych tygodni. Do przewiezienia tak dużej liczby chorych i wycieńczonych osób, Szwedzi użyli pomalowanych na biało autobusów z charakterystycznym symbolem czerwonego krzyża oraz szwedzką flagą. Już od lutego 1945 roku "Białe Autobusy" kursowały pomiędzy Szwecją, Danią, a Niemcami wywożąc jeńców wojennych. Na początku kwietnia hrabia Bernadotte za umożliwienie Himmlerowi pertraktacji z brytyjskimi i amerykańskimi przedstawicielami rządu, otrzymał kolejne pozwolenie od *Reichsführera* SS na wywóz z terenów Rzeszy wybranych więźniów. W ten sposób w dniach 23 i 24 kwietnia 1945 roku ewakuowano kilkaset kobiet z Ravensbrück, w tym polskie więźniarki operowane doświadczalnie.

O godzinie 5-ej była pobudka. Dano nam na śniadanie manę, pierwszy raz. Zwołano apel i wyczytano listę. Zrywano numery, zdejmowano płaszcze, przeprowadzano rewizję, ustawiono nas piątkami i wyprowadzono do białych aut. Grupa składała się z 500 osób, zamiast 300. Delegacja

¹⁰⁸ Halina Nelken, zeznanie z dnia 17.03.1947 r. w Krakowie, zapisyterroru.pl

¹⁰⁹ Zeznania dotyczące tego wydarzenia znajdują się w archiwum Instytutu Yad Vashem, sygn. YVTRII 462.

Świadcami zdarzenia były Ingeburg Bocian oraz ETTY Klein, Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. 409AR 442/91

¹¹⁰ Pomimo, że obóz Ravensbrück był obozem przeznaczonym dla kobiet, w kwietniu 1941 roku wybudowano w nim osobny, niewielki obóz dla mężczyzn, który podlegał komendantowi Ravensbrück.

¹¹¹ Szef niemieckiego wywiadu *Sicherheitsdienst*.

Czerwonego Krzyża wyłudzila u Lagerführera 200 osób. Przy autach stanęli posteni i aufseherki. Żegnali się, życzyli nam szczęścia i zazdrościli nam, mówili, że nam teraz będzie lepiej. Przez całą drogę widzieliśmy uciekających Niemców wojskowych i cywilnych. Wygrażaliśmy się, mieliśmy pełną satysfakcję. Przybyliśmy do Danii, gdzie przyjęto nas owacyjnie i wykazano dużo serdeczności. Następnego dnia wyruszyliśmy do Szwecji, gdzie przybyliśmy 28 kwietnia 1945 r. Tu wróciliśmy do zdrowia i stałyśmy się ludźmi normalnymi.¹¹²

Także załoga SS podejmowała ważne dla siebie decyzje o najbliższej przyszłości. Zarówno esesmani, jak i nadzorzynie obawiali się radzieckiej okupacji oraz natychmiastowego rozliczenia zbrodni popełnionych w obozach koncentracyjnych. Personel strażniczy opuszczał swoje dotychczasowe miejsce pracy uciekając w głąb Niemiec. Załoga SS ze wszystkich sił starała się wyżyć dotychczasowej tożsamości, wnikając w bezimienny tłum niemieckiej ludności cywilnej uciekającej przed Armią Czerwoną. Luise Danz opuściła obóz Malchow 28 kwietnia razem z kilkoma innymi nadzorzyniami.¹¹³ Nie wiadomo czy w tym czasie na terenie obozu pozostały jeszcze inne osoby z personelu SS. W ostatnich dniach wojny nikt już nie interesował się losem więźniarek, które widząc uciekających oprawców same próbowały zatroszczyć się o najpotrzebniejsze dla siebie rzeczy. Otworzono magazyny, w których SS zgromadziło ogromną ilość jedzenia z paczek Czerwonego Krzyża. Produkcję w zakładach amunicji zatrzymano 30 kwietnia. Kiedy Rosjanie wkroczyli 2 maja do miasteczka Malchow, zastali opuszczoną fabrykę oraz setki wychudzonych kobiet czekających na upragnioną wolność.

¹¹² Genia Rotman, zeznanie nr 194 z dnia 2.03.1946, *Voices from Ravensbrück*, Lund University Library.

¹¹³ Według niektórych relacji byłych więźniarek Malchow, np. Rozali Goldband (Polski Instytut Źródłowy w Lund, zeznanie nr 240) oraz Rozalii Sabat (*Danz wraz z dozorczynią Prebeck zbiegła z obozu. Było to w dniu 22 kwietnia 1945 r.* - zeznanie z dnia 2.06.1947 r. w Krakowie, zapisy terroru.pl) Luise Danz uciekła znacznie wcześniej, około 22 kwietnia. Komendant obozu był jeszcze obecny w dniu 26 kwietnia prowadząc rozmowę ze szwedzkim Czerwonym Krzyżem. W tym wypadku można byłoby zastanawiać się czy Danz popełniła dezercję poprzez wcześniejsze opuszczenie miejsca swojej służby.

Nie poczuwam się do winy...

Luise Danz po samowolnym opuszczeniu obozu Malchow, pozostała na terytorium Meklemburgii. Znalazła schronienie w niewielkim miasteczku Lützow, niedaleko Schwerin, stolicy landu. Możliwe, że razem z koleżanką Erną Prebeck wynajęły pokój planując bezpieczne przeczekać burzliwego czasu zakończenia wojny. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że Danz chciała

ostatecznie wrócić do rodzinnego miasta w Turynii i tam podjąć kolejną pracę. Jak pokazały biografie innych nadzorczyń, kobiety te bardzo płynnie wchodziły w swoje nowe role zwykłych niemieckich obywaterek, dla których praca w obozach koncentracyjnych stanowiła już zakończony rozdział. Wiele byłych strażniczek nie próbowało nawet uciekać. Wracały do swoich rodzinnych stron, nie zmieniając nazwisk, nie ukrywając się.¹¹⁴ Na temat tego, co dokładnie robiły w czasie wojny – milczały lub odpowiadały wymijająco nie podając żadnych szczegółów. Jeśli nadzorczyńi nie została schwytana na gorąco przy udziale świadków zbrodni – byłych więźniów – mogła bez problemu przybrać całkowicie anonimową osobowość unikając jakiegokolwiek kary. Tak samo mogło być w przypadku Luisy Danz. Prawdopodobnie nigdy nie zostałaby pociągnięta do odpowiedzialności za trzy lata służby w formacji *SS-Gefolge*, pozostając jedynie traumatycznym wspomnieniem byłych więźniów. 1 czerwca 1945 roku Erna Prebeck została rozpoznana na ulicy przez byłych więźniów. Wówczas miasteczko Lützow znajdowało się już w brytyjskiej strefie okupacyjnej. To właśnie dzięki



Luise Danz, fotografia wykonana przez Brytyjczyków w obozie dla internowanych, 1945.

„życzliwości” swojej koleżanki z czasów służby w Malchow, Luise Danz została wydana oraz niezwłocznie aresztowana z podejrzeniem o udział w politycznej zbrodni. Przewieziono ją do miejscowości Schwerin w Meklemburgii, gdzie 4 czerwca 1945 roku została wstępnie przesłuchana jako podejrzana.¹¹⁵ Przez niemal rok, do czerwca 1946, Luise Danz przebywała w kilku brytyjskich obozach dla internowanych. W tym czasie Brytyjczycy przeprowadzili pierwszy pokazowy proces sądowy rozliczający zbrodniarzy z KL Auschwitz oraz Bergen-Belsen.¹¹⁶ Proces odbił się szerokim echem w międzynarodowej prasie.

¹¹⁴ Bardzo dobrym przykładem na ten sposób podejścia do własnej służby pojmowanej przez strażniczki SS jako zwykła praca, są historie nadzorczyń z obozu Stutthof, które po wojnie pozostały na Pomorzu, mieszkając w swoich rodzinnych miastach. Podjęły nową pracę, a w chwili aresztowania wykazały duże zaskoczenie zaistniałą sytuacją.

¹¹⁵ Akta IPN, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie; dochodzenie przeciwko dozorczyńi w obozie oświęcimskim Luise H. Danz, sygn. GK 174/182.

¹¹⁶ Proces nazwany oficjalnie *Procesem Josefa Kramera i 44 pozostałych* toczył się w Lüneburgu (Dolna Saksonia) w dniach 15 września – 15 listopada 1945 roku.

Z okresu przebywania Luisy Danz w brytyjskich więzieniach zachowały się bardzo szczegółowe dokumenty wypełniane na potrzeby gromadzenia danych osobowych zbrodniarzy. Można się zastanawiać, dlaczego Danz nie postawiono aktu oskarżenia przy okazji procesu lüneburskiego. Możliwe, że sami Brytyjczycy nie mieli wówczas wystarczających materiałów obciążających oraz nie dysponowali zeznaniami Ocalonych dotyczących Danz, aby mogła ona dołączyć do podsądnych z Auschwitz i Bergen-Belsen. Można jednak uznać, że Luise Danz była świadoma wyroków śmierci, jakie otrzymały Elisabeth Volkenrath oraz Irma Grese - nadzorczynie, z którymi Danz pracowała w Auschwitz w ostatnich miesiącach 1944 roku.

Od czerwca 1945 roku do marca 1946 roku Luise Danz przetrzymywana była w dwóch brytyjskich obozach: *Civil Internment Camp No. 1* w miejscowości Neumünster-Gadeland w landzie Schleswig-Holstein¹¹⁷ oraz *Internment Camp No. 3* w Fallingbostel na terenie Dolnej Saksonii. W brytyjskiej strefie okupacyjnej powstało łącznie dziewięć obozów internowania. Miejsca odosobnienia nazistowskich zbrodniarzy tworzone były na obszarze dawnych niemieckich obozów jenieckich z wykorzystaniem architektury oraz topografii stalagów. Z tych dwóch miejsc pochodzi większość zachowanych dokumentów opisujących wygląd oskarżonej Danz, stan jej zdrowia oraz biografię z zaznaczeniem miejsc zatrudnienia. Zebrane materiały zostały włączone w 1947 roku do dokumentów procesowych dla Najwyższego Trybunału Wojskowego w Krakowie.¹¹⁸ Od marca do czerwca 1946 roku Luise Danz przebywała w trzecim brytyjskim obozie *Civil Internment Camp No. 5* w miejscowości Staumühle-Paderborn. Było to największe miejsce internowania, gdzie Brytyjczycy przetrzymywali 10.000 osób, w tym 840 kobiet z niemieckich służb pomocniczych, m.in. z *SS-Gefolge*. Szczegółowe wywiady oraz opisy internowanych, także dokładne badania lekarskie miały na celu pełne zidentyfikowanie więźniów i przypisanie ich do konkretnej kategorii uczestników działań wojennych. W tym samym czasie w odległej miejscowości Lund w południowej Szwecji kilkaset więźniarek z Ravensbrück oraz Malchow składało wyczerpujące zeznania obciążające Danz przerażającymi opisami jej postępowania wobec ofiar. Utworzony w 1945 roku Polski Instytut Źródłowy gromadził relacje oraz protokoły polskich kobiet, byłych więźniarek nazistowskich obozów koncentracyjnych. Kobiety poddawane były również wnikliwym badaniom lekarskim oraz psychologicznym. U niektórych z nich zdiagnozowano tzw. *KZ-Syndrom*, jednostkę chorobową objawiającą się specyficznym zachowaniem oraz silnymi lękami wynikającymi z traumatycznych doświadczeń przemocy w obozie.

Przebyte cierpienia zbyt wielką nienawiścią zatrwały nasze dusze, byśmy były zdolne modlić się i przebaczać nieprzyjaciołom naszym. Nie czułyśmy się zbyt silne nerwowo by wytrzymać ten wstrząs. Ze szlochem, zaciskającym gardło, my, byłe więźniarki z Ravensbrück przystępowałyśmy, w Szwecji do spowiednika, który musiał na swe barki wziąć całe nasze nienawiści, zalewające dusze. To był groźny i najpowszechniejszy grzech w obozie. Uczucie nienawiści dla normalnego człowieka jest obcym, powinno być obcym, gdyż pozbawia go ludzkich cech czyniąc brutalnym, zapalając w sercu straszliwe pragnienie zemsty. I my, nierzadko łagodne i naprawdę dobre z gruntu kobiety nauczyłyśmy się nienawidzić tak strasznie, że życzenia wszystkiego najgorszego najstraszniejszego życia i okropnej śmierci

¹¹⁷ Na jesieni 1945 roku w tym obozie przetrzymywanych było 11.000 Niemców podejrzanych o czynny udział w działaniach wojennych.

¹¹⁸ Kopie dokumentów znajdują się w archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

*wyrywały się często z naszych ust, a modlitwy potworne w swej grozie o karę, były dla nas pocieszeniem codziennym.*¹¹⁹

Na jesień 1946 roku Brytyjczycy przygotowywali kolejny duży proces, w którym miał być sądony komendant obozu Ravensbrück, Fritz Suhren, schwytany kilka dni po wyzwoleniu obozu. Plan Brytyjczyków, aby przeprowadzić drugi po lüneburskim, wzorcowy proces sądowy nazistowskich zbrodniarzy z największego obozu dla kobiet w III Rzeszy, nie został w pełni zrealizowany. Fritz Suhren zbiegł z miejsca swojego przetrzymywania w listopadzie 1946 roku. Sprawiedliwość dopadła go jednak kilka lat później, w 1950 roku został rozpoznany w Bawarii, osądzony i rozstrzelany przez Francuski Trybunał Wojskowy.

5 grudnia 1946 roku w Hamburgu rozpoczął się tzw. *Pierwszy proces załogi obozu Ravensbrück*. Sądono 16 osób. Wśród oskarżonych znalazły się trzy nadzorzynie: Dorothea Binz, kierowniczka obozowego więzienia (bunkra), pełniąca także przez pewien czas obowiązki *Oberaufseherin*; Margarete Mewes, która także pracowała w bunkrze oraz Greta Bösel, kierowniczka obozowej służby pracy - *Arbeitsdienstführerin*.

Także i na tym procesie Luise Danz nie była obecna. Nadzorzynie, która kierowała jednym z największych podobozów Ravensbrück oraz była odpowiedzialna za znęcanie się nad więźniarkami wzbudziłyby z pewnością duże zainteresowanie prasy, podobnie jak Dorothea Binz. Jednak Luise Danz w czerwcu 1946 roku została przekazana w ręce Amerykanów i do listopada przebywała w obozie *Central women's internment Camp No. 77* - centralnym więzieniu dla kobiet w Ludwigsburgu, gdzie oprócz niej trzymano i przesłuchiowano około 300 byłych nadzorzyn m.in. z obozów KL Auschwitz oraz Ravensbrück.¹²⁰ Wiadomo, że Danz przesłuchiwana była parokrotnie w związku z procesem zbrodniarzy w Norymberdze. W tamtym czasie toczyło się wiele pośrednich procesów i zbierano jak najdokładniejsze relacje, także te pochodzące od samych sprawców.



Luise Danz, fotografie portretowe wykonane w więzieniu Montelupich w Krakowie, 1947.

Źródło: Archiwum PMA-B

¹¹⁹ Fragment pamiętnika Marii Mach-Jarymowicz z Bochni, tajemnicehistorii.pl

¹²⁰ K. von Kellenbach, *The Mark of Cain: Guilt and Denial in the Post-War Lives of Nazi Perpetrators*, 2013.

27 listopada 1946 roku Luise Danz została przekazana polskiemu wymiarowi sprawiedliwości, który przygotowywał jeden z największych procesów nazistowskich zbrodniarzy z obozu KL Auschwitz. Opinia publiczna żądała bieżących informacji o tym, co dzieje się z niemieckimi katami setek tysięcy ludzi. W 1946 roku wciąż próbowano ustalić dokładną liczbę osób zamordowanych w komorach gazowych Birkenau. Na wyroki dla oprawców czekali przede wszystkim Świadkowie - byli więźniowie. Z pisma Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 8 lutego 1947 roku¹²¹, Luise Danz wraz z dwunastoma innymi osobami miała pozostać w więzieniu w Krakowie przy ulicy

Montelupich aż do sierpnia 1947 roku. Z dokumentów sądowych zachowało się także "Oświadczenie o tymczasowym aresztowaniu" Luisy Danz z dnia 16 stycznia 1947 roku. W uzasadnieniu można przeczytać:

*Luise Helene Elisabeth Danz pozostaje pod zarzutem zbrodni, za którą dekret przewiduje karę więzienia ponad 1 rok. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzana, w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej będzie się ukrywać, albo nakłaniać świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starać się o usunięcie dowodów przestępstwa, a nadto nie posiada w kraju stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, zastosowanie aresztu tymczasowego jest uzasadnione...*¹²²

Luise Danz otrzymała nakaz tymczasowego aresztu od dnia 12 lutego do 12 sierpnia 1947 roku. Przez pół roku czekała w więzieniu w Krakowie razem z innymi niemieckimi zbrodniarzami na rozpoczęcie procesu sądowego. W więzieniu Montelupich wykonano także fotografie portretowe osadzonych:



Luise Danz oraz Hildegard Lächert w drodze na proces, 25 listopada 1947.

Proces członków załogi SS obozu KL Auschwitz został jednak opóźniony ze względu na trudności związane ze sprowadzeniem wszystkim oskarżonych do Krakowa. Początkowo planowano postawić komendanta obozu oświęcimskiego, Rudolfa Hössa razem z pozostałymi osobami, podobnie jak było w przypadku procesu Josefa Kramera, komendanta KL Bergen-Belsen. Ostatecznie zdecydowano jednak, że odbędą się dwa osobne procesy. Opinia publiczna domagała się jak najszybszego rozliczenia zbrodniarzy. W marcu 1947 roku osądzono Hössa i skazano na śmierć przez powieszenie. Wyrok na byłym komendancie, przeprowadzony na terenie dawnego obozu, wywarł ogromny wpływ na kondycję psychiczną pozostałych oskarżonych z załogi KL Auschwitz. Domyślali się, że wkrótce i oni podzielą los swojego niedawnego przełożonego. Do chwili procesu osadzeni składali swoje zeznania, również byli więźniowie starli się jak najpełniej opisać swoje dramatyczne wspomnienia z Auschwitz.

¹²¹ Dokumenty procesowe Luisy Danz, Archiwum PMA-B.

¹²² Tamże.



Luise Danz w czasie procesu.

Źródło: Archiwum PMA-B.

Czas spędzony w więzieniu Montelupich przepełniony był oczekiwaniem każdej ze stron. Byli oprawcy mieli okazję, aby przemyśleć swoje czyny oraz obrać odpowiednią dla siebie taktykę obrony.

25 listopada 1947 roku, po ponad dziesięciu miesiącach przebywania w więzieniu Montelupich, Luise Danz razem z 39-cioma innymi oskarżonymi, została dowieziona wojskową ciężarówką pod gmach Muzeum Narodowego w Krakowie. Z tego pierwszego dnia procesu zachował się czarno-biały film dokumentalny, na którym widać oskarżonych wysiadających z samochodów pod eskortą wojska. Zainteresowanie procesem oraz dawnymi zbrodniarzami z Auschwitz było tak wielkie, że na wybranych kadrach widać gapiów próbujących wyglądać zza wysokiego płotu oddzielającego ich od oskarżonych idących do budynku. Podsądni nie byli w jakikolwiek sposób skrępowani, większość z nich niosła dość pokaźny plik papierów. Starali się zachować kamienną twarz, siedząc na sali spuszczały wzrok, nie chcieli patrzeć na swoje ofiary.

Luise Danz składając wcześniejsze zeznania objęła specyficzną technikę obrony i wytłumaczenia swojego postępowania wobec więźniarek. Z czasem, gdy coraz więcej świadków składało relacje przeciwko nadzorczyniom, Danz wiedziała, że aby otrzymać łagodniejszy wyrok musi podać konkretny powód swojego znęcania się nad kobietami w obozach.

W czasie mej służby nie dopuściłam się żadnej zbrodni na więźniarkach. Zdarzało się, że więźniarki nawzajem się okradały i uszkodzone żaliły się przede mną, że więźniarki wykładały bieliznę przeznaczoną dla załogi w Bekleidungskammer. Poza takimi wypadkami nigdy więźniarek nie biłam i stanowczo zaprzeczam, jakobym kiedykolwiek więźniarkę skopała.¹²³

Danz próbowała ukazać swoją osobę w przychylniejszym dla siebie świetle, bazując na niewiedzy sędziów dotyczącej skomplikowanej nazistowskiej hierarchii służbowej. Wyraźnie podkreślała fakt, że to nie nadzorczynie kierowały obozem, a zawsze byli nimi mężczyźni - esesmani, oficerowie, do których należało ostatnie słowo i decyzja w sprawach zarządzania obozem. Jednak w przypadku podoboju Malchow, gdzie Danz pełniła funkcję *Lagerführerin*, kierowniczką, to właśnie ona, pomimo obecności komendanta, faktycznie decydowała o wszystkim, co działo się obrębnie obozu. Dwunastego dnia rozprawy, 6 grudnia 1947 roku, w czasie składania zeznań przez Irenę Dubas, oskarżone nadzorczynie Maria Mandl oraz Luise Danz poprosiły o zabranie głosu. Na słowa świadka, że oskarżona Danz była w obozie Malchow komendantką, była *Oberaufseherin* sprostowała:

Obrońca Walasowa:¹²⁴ A jeżeli idzie o Danz, czy przydzielanie żywności w Malchow zależało od oskarżonej?

¹²³ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

¹²⁴ Szczęsna Wolska-Walasowa była adwokatem, obrońcą z urzędu Luisy Danz na procesie.

Świadek: Oskarżona jako komendantka obozu była odpowiedzialna za przydzielanie więźniom żywności, bo równocześnie, kiedy więźniarki umierały z głodu, to obok były w magazynie paczki z darów amerykańskich dla więźniów.

Przewodniczący: Czy oskarżeni chcą złożyć jakieś oświadczenia?

Oskarżona Danz: Proszę Wysokiego Sądu o zezwolenie złożenia oświadczenia odnośnie do zeznań świadka. Jak raz wspominałam byłam w obozie w Malchow nie kierowniczką obozu, lecz pierwszą nadzorczynią. Kierownikiem obozu był niejaki Lotta (Lothar - przyp. aut.). Więźniowie żywieni byli przez fabryki z Malchow. Kierownikiem zaopatrzenia żywnościowego więźniów był Fritz Meyer. Nie było więc moim zadaniem dysponowanie całą sprawą żywnościową. Otrzymywaliśmy przede wszystkim paczki Czerwonego Krzyża, a dysponował nimi komendant obozu.¹²⁵



Luise Danz w czasie procesu. Kadr z kroniki filmowej.

Luise Danz doskonale zapamiętała nazwiska oraz stopnie służbowe esesmanów pełniących służbę w różnych obozach. Tak samo wiele lat po wojnie była w stanie równie dokładnie przypomnieć sobie z kim z kolegów współpracowała w danym miejscu.

Drugą kwestią poruszaną przez Danz była sprawa wymierzania kar więźniarkom. W zeznaniach próbowała usprawiedliwiać bicie więźniarek po twarzy tłumacząc, że była to jej próba załagodzenia kary. Oficjalną karą wymierzaną przez nadzorczyńnię był meldunek pisemny z podanym numerem więźniarki oraz wykroczeniem względem regulaminu. Docelowym skutkiem meldunków była zazwyczaj chłosta, stosowana powszechnie także w obozach kobiecych. Luise Danz wymierzając więźniarkom siarczysty policzek, rezygnowała z pisania bieżących meldunków, co w jej mniemaniu było oznaką łaski oraz przychylności wobec więźniarek.

Zdarzyło się kilka razy, że uderzyłam więźniarkę ręką po twarzy, a wolałam to uczynić aniżeli złożyć meldunek i w tym wypadku więźniarka otrzymałaby surową karę.¹²⁶

Nie udało się tej nadzorczyńni całkowicie odwrócić uwagi sędziów od swoich największych występków. W relacjach byłych więźniów pojawiały się te same opisy szykan i licznych upodleń, którymi Danz zastraszała podległe jej kobiety. Zabieranie odzieży, przedłużanie apeli w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, częste rewizje, a przede wszystkim fizyczne znęcanie się nad więźniarkami były głównymi punktami ostatecznego oskarżenia Danz o udział w *zbrodni przeciw ludzkości*.

¹²⁵ Irena Dubas, proces załogi KL Auschwitz, 6.12.1947, tom IV protokołu rozprawy, str. 267-272, IPN GK 196/164, zapisyterroru.pl

¹²⁶ Luise Danz, zeznanie z dnia 30 czerwca 1947 roku, APMA-B.

Dnia 22 grudnia 1947 roku o godzinie 9:00 rano, Luise Danz, oskarżona nr 26, usłyszała wyrok skazujący ją na dożywotnie więzienie. W uzasadnieniu podano następujące informacje:

26/ Luise Helene Elisabeth Danz – w ciągu roku 1944, jako dozorczyńi w obozach koncentracyjnych w Majdanku, Płaszowie i Oświęcimiu, a w pierwszych czterech miesiącach roku 1945 w obozie Malchow, znęcała się moralnie i fizycznie nad powierzonymi jej dozorowi kobietami przez obrażanie ich godności osobistej, bicie ich i kopanie oraz przez pozbawianie ich bielizny, ubrań i okrycia.

Oskarżona 26/ Luise Helene Elisabeth DANZ wyjaśniła, że na skutek zgłoszenia się w urządzie pracy i skierowanie jej do służby w obozach koncentracyjnych wstąpiła do tej służby w lutym 1943 r. na podstawie umowy z SS, jako cywilna urzędniczka kontraktowa. Uzyskawszy początkowo przydział do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck została w roku 1944 przeniesiona w charakterze dozorczyńi obozu kobiecego, najpierw do obozu w Majdanku, a następnie do obozu w Płaszowie i Oświęcimiu, zaś po ewakuacji tego obozu, przydzielono ją do obozu w Malchow, gdzie sprawowała swe funkcje przez 4 miesiące, po czym z transportem więźniarek wyjechała do Lipska.

Oskarżona przyznała się do winy tylko częściowo oświadczając, że czasami uderzyła więźniarkę w twarz. Oskarżona zaprzeczyła natomiast, by pozbawiała więźniarki bielizny, ubrań i okrycia wyjaśniając, że na zaopatrzenie więźniarek nie miała żadnego wpływu.

Jednakże zgodne zeznania licznych świadków, jak A. Piątkowskiej, Habrajskiego, Haliny Nelken, Węckiej, Pleszowskiej, Ireny Dubas, Żywulskiej, dr Filipowskiej, Tauby Vogler i Klaudii Bloch dały Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu pełną podstawę do ustalenia, że oskarżona Danz, we wszystkich obozach kobiecych, w których sprawowała czynności dozorczyńi, wyróżniała się swym okrucieństwem. Biła bowiem więźniarki przy każdej sposobności gołą ręką, pięścią sposobem boksterskim lub pejczem oraz butelką po głowie aż do krwi, przy czym nie oszczędzała nawet kobiet ciężarnych. Nieobcym było też oskarżonej kopanie więźniarek i lżenie ich, zaś w jednym wypadku ucieczki dwóch więźniarek oskarżona przytrzymała więźniarki przez 7 godzin na apelu, bez żadnego pożywienia. Przy rewizjach oskarżona odbierała więźniom bieliznę i odzież, narażając je na marznienie, a szczególnie dała się we znaki podczas transportu więźniarek z obozu w Malchow do Lipska, kiedy to jako 'Oberaufseherin' dopuściła się tego, że więźniarki nie otrzymały na czas transportu chleba i pozostały bez żywności przez 3 dni; w dodatku oskarżona odebrała im wtedy części odzieży, obuwia i bielizny.¹²⁷

¹²⁷ Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w Krakowie, sygn. NTN 5/47 z dnia 22.12.1947.

Niech żyje Polska!

Po ogłoszeniu wyroków, skazani zostali przewiezieni na powrót do więzienia Montelupich w Krakowie. Osoby z orzeczeniem wyroku śmierci umieszczono w celach pod specjalnym nadzorem, znajdujących się na trzecim piętrze więzienia. Skazani mogli odwołać się do Prezydenta Bieruta i większość skorzystała z tego przywileju, jednak tylko dwóm osobom z dwudziestu trzech zmieniono wyrok. Dwie skazane na śmierć przez powieszenie kobiety, Maria Mandl oraz Therese Brandl, przebywały razem w jednej celi, do dnia egzekucji zatrudnione były przy pracach więziennych, takich jak mycie podłóg na korytarzu. Skazani nie znali dokładnego dnia planowanej egzekucji. Wśród osadzonych w więzieniu na Montelupich były także Polki, więźniarki polityczne zaaresztowane za działalność wywiadowczą przeciw ustrojowi komunistycznemu. Jedną z tych kobiet była Stanisława Rachwałowa, która w czasie wojny przebywała w KL Auschwitz oraz Ravensbrück. Rachwałowa doskonale znała wszystkie byłe nadzorkynie, z którymi spotykała się na więziennym korytarzu. W powojennych wspomnieniach szczegółowo opisała niezwykle sytuacje z udziałem dawnych oprawców: Mandl, Brandl, Orłowski oraz Danz, które przebywały razem z nią na Montelupich. Rachwałowa składała także zeznania w czasie procesu załogi Auschwitz, dokładnie przedstawiając zbrodniczą działalność *Oberaufseherin* Mandl i jej podwładnych strażniczek. Miała możliwość obserwowania ich postawy w trakcie procesu oraz po ogłoszeniu wyroku skazującego. Rachwałowa zauważyła, że wszystkie byłe nadzorkynie będąc w areszcie okazywały wobec niej pewną skruchę.

*Widok tych tak dobrze znanych mi twarzy kobiet tragicznie związanych z moją straszną, obozową przeszłością wywołał we mnie istną lawinę złości i nienawiści. (...) Przechodziły koło mnie pojedynczo, zmieszane i naprawdę przestraszone, zwłaszcza Mandel, z którą z racji mej pracy w obozie – stykałam się często. Mandel poznała mnie natychmiast. Czy inne mnie poznały, nie wiem, choć Danz w obozie zabiła mnie dwukrotnie po twarzy, ale teraz szła z opuszczoną głową. (...) Wiedziały co je czeka. Co przeżywały? Czy myślały, że to słuszne, czy że to jest wprost niepojęte upaść tak nisko z tak wysoka? Że ona, Mandel, ma tak samo odejść, jak jedna z tych nędznych tysięcy *häftlingów*? Moja obecność obok musiała budzić w niej refleksję, że to właśnie za takie istoty, jak ja, przyszło jej umrzeć. Dlaczego ja mam się zastanawiać nad tym, co one czują i myślą? Za ścianą – w ciszy – było słychać ich kroki, tam i z powrotem, tam i z powrotem, a każdy ich krok zbliżał je do kresu drogi życia.¹²⁸*

24 stycznia 1948 roku, 21 niemieckich zbrodniarzy z obozu Auschwitz zostało powieszonych w budynku więzienia Montelupich. Skazańcy wieszani byli w czterech grupach po pięć osób, w ostatniej grupie było sześć osób. W pierwszej grupie byli m.in. Artur Liebehenschel, dawny komendant obozu Auschwitz oraz Maria Mandl, kierowniczka obozu kobiecego w Birkenau. W celi, z której ją wyprowadzono na egzekucję, pozostała jej przerażona towarzyszka Therese Brandl, nadzorkyni pełniąca w 1944 roku funkcję raportowej w Birkenau. Każdemu skazanemu przypisany był specjalny numer w protokole z egzekucji. O godzinie 7:09 rozpoczęto procedurę wieszania, ustawiając pierwsze

¹²⁸ Wspomnienia Stanisławy Rachwałowej *Spotkanie z Marią Mandel*, opublikowane na łamach "Przeglądu Lekarskiego Oświęcim" nr 1/1990 r.

pięć osób na zapadni przy powrozach.¹²⁹ Przez chwilę pozwolono skazanym na rozmowę z duchownymi, następnie odczytano skróconą sentencję wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego. Po tych czynnościach założono skazanym stryczki na szyję.

Artur Liebehenschel wykrzyknął: Es lebe Polen!!! A za nim, jak echo, ten sam okrzyk zdążyła jeszcze powtórzyć, stojąca ostatnia w szeregu Maria Mandel. Po chwili, zapadnie otwarto i pięciu skazańców zawisło w powietrzu. W czasie agonii duchowni odmawiali cichą modlitwę za konających. Zgodnie z obowiązującą procedurą ciała straconych musiały wisieć 15 minut, aż do ustania wszystkich czynności życiowych. Lekarz więzienny dr Eryk Dormicki o godz. 7.32 stwierdził zgon każdego z powieszonych i dopiero wtedy trupy zdjęto z szubienic.¹³⁰



Publiczne obwieszczenie o wyroku śmierci dla Elsy Ehrich, 1948.

Świadcami tego niezwykłego okrzyku skazanych "Niech żyje Polska!" byli prokuratorzy M. Kulesza oraz J. Pęczalski. Wszystkie czynności egzekucyjne zakończono o godzinie 9:08. Informacja o śmierci zbrodniarzy szybko przedostała się do cel innych skazanych, w tym także do Stanisławy Rachwałowej oraz członków dawnej załogi SS z obozu Auschwitz odsiadujących wyroki wieloletniego więzienia.

Luise Danz przebywała na terenie Polski od 22 listopada 1946 roku, na co wskazują amerykańskie dokumenty dotyczące ekstradycji nazistowskich zbrodniarzy. Po nieco ponad roku w zakładach karnych, głównie w Centralnym Więzieniu Montelupich w Krakowie, Danz otrzymała w procesie wyrok dożywotniego pozbawienia wolności i wszystko wskazywało na to, że jeszcze wiele lat spędzi w polskich zakładach karnych. 5 czerwca 1948 Luise Danz została przeniesiona do więzienia w Tarnowie.¹³¹ Będąc w więzieniu mogła słyszeć o kolejnych egzekucjach przeprowadzanych na byłych członkach personelu SS z obozów koncentracyjnych, także na nadzorczyńiach. Ważnym wydarzeniem był wyrok śmierci dla sadystycznej kierowniczkii obozu kobiecego na Majdanku oraz w Płaszowie, Elsy Ehrich,

ówczesnej przełożonej Luisy Danz. 26 października 1948 roku Ehrich została powieszona na terenie więzienia w Lublinie.

2 września 1949 roku Danz zwolniono z aresztu w Tarnowie i przekazano do więzienia dla kobiet w Grudziądzu.¹³² Stamtąd, po kilku latach przeniesiono ją razem z Alice Orłowski do więzienia w Bydgoszczy-Fordonie. Przez kilka lat pobytu w zakładach karnych, Danz zaczęła zmieniać swoje postrzeżenie służby jako nadzorczyńi SS. Zmianę w zachowaniu byłej strażniczki zaobserwowała Stanisława Rachwałowa, która także przebywała w Fordonie.

¹²⁹ Protokół wykonania wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 22.12.1947.

¹³⁰ Stanisław Kobiela, *Proces załogi KL Auschwitz-Birkenau w Krakowie w 1947 r.*, tajemnicehistorii.pl

¹³¹ Dokumentacja Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Tarnowie, sygn. 33/101/17.

¹³² Obecnie Zakład Karny nr 1 w Grudziądzu.

Tylko jedna Danz, przechodząc koło mnie i uśmiechając się nieznacznie, leciutko zawsze pochylała głowę w ukłonie; tak było: ona, była aufseherin, mnie, byłej schutzhäftling. Z Danz spotkałam się później w innym więzieniu, w którym pracowała w pralni razem z Orłowską. Raz w czasie spaceru przystąpiła do mnie i zapytała całkiem poprawnie po polsku, czy bym jej nie pożyczyła Trylogii Sienkiewicza, której własny egzemplarz miałam w celi. Oczywiście pożyczyłam i odtąd stała się dziwna rzecz: Danz, jeśli tylko mogła, a ja zechciałam, rozmawiała ze mną wyłącznie o Trylogii. Zupełnie bez reszty była zafascynowana tym dziełem i zakochała się w Andrzejku Kmicicu. Chłoneła moje słowa, które tłumaczyły i wyjaśniały tło historyczne powieści. Nie istniało dla niej nic i nikt, więzienie stało się obojętne; przeczytała Trylogię po raz drugi, a potem - po innych książkach Sienkiewicza - po raz trzeci.¹³³

Ze wspomnień Rachwałowej można wywnioskować, że Danz próbowała niejako zaprzyjaźnić się z autorką relacji oraz, że przez kilka lat pobytu w różnych zakładach karnych bardzo dobrze nauczyła się czytać i mówić po polsku. Możliwe, że uświadomiła sobie powagę wyroku oraz długotrwałe pozostanie na terytorium Polski bez możliwości powrotu do Niemiec. Danz wyraziła także pewną skruchę wobec czynów popełnionych w czasie służby w obozach.

Raz powiedziała do mnie poważnie i mam wrażenie, że szczerze, iż 'pewno dlatego była w Oświęcimiu, by potem za swoje czyny ponieść karę, a następnie otrzymać wielką nagrodę: przeczytać Trylogię'. Orłowskiej nie znosiła; ostrzegała mnie i innych, że to 'kapuś'. Była uczynna i zawsze z pokorą przyjmowała moje słowa na temat jej złej przeszłości. Atrakcyjność kultury polskiej i słowa polskiego stały się dla niej objawieniem najpiękniejszych i dobrych rzeczy, które pokochała całym swym sercem. Wychodząc na wolność w październiku 1956 roku, ofiarowałam jej tak upragnioną Trylogię. Danz rozplakała się - 'ze szczęścia', jak mi powiedziała. Dowiedziałam się później, wyjechawszy około 1960 roku do RFN, że po 12 latach więzienia w Polsce Danz miała pod pachą Trylogię jako coś bardzo drogiego.¹³⁴

15 lutego 1956 roku Danz postanowiła napisać pismo za pośrednictwem swojego obrońcy, adwokata Wacława Reyndela, do Prokuratury Generalnej z prośbą o złagodzenie kary i przedterminowe zwolnienie z więzienia z powodu złego stanu zdrowia. Pismo zostało odrzucone na niejawnym posiedzeniu Najwyższego Trybunału Narodowego dnia 19 maja 1956 roku.¹³⁵ Jednak to właśnie w czasie pobytu Danz w Fordonie, 27 kwietnia 1956 roku uchwalona została przez Sejm "ustawa o amnestii" (opublikowana w "Dzienniku Ustaw" nr 11 w dniu 28 kwietnia 1956 roku), dzięki której dotychczasowy wyrok dożywotniego więzienia dla Luisy Danz, został zamieniony na 15 lat, wliczając w to czas aresztu w brytyjskich oraz amerykańskich obozach internowania oraz pobyt na terytorium

¹³³ Stanisława Rachwałowa, *Spotkanie z Marią Mandel*, Przegląd Lekarski Oświęcim, nr 1, 1990.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ AIPN w Warszawie, Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. GK 196/549, k. 219, 224.

Polski od 1946 roku.¹³⁶ W przypadku Luisy Danz ustawa anulowała jej czyny popełnione z artykułu 2. i 4. dekretu z 1944 roku. Nie anulowano natomiast oskarżeń z artykułu 1., na podstawie którego Danz została aresztowana i osadzona w więzieniu Montelupich, a w którym czytamy:

Art. 1. Kto, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego:

- 1. brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych,***
- 2. przez wskazanie lub ujęcie działań na szkodę osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poszukiwanych lub prześladowanych przez władze, podlega karze śmierci.***¹³⁷

Jak wiadomo, Danz nie została skazana na karę śmierci, tak więc artykuł 1. dekretu został w jej przypadku wyrokiem sądu zmieniony na dożywocie. Natomiast punkt 1. artykułu 8. "ustawy o amnestii" z 1956 roku wyraźnie wskazał, które osoby mogą liczyć na amnestię:

Nie wszczyna się postępowania, a postępowanie wszczęte umarza się w sprawach o przestępstwa określone:

- 1) w dekreście z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (DZ. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377 z późniejszymi zmianami), z wyjątkiem zbrodni określonej w art. 1 pkt. tego dekretu.***

Od czasu ogłoszenia amnestii sprawdzano dokładnie każdy przypadek osoby skazanej na podstawie dekretu z 1944 roku. Nieco ponad rok po opublikowaniu ustawy, Danz otrzymała potwierdzenie objęcia jej osoby amnestią, a tym samym anulowania wyroku. Ostatecznie Danz została zwolniona po 12 latach aresztu, 20 sierpnia 1957 roku opuściła zakład karny w Fordonie.

Przeszłość nie chce odejść

11 września 1957 roku Luise Danz przyjechała do Walldorfu w Turynii i zamieszkała tam na stałe. Z jednego z dokumentów można wyczytać, że dnia 2 października 1957 roku zameldowała się w miejscowym urzędzie i otrzymała dowód osobisty, w którym figurowała jako Louise Danz. Zmieniony zapis imienia może wskazywać na chęć odcięcia się Danz od przeszłości i rozpoczęcie nowego etapu życia. W chwili opuszczenia zakładu karnego w Bydgoszczy, Danz miała czterdzieści lat, była więc

¹³⁶ Luise Danz była podejrzana o przestępstwa z art. 1., 2. i 4. dekretu z dnia 31.08.1944 roku, opublikowanego w "Dzienniku Ustaw" nr 69, poz. 377 z dnia 11.12.1946, którego pełna nazwa brzmiała: *Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11.12.1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego*, Internetowy System Aktów Prawnych.

¹³⁷ Dekret z dnia 31.08.1944 roku, opublikowany w "Dzienniku Ustaw" nr 69, poz. 377, 11.12.1946.

jeszcze dość młodą kobietą, która liczyła na nową szansę ułożenia swoich spraw osobistych i zawodowych. Dużą przeszkodą dla Danz w powrocie do codzienności był jej stan zdrowia, na który żaliła się wielokrotnie już w trakcie pobytu w polskich więzieniach. Nie wiadomo dokładnie, jakiego rodzaju były te dolegliwości zdrowotne i czy nie był to tylko sposób Danz na zwrócenie uwagi na złą kondycję jak i możliwość przedterminowego zwolnienia z aresztu.

Po powrocie do miejscowości Walldorf, Danz otrzymała od lokalnego kościoła wsparcie w postaci czterotygodniowego urlopu zdrowotnego, następnie podjęła pracę w fabryce cygar. Luise Danz nie próbowała zmieniać swojej tożsamości, ani miejsca zamieszkania. Wróciła do rodzinnego domu, by znów opiekować się rodzicami, którzy już wówczas byli w bardzo podeszłym wieku. W latach 50.-70. Danz wielokrotnie przesłuchiowano w sprawach dotyczących byłych członków załogi SS. Czytając jej zeznania można wywnioskować, że nadal miała doskonałą pamięć i potrafiła bardzo dokładnie wymienić nazwiska oraz stopnie poszczególnych esesmanów, a także podać dokładny przedział czasowy ich służby. Pierwsze zeznanie złożyła Danz dnia 1 września 1958 roku przed sądem w Meiningen, w którym oprócz opisu przebiegu swojej służby, podała nazwiska najważniejszych dowódców obozu KL Płaszów.¹³⁸ To właśnie z tego dokumentu można wyczytać, że Danz podjęła pracę w fabryce cygar (Zigarrenfabrik). Mogła to być jedna z tych dwóch fabryk: Zigarrenfabrik Hammonia Arnstadt lub Zigarrenfabriken Steinbach-Hallenberg, gdyż Danz zawsze podejmowała pracę w zakładach znajdujących się niedaleko jej domu zamieszkania. Obie fabryki zamknięto w latach 60., Luise Danz zmieniła wówczas miejsce pracy. Od tamtego czasu aż do przejścia na rentę pracowała jako krojczyni w fabryce męskiej bielizny VEB WELTON Herrenwäschefabrik w Meiningen. W czasie wojny fabryka produkowała mundury dla niemieckich żołnierzy, natomiast po wojnie zaczęła specjalizować się w szyciu męskich koszul. W latach 80. zatrudniano prawie 600 pracowników, głównie kobiety. W latach 90. wiele zakładów funkcjonujących w regionie Meiningen ogłosiło upadłość. Luise Danz przeszła już wtedy na rentę.

Jako była nadzorczyńni, Danz miała ogromne szczęście, że mieszkała na terytorium wschodnich Niemczech. W latach 70. i 80. toczył się długi proces byłych członków załogi KL Lublin przed sądem w Düsseldorfie. Wśród oskarżonych były także nadzorczyńni z obozu na Majdanku: Alice Orłowska, Hildegard Lächert, z którymi Danz była sądzona w Krakowie w 1947 roku oraz Hermine Braunsteiner, adiutantka komendantki obozu. Może więc znowu dziwić nieobecność Danz na tak głośnym oraz szeroko komentowanym w prasie zagranicznej procesie. Jednak ekstradycja Danz do RFN była niemożliwa ze względu na administracyjny podział Niemiec. Nie było więc możliwości, aby przekazać Danz w ręce amerykańskiego sądu. Prawdopodobnie dzięki tej sytuacji Danz uniknęła kolejnego procesu, wyroku skazującego i dalszego wieloletniego więzienia. Pomimo, że wyroki na byłych nazistowskich zbrodniarzach okazały się w oczach opinii publicznej zbyt łagodnymi, wątpliwe jest, aby Danz uniknęła jakiegokolwiek kary, gdyby została postawiona przed sądem w Düsseldorfie.

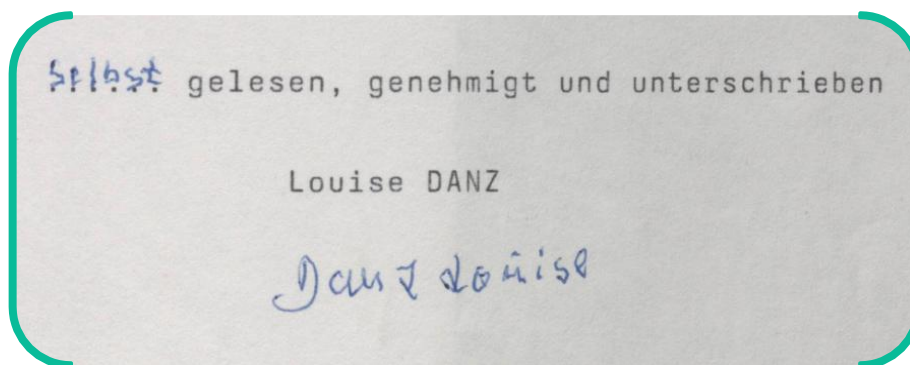
Kolejne przesłuchania Danz miały miejsce w Meiningen w latach 1968, 1970¹³⁹ oraz w 1995¹⁴⁰ roku. W zeznaniu z 1970 roku pojawiła się interesująca notatka dotycząca siostry Danz, Klary Heunemann. W 1940 roku została ona aresztowana za antyfaszystowską działalność oraz przynależność do Komunistycznej Partii Niemiec KPD. Do końca wojny przebywała w areszcie dla kobiet w Lipsku. Z notatki wynika, że Heunemann przebaczyła po wojnie swojej siostrze jej nazistowską przeszłość.

¹³⁸ Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. AR-Z 4/1963.

¹³⁹ *Danz' Aussage vor dem Generalstaatsanwalt der Deutschen Demokratischen Republik*, 10.12.1970, Staatsarchiv Meiningen, sygn. 4-51-3201 BSTA Suhl 1116.

¹⁴⁰ Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. ZStL, 409 AR 442/91.

To wydarzenie może rzucać pewne światło na decyzję Danz o wstąpieniu w szeregi personelu pomocniczego SS. Jeśli w 1943 roku otrzymała odgórne polecenie z urzędu pracy w Schmalkalden do pracy w Ravensbrück, prawdopodobnie ze strachu o możliwość aresztu w przypadku odmowy, zgodziła się ukończyć szkolenie dla nadzorczyń. Podobnych sytuacji w niemieckich rodzinach było bardzo wiele. Rodzeństwo niekoniecznie musiało wyznawać tę samą ideologię, co często prowadziło do wielu rodzinnych dramatów i trudnych decyzji, jak było to w przypadku rodziny Danz.



Podpis Luisy Danz na dokumencie z 26.01.1995 roku.
Na podpisie widać zmieniony zapis imienia - "Louise"
Źródło: Staatsarchiv Meiningen

W dniu 19.10.1995 roku, przed niemiecką prokuraturą w Aachen została przesłuchana Etty Klein, była więźniarka obozów Auschwitz i Ravensbrück, która przeżyła marsz śmierci w styczniu 1945 roku oraz była świadkiem działalności Danz w tych obozach.¹⁴¹ Wiele lat wcześniej, 18.12.1969 roku przed Konsulatem Generalnym Niemieckiej Republiki Federalnej w Nowym Yorku, zeznania złożyła inna Ocalona z Zagłady, Ingeburg Bocian, która jako więźniarka KL Auschwitz pracowała w fabryce amunicji oraz należała do obozowego ruchu oporu. Swoje zeznania dotyczące Danz powtórzyła dnia 26.09.1994 roku przed prokuratorem w swojej rodzinnej miejscowości Herne w zachodnich Niemczech. Trzecim świadkiem, który wniósł oskarżenie wobec Danz była Maryla Michalowski-Dyamant, zamieszkała w Belgii. Wszystkie trzy kobiety doskonale pamiętały Danz zwłaszcza poprzez jej brutalne postępowanie wobec więźniarek w obozie Malchow. W zeznaniach wspominały, że Danz jako *Oberaufseherin* przeprowadzała apele i często biła więźniarki ręką po głowie. Świadek Michalowski-Dyamant również została dotkliwie pobita przez Danz, skutkiem czego miała częste bóle głowy przez wiele lat po zakończeniu wojny. W zeznaniach kobiet pojawiały się słowa: "sadystyczna" i "okrutna" w odniesieniu do osoby Danz. Wyraźnie podkreślono w akcie oskarżenia, że trzy kobiety były naocznymi świadkami wydarzeń z obozu Malchow, a ich opisy pokrywały się z relacjami innych świadków, którzy przesłuchiwani byli w latach 70. w Centralnym Biurze Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu w sprawach dotyczących nadzorczyń z Ravensbrück oraz Malchow.

Akt oskarżenia przygotowany dnia 22 stycznia 1997 roku obciążał Luise Danz zbrodnią zabójstwa, którą popełniła pod koniec marca 1945 roku w obozie Malchow. Sprawa dotyczyła stratowania na

¹⁴¹ Odpis aktu oskarżenia Luisy Danz, Staatsanwaltschaft Meiningen, 22.01.1997.
Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg, sygn. ZStL, 409 AR 442/91

śmierć młodej polskiej więźniarki, która nie chciała rozstać się ze swoją matką w momencie formowania transportu ewakuacyjnego z Malchow. Między kwietniem a październikiem 1997 roku w światowej prasie pojawiły się artykuły prasowe dotyczące przygotowywanego w Niemczech procesu nazistowskiej zbrodniarki.¹⁴² Sprawa nabrała rozgłosu, gdyż od dłuższego czasu, po zakończeniu procesów w Düsseldorfie, nie było w zjednoczonych Niemczech tak dużego procesu, w wyniku którego przed sądem miała stanąć konkretna nazistowska zbrodniarka. Historia Luisy Danz wyraźnie pokazuje, że nie da się całkowicie wymazać przeszłości ze swojego życia. Błędne decyzje podjęte w młodości położyły się długim cieniem na dalszych doświadczeniach byłej nadzorczyńi - w jej dojrzałym życiu. Im bardziej Danz próbowała po powrocie do Niemiec umniejszać swojej roli w obozach, tym bardziej przeszłość nie chciała od niej odejść.

W niecały rok od złożenia aktu oskarżenia, we wrześniu 1997 roku przewód sądowy zakończono. Nie doszło do procesu, na który czekała zwłaszcza opinia publiczna, a także żyjący świadkowie - niedoszłe ofiary nadzorczyńi Danz. 79-letnia Luise została zwolniona z procesu ze względu na bardzo złą kondycję zdrowotną.

W dalszych latach próbowano wnosić kolejne oskarżenia wobec Danz w związku z jej służbą w KL Auschwitz. Jednak sąd w Meiningen odrzucał wnioski, argumentując, że Luise Danz była już skazana wyrokiem z 1947 roku. Sprawa Danz z lat 90. miała także swoje pozytywne strony. Zbrodnie niemieckich nadzorczyńi przypomniane przy okazji procesowych relacji Świadców, zwróciły uwagę badaczy Holokaustu na historię jedynego w Rzeszy Niemieckiej obozu koncentracyjnego Ravensbrück, w całości przeznaczonego dla kobiet. Gdy w 1993 roku wojska radzieckie opuszczały teren byłego obozu Ravensbrück¹⁴³, społeczeństwo niemieckie rozpoczęło trudny dla siebie etap akceptacji nazistowskiej przeszłości, próbując znaleźć sposób na właściwe upamiętnienie Ofiar oraz zabezpieczenie obiektów poobozowych. Zapomniany obszar dawnego podobozu w Malchow stał się miejscem edukacyjnych projektów niemieckiej młodzieży¹⁴⁴, dzięki którym przywrócono pamięć oraz godność anonimowym Ofiarom nazistowskich zbrodni.

Luise Danz nigdy nie wyszła za mąż, nie miała także dzieci.
Zmarła w Walldorf dnia 21 czerwca 2009 roku.¹⁴⁵

¹⁴² Najwięcej artykułów zamieszczono w prasie amerykańskiej i brytyjskiej. Nie udało mi się natomiast znaleźć gazet z artykułami niemieckojęzycznymi.

¹⁴³ Od 1945 do 1993 roku na terenie byłego obozu Ravensbrück znajdowała się radziecka jednostka wojskowa, GSSD - Grupa Wojsk Radzieckich w Niemczech.

¹⁴⁴ Projekt *"Grabe, wo du stehst"* realizowany był przez uczniów klasy 10. szkoły realnej Fritz-Reuter w Malchow. Miał na celu przypomnienie innym uczniom oraz mieszkańcom miasta Malchow o istnieniu obozu oraz o niewolniczej pracy więźniów w fabryce amunicji. W projekcie podane zostały nazwiska personelu SS, także Luisy Danz. Projekt zdobył w 1997 roku II. nagrodę w konkursie "Miejsca Pamięci w Meklemburgii-Pomorzu Przednim", www.lernen-aus-der-geschichte.de

¹⁴⁵ Informacja potwierdzona przez biuro meldunkowe w Wasungen.

Kalendarium

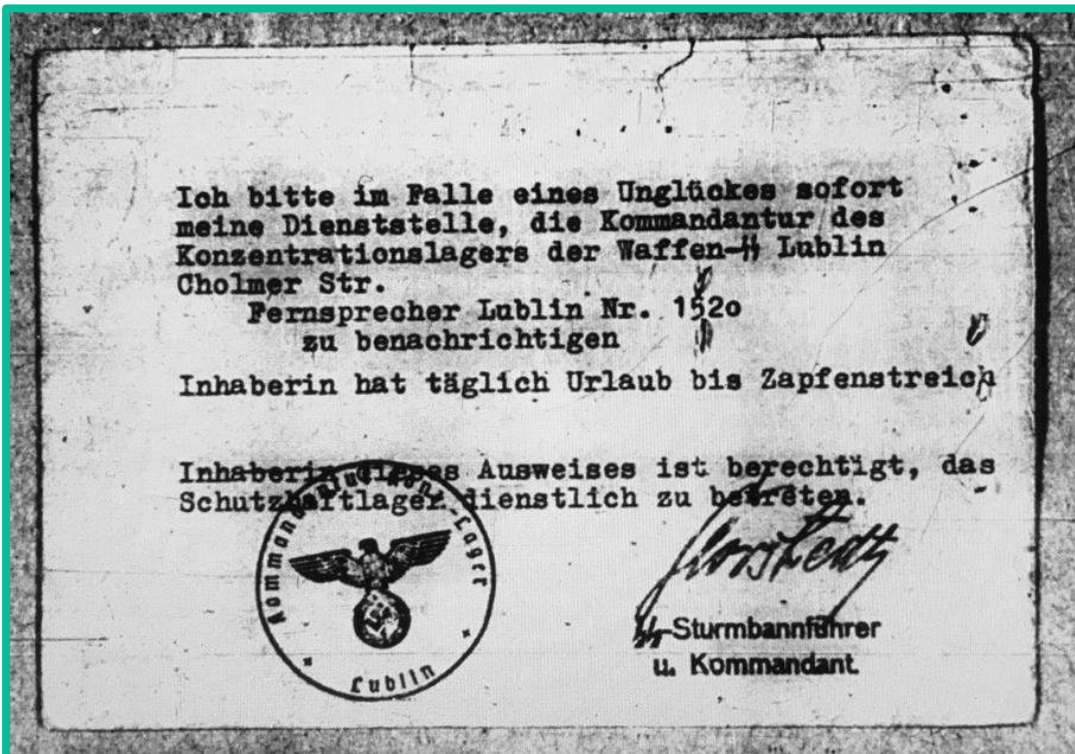
- 11.12.1917** - Luise Danz przychodzi na świat w miejscowości Walldorf w Turynii
- 1924 - 1932** - Luise Danz uczęszcza do szkoły powszechnej *Volksschule* w Walldorfie
- 1933 - 1936** - Danz uczęszcza do szkoły zawodowej *Berufsschule* w Schmalkalden
- 1.03.1936 - 12.1939** - Luise Danz pracuje jako pomoc w piekarni Arthura Kuscmierz w miejscowości Brandenburg/Havel w Brandenburgii
- 01.03.1940 - 28.02.1943** - Danz pracuje jako *Postfacharbeiterin* (listonoszka) w urzędzie pocztowym w Schmalkalden
- 01.03.1943** - Luise Danz rozpoczyna szkolenie jako nadzorczyńi w Ravensbrück
- 22.03.1943** - zakończenie szkolenia w Ravensbrück
- 25.03.1943** - Luise Danz rozpoczyna służbę w obozie KL Lublin (Majdanek)
- 15.04.1944** - Luise Danz zostaje przeniesiona do obozu KL Płaszów
- 1.05.1944 - 10.1944** - Luise Danz rozpoczyna służbę w KL Płaszów
- 21.10.1944** - Luise Danz wyjeżdża z Płaszowa do KL Auschwitz
- 10.1944** - Luise Danz pracuje na terenie garbarni w KL Auschwitz I
- 11.1944** - Luise Danz nadzoruje komando krawieckie w Birkenau
- 07.12.1944** - Danz pełni funkcję raportowej *SS-Rapportführerin* w obozie BIIb
- 12.1944** - Luise Danz otrzymuje Medal Zasługi Wojennej
- 18.01.1945** - ewakuacja obozu KL Auschwitz, Danz wyjeżdża do Ravensbrück
- 02.1945** - Luise Danz zostaje oddelegowana do podobozu Malchow w Meklemburgii
- 02.1945 - 04.1945** - Danz pełni służbę jako *Oberaufseherin* w podobozie Malchow
- 28.04.1945** - Luise Danz zbiega z obozu Malchow przed wojskami radzieckimi
- 05 - 06.1945** - Luise Danz mieszka w miejscowości Lützwow w Mekleburgii
- 01.06.1945** - Luise Danz zostaje wydana i aresztowana w miejscowości Lützwow
- 06.1945** - Danz zostaje osadzona w więzieniu w mieście Schwerin
- 07-08.1945** - Luise Danz przebywa w zakładzie karnym w Neumünster
- 09.1945 - 03.1946** - Luise Danz zostaje osadzona w brytyjskim obozie dla internowanych nr 1 w Neumünster-Gadeland, następnie w obozie nr 3 w Fallingbostel
- 03.1946 - 06.1946** - Danz przebywa w obozie dla internowanych nr 5 w Staumühle-Padeborn

- 06.1946** - Danz zostaje przekazana Amerykanom i osadzona w obozie dla internowanych nr 77 w Ludwigsburgu
- 10.1946 - 11.1946** - Danz przebywa w obozie PWE 29 w Dachau
- 22.11.1946** - Ekstradycja Danz na terytorium Polski
- 12.02. - 12.08.1947** - Danz zostaje aresztowana na okres 6 miesięcy i przebywa w więzieniu na Montelupich w Krakowie
- 24.11. - 16.12.1947** - Proces załogi KL Auschwitz przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie
- 22.12.1947** - Luise Danz otrzymuje wyrok dożywotniego więzienia
- 05.06.1948 - 02.09.1949** - Luise Danz przebywa w zakładzie karnym w Tarnowie
- od 09.1949** - Luise Danz przeniesiono do zakładu karnego w Grudziądzu
- 15.02.1956** - Adwokat Wacław Reyndel składa prośbę w imieniu Danz o jej przedterminowe zwolnienie z aresztu
- 19.05.1956** - prośba Danz zostaje odrzucona, Luise Danz przebywa w tym czasie w więzieniu Fordon w Bydgoszczy
- 22.08.1957** - Luise Danz w wyniku ogłoszonej amnestii z dnia 20.08.1957, zostaje po 12-stu latach zwolniona z aresztu
- 11.09.1957** - Luise Danz wraca do rodzinnej miejscowości w Walldorf
- 02.10.1957** - Danz otrzymuje meldunek zamieszkania w miejscowości Walldorf
- lata 50. i 60.** - Po czterotygodniowym urlopie zdrowotnym, Luise Danz podejmuje pracę w fabryce cygar
- 01.09.1958** - Danz składa zeznanie przed niemieckim sądem w Meiningen
- lata 60. i 70.** - Luise Danz pracuje jako krojczyni w fabryce ubrań VEB WELTON Herrenwäschefabrik w Meiningen
- 1968** - Danz zostaje przesłuchana w sądzie w Meiningen w sprawie *SS-Oberscharführera* Franza Müllera z obozu KL Płaszów
- 10.12.1970** - Luise Danz ponownie składa zeznania w sądzie w Meiningen
- 1991-1992** - Danz zostaje Fpistoletoskarżona o morderstwo w podobozie Malchow
- 1995-1996** - Sąd w Meiningen przeprowadza dochodzenie w sprawie Danz
- 25.09.1997** - Luise Danz zostaje zwolniona z procesu z powodu złego stanu zdrowia
- 1998-2000** - Do sądów wpływają kolejne oskarżenia świadków obciążające Danz
- 21.06.2009** - Luise Danz umiera w miejscowości Walldorf

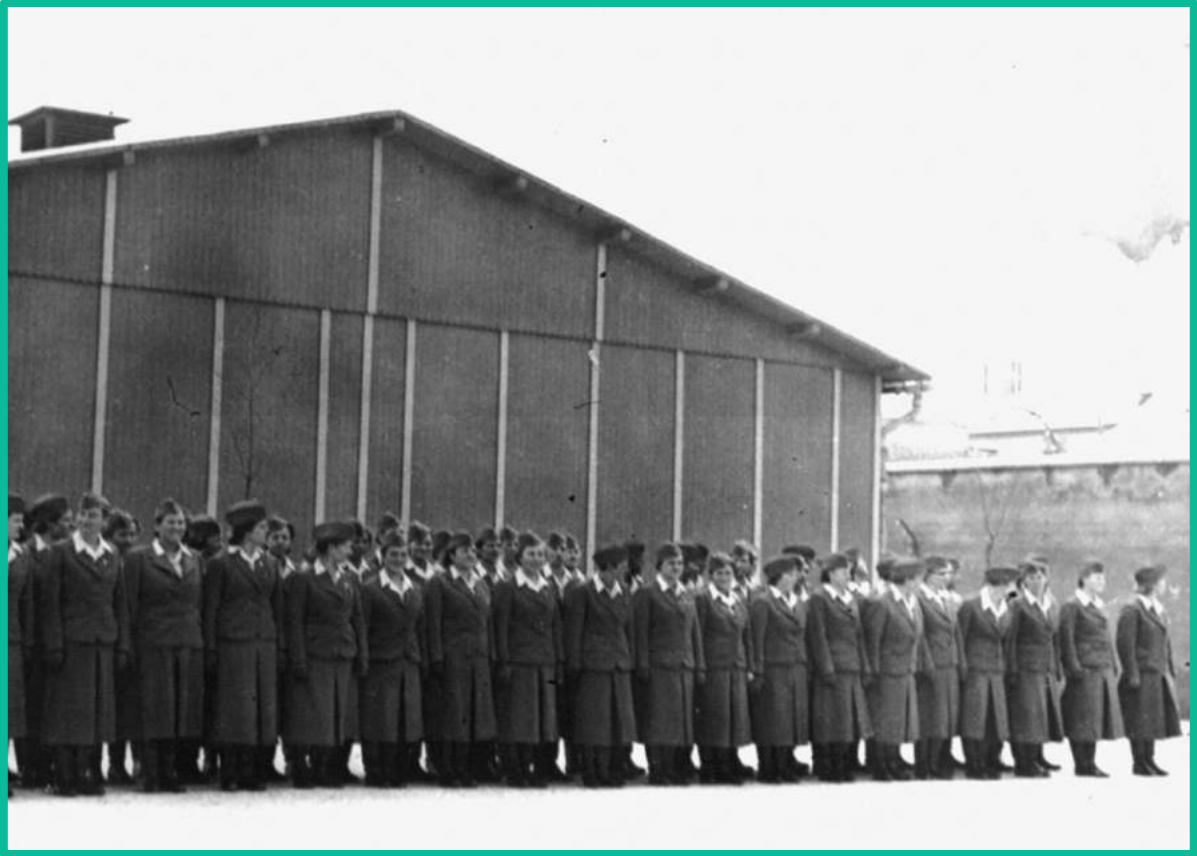
Fotografie i dokumenty archiwalne



Luise Danz, fotografia portretowa do legitymacji służbowej. Ravensbrück, marzec 1943.
Landesarchiv Thüringen - Staatsarchiv Meiningen, 4-51-3201 BSTA Suhl nr 1116



Legitymacja służbowa Luise Danz z obozu KL Lublin (Majdanek).
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. BU 2535/228



Fotografie nadzorczyń z obozu Ravensbrück, album propagandowy SS, 1940/41.
Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück





Nadzorczyńi Herta Schuster-Lutz pełniła służbę w podobozie Grüneberg w 1944 roku jako przewodniczka psa. Z tyłu fotografii widnieje własnoręcznie napisana dedykacja: "Kochanym rodzicom na pamiątkę moich pięknych dni służby w Grünebergu. Wasza Herta. 24.03.1944. To jest mój wierny, mały Greif."

Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück



Nadzorzynie z Majdanka w czasie wolnym od służby. Od lewej: Gertrud Heise, Anna Meinel i Hildegard Lächert na schodach przed wejściem do baraku mieszkalnego dla żeńskiej służby pomocniczej, 1944.

Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Rheinland, sygn. RWB 28561



Luise Danz, fotografie portretowe wykonane przez Brytyjczyków w obozie dla internowanych w sierpniu 1945 roku na potrzeby identyfikacji zbrodniarzy wojennych.

Proces załogi KL Auschwitz, tom 58.

IPN GK 196/141





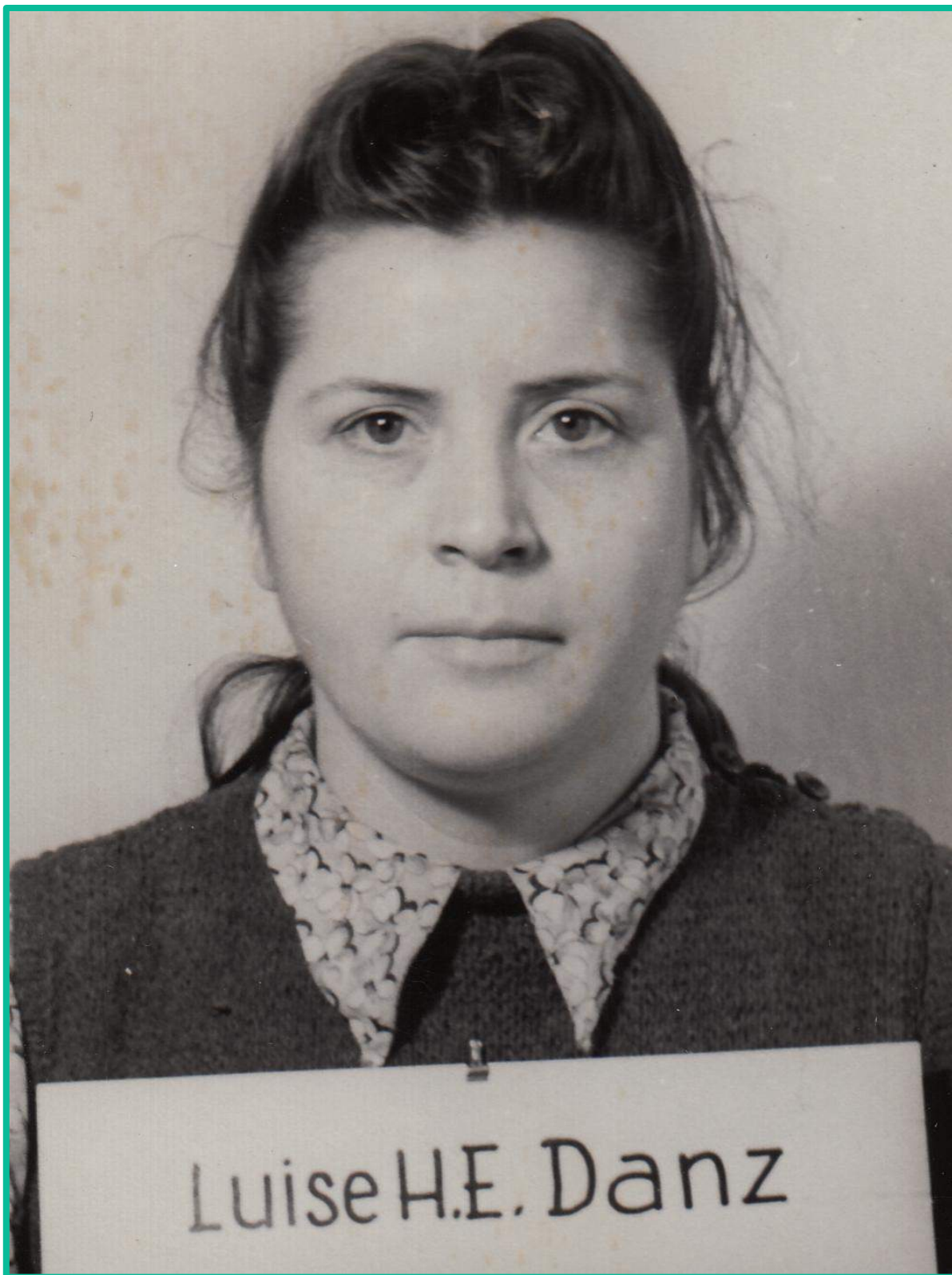
Luise Danz w czasie procesu sądowego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, 1947.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, neg. nr 21 258-71 oraz nr 21 258-99



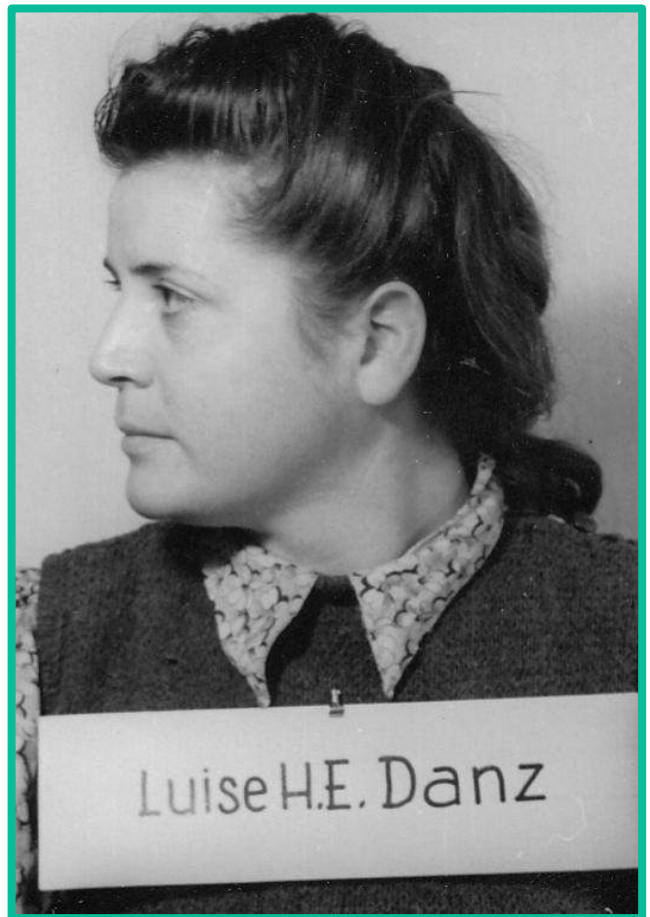
Ława oskarżonych w czasie procesu sądowego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, 1947.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, neg. nr 21 258-85



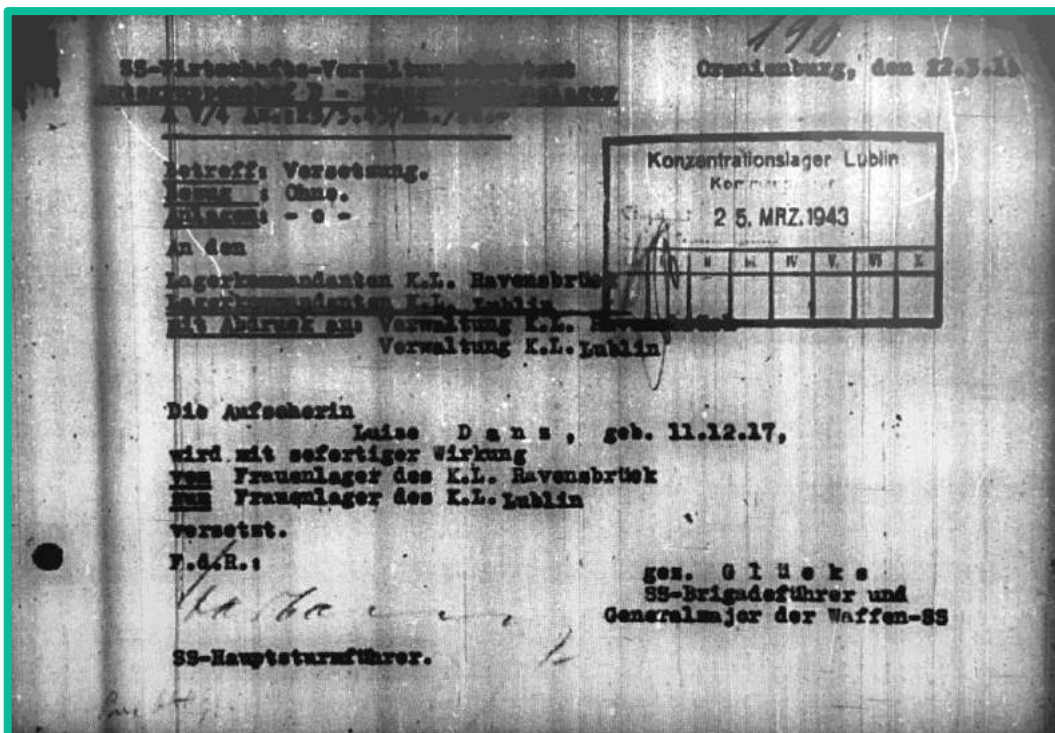
Luise Danz w trakcie procesu załogi KL Auschwitz, Kraków 1947.
Polska Kronika Filmowa



Luise Danz, fotografia portretowa wykonana w więzieniu Montelupich w Krakowie, 1947.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, neg. nr 1697.



Luise Danz, fotografie portretowe wykonane w więzieniu Montelupich w Krakowie, 1947.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, neg. nr 1697.



Pismo wysłane przez Inspektorat obozów koncentracyjnych w Oranienburgu (Wydział D) w sprawie
 przeniesienia Luisy Danz z obozu KL Ravensbrück do obozu KL Lublin, 22.03.1943.
Oddziałowe Archiwum IPN w Warszawie, sygn. 2535/228

124

A b s c h r i f t !

Konzentrationslager Ravensbrück
Kommandantur
I/ Az.: 260/ - Ha. -

Ravensbrück, den

Betr.: Bewerbung als Aufseherin.

Bezug:

Anlg.:

Auf Grund Ihrer Bewerbung um Einstellung als Aufseherin wird Ihnen kurz mitgeteilt, mit welcher Aufgabe Sie hier betraut werden sollen.

Im Konz.-Lager Ravensbrück sitzen Frauen ein, die irgendwelche Verstöße gegen die Volksgemeinschaft begangen haben und nun, um weiteren Schaden zu verhindern, isoliert werden müssen. Diese Frauen sind bei ihrem Arbeitseinsatz innerhalb und außerhalb des Lagers zu beaufsichtigen. Sie brauchen für diese Arbeit also keine beruflichen Kenntnisse zu besitzen, da es sich ja lediglich um die Bewachung der Häftlinge handelt.

Die Aufseherinnen sind Reichsangestellte und werden nach der TO.A. (Tarifordnung für Angestellte) besoldet. Als Eingangsstufe erhalten Sie Gruppe IX und nach einer Probezeit von 3 Monaten Gruppe VIII. Eine ledige Aufseherin im Alter von 25 Jahren erhält z.B. brutto 185,68 RM und nach Abzug der Sozialversicherungsbeiträge Steuern, sowie sonstiger gesetzlicher Abgaben und Kosten der Verpflegung und monatlich 105,10 RM Gehalt. Sie erhalten ferner im Lager im Lager Gemeinschaftsverpflegung (Truppenverpflegung) die mit täglich 1,20 RM berechnet wird. Dienstbekleidung, wie Tuch- u. Drillichuniform sowie teilweise Unterwäsche wird Ihnen kostenlos gestellt. Zur Unterbringung stehen hier Häuser mit Dienstwohnungen zur Verfügung, die gut eingerichtet sind.

Bei entsprechender Eignung und Tätigkeit besteht die Möglichkeit, als Lagerführerin in einem der Außenlager des KL Ravensbrück eingesetzt zu werden und Aufsteigungsmöglichkeit bis Gehaltsgruppe VI.

Ihre Tätigkeit wird als Kriegseinsatz anerkannt. Sie gehören auch zum Gefolge der Waffen-SS. Voraussetzung für die Einstellung ist daher, daß Sie unbestraft und körperlich gesund sind. Sie werden daher gebeten, nachstehende Unterlagen zunächst einzureichen:

Polizeiliches Führungszeugnis,
Lebenslauf,
Lichtbild,
ärztliches Gesundheitszeugnis,
Zuweisung des zuständigen Arbeitsamtes.

Den in der Anlage beigefügten Personalfragebogen wollen Sie sorgfältig ausgefüllt zurückreichen. Sie erhalten dann weiteren Bescheid. Die endgültige Einstellung hängt allerdings in jedem Falle von dem Untersuchungsbefund des hiesigen Standortarztes ab. Einstellung kann bei Vorliegen der Einstellungsbefragungen zum nächsten 1. oder 15. erfolgen.

25. März 1943

23

IV - Az.: 1a/40/3.43/Li.

Betrifft: Vergütungsgruppen der nach hier versetzten Aufseherinnen.

Bezug: Ohne.

Anlagen: Keine.

An die
Verwaltung des K.L. Ravensbrück,

R a v e n s b r ü c k / M e c k l.

Die Verwaltung K.L. Lublin bittet um Mitteilung, nach welcher Vergütungsgruppe die nachstehend aufgeführten, vom Frauenlager K.L. Ravensbrück zum Frauenlager K.L. Lublin versetzten Aufseherinnen abgefunden werden:

H e i s e , Gertrud,	geb. 23. 7.21,
D a n z , Luise,	" 11.12.17,
Halata, Luzie,	" 5.10.10,
Scharbert, Anna,	" 8. 5.19,
Dörnbrack, Helene,	" 6.11.11,
M a c h a , Emilie,	" 22. 9.05.

Damit unnötige Rückfragen vermieden werden, wird gebeten, künftig den zu übersendenden Personalakten einen entsprechenden Aktenvermerk über die jeweilige Vergütungsgruppe beizufügen.

Hp.

#-Hauptsturmführer und
Leiter der Verwaltung.

Pismo administracji KL Lublin z prośbą o przeniesienie na służbę z obozu FKL Ravensbrück do obozu KL Lublin wybranych nadzorczyń SS, 25.03.1943.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. nr I d 32, k. 2

LUSLIN, den - 28. Juni 1943
Telefon Dienstnummer 1830

Waffen-SS
Konzentrationslager Lublin
Kommandantur
Ia Az.: 25/26 Fl./W1.

Betr.: Aufseherinnen.
Bezug: o.V.
Anl.: -

Wirtschafts-Verwaltungshauptamt Anlage	
Eing. - 1. JUL 1943	
Abg.	

An das
Wirtschafts-Verwaltungshauptamt
Amtsgruppe D - Konzentrationslager -
Oranienburg

In Kürze wird ein grösserer Zugang von Frauenhäftlingen hier erwartet. Ich habe bei einem Frauenhäftlingsbestand von 7141 17 Aufseherinnen. Um einen geregelten Frauenkonzentrationslagerbetrieb sicherzustellen, bitte ich, mir wenigstens weitere 15 Aufseherinnen zur Verfügung zu stellen. Die jetzt vorhandenen Aufseherinnen sind arbeitsmässig mehr als überlastet, da ich Frauen an verschiedenen Stellen zur Arbeit eingesetzt habe. Im Lager selbst sind demzufolge zu wenig Frauen als Aufsichtspersonal.

Bei der Belegstärke muss unbedingt eine verschärfte Aufsicht durch Aufseherinnen gewährleistet werden, da das Frauenfeld noch im Aufbau ist und daselbst täglich Zivilarbeiter beschäftigt werden müssen.

Der Lagerkommandant
[Handwritten Signature]
SS-Sturmbannführer

Pismo wysłane przez komendaturę KL Lublin do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu (Wydział D) w sprawie natychmiastowego pozyskania 15-tu nowych nadzorczyń SS na służbę do obozu KL Lublin. Na 7141 więźniarek przypadało wówczas jedynie 17 nadzorczyń. 28.06.1943.

Oddziałowe Archiwum IPN w Warszawie, sygn. 2535/228

Waffen-SS
Konzentrationslager Lublin
Kommandantur

Lublin, den 6. November 1943

Liste der Aufsaherinnen des KL Lublin

Lfd. Nr.	Vorname	Nachname	Geburtsdatum	Diensteintritt
1.	Herta	Bieneck	20. 7.21	1. 6.43
2.	Hermine	Braunsteiner	16. 7.19	15. 8.39
3.	Hermine	Brückner	26. 4.18	16.10.42
4.	Luise	Danz	11.12.17	1. 3.43
5.	Anna	David	1. 9.21	16.10.42
6.	Hertha	Ehlert	26. 3.05	15.12.39
7.	Elsa	Ehrich	8. 3.14	15. 8.40
8.	Luzie	Halata	5.10.10	16.11.42
9.	Elisabeth	Haselof, geb. Radojewski	19. 7.21	1. 6.43
10.	Gertrud	Heise	29. 7.21	16. 10.42
11.	Emilie	Macha	22. 9.05	16.12.42
12.	Charlotte	Mayer, geb. Wöllert	7. 2.18	15. 9.41
13.	Anna	Meinel	30.10.21	15.11.42
14.	Alice	Orlowski	30. 9.08	1. 7.43
15.	Erna	Pfannstiel	10. 2.22	1. 5.41
16.	Kosa	Reischl	16. 9.20	1.11.42
17.	Anna	Scharbert	8. 5.19	16.11.42
18.	Charlotte	Weber	22.10.01	1.17.42
19.	Elfriede	Zimmermann	20. 1.22	1. 6.43

Lista nadzorczyń SS pełniących służbę w KL Lublin. Stan na dzień 6 listopada 1943 roku.
Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. nr XIX 44 k. 182

K.L. Lublin - Frauenlager

Lublin, den 26. August 1943

Konzentrationslager Lublin
Kommandantur
26. AUG 1943

	I	II	III	IV	V	VI	VII

An die
Kommandantur des K.L.
Lublin

Betreff: Meldung über Aufsaherinnen
Bezug : ohne

Am Mittwoch, den 25.8.1943 kam der Kommandanturbefehl, dass sämtliche SS-Angehörige, auch Aufsaherinnen, an dem mit Schreiben vom 25.8. angekündigten Vortrag teil zu nehmen haben. Obwohl dies allen Aufsaherinnen bekannt war, ersuchten die Aufsaherinnen

Danz *Danz*
Pfannstiel *Pfannstiel*
Zimmermann *Zimmermann*
Brückner *Brückner*

Mayer *Mayer*
Radojewski *Radojewski*
Lächert *Lächert*
David *David*

nicht.
Ich möchte noch bemerken, dass es schon wiederholt vorgekommen ist, dass derartige Kommandanturbefehle nicht befolgt wurden. Ich bitte um Bestrafung der aufgeführten Aufsaherinnen.

Elzy Ehrich
Oberaufseherin

fr. Kommando
2. Kommando
ausführung

Pismo Oberaufseherin Elzy Ehrich z prośbą o ukaranie wybranych nadzorczyń, które nie wzięły udziału w obowiązkowym szkoleniu dla personelu SS, 26.08.1943.
Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. nr XIX 44 k. 42

24. April 1944. *M*

Ia. Az. 25/26/4.44/Ks.

Betr.: Veränderungsanzeige
Bezug: Dortige Versetzungsverfügungen - AV/4 Az.: 25b12/4.44/
Ha./Ev.- vom 13.4.44

An das

Wirtschafts-Verwaltungshauptamt
Amtsgruppe D - Konzentrationslager

Oranienburg.

Die Kommandantur des KL Lublin meldet, daß die Versetzungen der bei hiesiger Dienststelle beschäftigt gewesenen Aufseherinnen gemäß o.a. Verfügungen wie folgt durchgeführt wurden:

O.-Aufseherin	✓ Ehrich, Elsa, geb. 8. 3.14	nach Plaszow
Aufseherin	✓ Dans, Luise, geb. 11.12.17	" "
"	✓ Ehlert, Herta, geb. 26. 3.05	" "
"	✓ Heise, Gertrud, geb. 23. 7.21	" "
"	✓ Meinel, Anna, geb. 30.10.21	" "
"	✓ Weber,	" "
"	✓ Charlotte geb. 22.10.01	" "
"	✓ Orłowski,	" "
"	✓ Alice, geb. 30. 9.08	" "
"	✓ Bieneck, Herta, geb. 20. 7.21	" "
"	✓ Mayer,	" "
"	✓ Charlotte, geb. 7. 2.18	" Auschwitz
"	✓ Reischl, Rosa, geb. 15. 9.20	" "
"	✓ Brückner,	" "
"	✓ Hermine, geb. 26. 4.18	" "
"	✓ David, Anna, geb. 1. 9.21	" "
"	✓ Halata, Luzie, geb. 5.10.10	" "
"	✓ Scharbert,	" "
"	✓ Anna, geb. 8. 5.19	" "
"	✓ Macha, Emilie, geb. 22. 9.05	" "
"	✓ Haselof,	" "
"	✓ Elisabeth, geb. 19. 7.21	" "
"	✓ Zimmermann,	" "
"	✓ Sifriede, geb. 20. 1.22	" "
"	✓ Bodem, Erna, geb. 10.10.19	" "

Es wird gebeten, die Personalkartei dementsprechend zu ändern.

Der Lagerkommandant

i.V.

M.
Wirtschaftsverwaltungshauptamt

Pismo komendanta obozu KL Lublin wysłane do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu zawierające listę nadzorczyń SS przeniesionych na służbę do obozów KL Płaszów i KL Auschwitz. 24.04.1944
Oddziałowe Archiwum IPN w Warszawie, sygn. 2535/228

SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt
Amstgruppenchef D - Konzentrationslager
A V/4 Az.: 26/Ha/Pr.

Oranienburg, 3. Mai 1944

Betr.: Versetzungen von Aufseherinnen
Bezug: Schrb.K.L. Lublin v.24.4.44 AS.: 25/26/44/44

Konzentrationslager Lublin Kommandantur							
V	I	K	III	IV	V	VI	X

An den

Lagerkommandanten K.L. Lublin, Plassow, Auschwitz

nachr. an: Verwaltung K.L. Lublin, Plassow, Auschwitz
Chef der Verwaltung, im Hause
SS-Wirtschaftler Krakau

Mit Wirkung vom 15. April 1944 werden folgende Aufseherinnen

VOM K.L. Lublin

SUM K.L. Plassow

✓ Ehrlich
✓ Danz
✓ Ehler
✓ Heise
✓ Meinel
✓ Weber
✓ Orłowski
✓ Bieneck

Elsa geb. 8. 3.14,
Luise " 11.12.17,
Herta " 26. 3.05,
Gertrud " 23. 7.21,
Anna " 30.10.21,
Charlotte " 22.10.01,
Alice " 30. 9.08,
Herta " 20. 7.21,

SUM K.L. Auschwitz

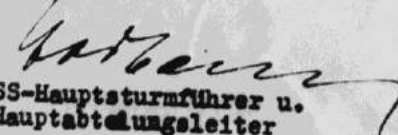
✓ Mayer
✓ Reischl
✓ Brückner
✓ David
✓ Halata
✓ Scharbert
✓ Macha
✓ Haseloff
✓ Zimmermann
✓ Boden

Charlotte geb. 7. 2.18,
Rosa " 16. 9.20,
Hermine " 26. 4.18,
Anna " 1. 9.21,
Luzie " 5.30.10,
Anna " 8. 5.19,
Emilie " 22. 9.05,
Elisabeth " 19. 7.21,
Elfriede " 20. 1.22,
Erza " 10.10.19,

versetzt.

gez. G l u c k s
SS-Gruppenführer und
Generalleutnant der Waffen-SS

F.d.B.


SS-Hauptsturmführer u.
Hauptabteilungsleiter

W odpowiedzi na pismo z dnia 24.04.1944 roku, Inspektorat Obozów Koncentracyjnych odesłał potwierdzenie z listą nadzorczyń SS przeniesionych z KL Lublin do obozu KL Płaszów oraz do KL Auschwitz. 3.05.1944

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. nr XIX 44 k. 94

15. Mai 1944. 67

Is.-An.: 25/26/5.44/Ks.

Betr.: Personal- und G.-Unterlagen für Aufseherinnen
Befug: Versetzungsverfügung des 4-WVHA.- Amtgruppenchef D -
KL. Oranienburg v AV/4 An.: 26/Ha./Pr.-vom 3.5.44

Anlage: - 22 -

An die
Kommandantur
KL. P l a s z o w .

Die Kommandantur des KL. Lublin übersendet in der Anlage die Personal- und G.-Unterlagen der nachstehend aufgeführten zur dortigen Dienststelle versetzten Aufseherinnen.

Märlich	Elsa	geb.	8. 3.14	P.- Unterl.	G.-Unterl.
Dans	Luise	"	11.12.17	P.- Unterl.	
Ehlert	Herta	"	26. 3.05	P.- Unterl.	G.-Unterl.
Heise	Gertrud	"	23. 7.21	P.- Unterl.	G.-Unterl.
Heinal	Anna	"	30.10.21	P.- Unterl.	G.-Unterl.
Weber	Charlotte	"	22.10.01	P.- Unterl.	G.-Unterl.
Orlowski	Alice	"	30. 9.08	P.- Unterl.	
Bieneck	Herta	"	20. 7.21	P.- Unterl.	G.-Unterl.

Die Personalkarten der aufgeführten Aufseherinnen sind den Personalakten beigelegt.

Der Lagerkommandant

i.V.

4-Hauptsturmführer

W odpowiedzi na pismo z dnia 3 maja 1944 roku, wysłane z Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu (Wydział D) w sprawie przeniesienia nadzorczyń SS z obozu KL Lublin na służbę do obozu KL Płaszów oraz KL Auschwitz, komendantura KL Lublin wysłała dokument potwierdzający przeniesienie wymienionych nadzorczyń na służbę do KL Płaszów. 15.05.1944.

Oddziałowe Archiwum IPN w Warszawie, sygn. 2535/228

Konz.-Lager, Auschwitz
Auslager, Birkenau
raum-Lager, Abt. III/a

Birkenau, den 7.12. 1944

406a

Arbeitseinsatz des F.L. Birkenau, am 7.12. 1944

Kdo.	Arbeitskommando:	Arbeitsort:	Fhr.:	Aufs.	Adof.	GP.	Fach.	Hilfs.	Gesamt:
Nr.							arb.	arb.	FA. HA.
Lagerzwecke:									
5.	Häftl.-Küche	Lager	Franz, Prutzkoleit	3			18	112	
	Häftl.-Kantine	Lager	Zimmermann	1			3	3	
	Paket-Kammer	Lager	Zimmermann	4			3	1	24
6.	Kartoffelschälk.	Lager	Herzig, Lichai, Mayer, Stiwitz					131	131
7.	Schneiderei	Lager	Teuber	1			90	136	
	Strickerei	Lager	"				45	80	135
9.	Elektenkammer	Lager	Janda	1			30	32	30
10.	Häftl.-Bekl.K.	Lager					1	132	
	Unterkumtsk.	Lager					34	77	35
11.	Pflegepersonal:								
	Krankenpf. Arzt.	Lager					202	169	
	Sanitätsad.	Lager					12	30	214
12.	Werkpersonal:								
	Blpckpersonal	Lager					37	175	
	Lagerält.-Capo	Lag.Rev.						9	37
15.	Büros:								
	Rapport.-Fhr.	Lager	Danz, Brandl	2			8		
	Arbeitseinsatz	Lager	Perachel		1		1	2	
	Arbeitsdienst	Lager	"				16		
	Häftl.-Schreibst.	Lager					12		
	Revier-Schreibst.	Lager					1		
	Schutzhaftlg. "	Lager					10		
	Polit. Abteilung	Lager					4	12	55
	Läuferinnen-Dolm.	Lager							14
							530	1101	
Lagerwirtschaft:									
5.	Aufbauungskdo.:							130	
	Instandsetzungen	Lager						16	146
	Rein.-Blockfst.	Lager						140	
7.	Müllwagen	Lager						200	
	Kartoffelbunker	Birkenau	Dietrich	1			1	200	
	Kartoffelkamm.	"	Scheller					200	640
	Splittergraben	"	Irmer					100	
8.	Sicherheitskdo.:							2	
	Küchenlehrer	Lager						9	
	Luftschutz	Lager						121	132
	Kanalisation	Lager							918
Amtsgruppe C-Dauwesen:									
Kriegswichtige Zwecke:									
F.101	Kdo.Fa.Lenz	Kartoffelh.	Schenkel	2				120	
103	Kdo.Plan.Tr.	Bz.Birk,	Schmidt	1				50	
104	Kdo.Fa.Conti	Birkenau	Wachenbreuer	1				50	
105	Kdo.Fa.Jung	Babitz	Kunzig	2				100	
107	Kdo.Wasserwerk	Birkenau	Hilbert	1				30	
109	Kdo.Fa.Riedel	"	Stelzer	2				200	
110	Kdo.Fa.Brandt	"	Jansen	1				50	
111	Kdo.Mit erheim	"	Zara	1				20	
113	Kdo.Fa.Riedel	"	Wursct	1				50	670
Übertrag:				12	2	13		530	2689

Wykaz zatrudnienia więźniów w Birkenau na dzień 7.12.1944 roku. W tym dniu Luise Danz rozpoczęła służbę jako nadzorczeni raportowa. Razem z nią w biurze pracowała Therese Brandl.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu,

k. 182, syg: D-Aull-3a/68a; inw: 30351

Kommandantur
Konzentrationslager Auschwitz
(Derfolgende Einheits)

Vorschlagsliste Nr. 3

für die

der Kriegsverdienstmedaille

Verleihung des ~~Kriegsverdienstkreuzes~~

Klasse

mit (ohne) Schwerter

, den 19

(Unterschrift und Dienstgrad des Einheitsführers)

2/n

(Verleihende Dienststelle)

a. d. D.

Niedatowany dokument *Vorschlagsliste nr 3* z listą kobiet pełniących służbę w KL Auschwitz, uhonorowanych Medalem Zasługi Wojennej. Wśród odznaczonych osób widnieją nadzorcynie:

Luise Danz, Herta Ehlert, Irma Grese, Elisabeth Lupka oraz Elisabeth Saretzki.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Vorschlagsliste der Kriegerinnenmedaille

Efd. Nr.	Zuname	Vorname (Rufname)	Geburts-		Dienstgrad	Truppen
			Ort	Tag		
1	2	3	4	5	6	7
1	Danz	Luise	Waldorf	11.12.17	Aufseherin	Kdtr.K.
2	Ehlert	Hertha	Berlin	26.3.05	"	"
3	Grese	Irma	Wrechen	7.10.23	"	"
4	Lupka	Elisabeth	Klein-Dammen	27.10.02	"	"
5	Saretzki	Elisabeth	Gennin	28.11.20	"	"
6	Gramattke	Lotte	Breslau	22.6.22	1/2-Helferin	"
7	Lässig	Aniana	Wilstruff	24.3.25	"	"
8	Drews	Gisela	Leopoldshall	10.5.25	"	"
9	Schünzel	Charlotte	Braunschweig	8.7.19	"	"
10	Schachtner	Hermine	Wettzell	19.6.26	"	"
11	Ernst	Gerda	Haynau	30.8.23	"	"
12	Stieff	Therese	Hermisdorf	10.9.23	"	"
13	Tietje	Erna	Altenhagen	21.10.97	NS-Schwester	Standc
14	Derressauw	Paula	Gent	19.10.24	DRK-Schwester-	"
15	Dilissen	Alda	ElieneBroegel	18.8.22	helferin	"
16	Hillaert	Alice	Wartebeke	8.5.20	"	"

Druga strona dokumentu *Vorschlagsliste nr 3* wystawionego prawdopodobnie w grudniu 1944 roku w KL Auschwitz. Na uwagę zasługuje wyjątkowo młody wiek kobiet z personelu pomocniczego.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

X
Częściowy odpis akt sprawy karnej b. członków załogi SS b.
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odnośnie skazanej

D a n z Luise Helene Elisabeth.

Tom 46, karta 209.

Schwerin - 4.6.1945 r. Luise Danz urodzona 11.12.1917 w Walldorf, powiat Meilingen. 25.3.1943 przybyłam do obozu koncentracyjnego w Lublinie jako kobieta dozorczyńni. Pod moim nadzorem była ochronka. Nie biłam więźniów w Lublinie z powodu, że nie chcieli pracować, a tylko moją ręką. Nie biłam ich batem. Również nie biłam więźniów mężczyzn, gdyż ci podlegali Unterscharführerowi Fritzowi Dehling. Po zwinięciu obozu w Lublinie przybyłam do obozu w Oświęcimiu w listopadzie 1944. Najprzód byłam dozorczynią kobiet a następnie od końca grudnia 1944 zostałam Raportführerin. W tym czasie nie posyła-
no już więźniów oświęcimskich do komór gazowych. Jako dozorczyńni biłam tylko więźniów moją ręką, gdy dany więzień nie wykonał na czas swej pracy. Gdy byłam Raportführerin dozorczynią kuchni była Charlotte Meyer, która wołała mnie do wydawania zarządzeń odnośnie do Rosjan, którzy kradli ziemniaki i jarzyny z kuchni. Biłam ich moją pięścią. Oddział lubelski, w którym pracowałam, podlegał Obersturmbannführerowi Hosch, Hauptsturmführerowi Kramerowi (następnie był Bergen Belsen) i Obersturmführerowi Hosler, który był następnie na dworcu kolejowym naszym superrewizorem. Nie wiem co czekało więźniów. Następnie przebywałam dłużej w Ravensbrück jako dozorczyńni a potem w obozie koncentracyjnym w Malchow jako Kommandoführerin. Więźniowie często oblegali kuchnię, gdyż nie było dość pożywienia. Byli to przeważnie Rosianie. Należało do mnie utrzymywanie porządku i wów-
czas biłam więźniów moją pięścią. Nigdy nie kopałam więźniów. Przy-
znaję, że miałam zawieszony w mej izbie bat, lecz nigdy go nie uży-
wałam. Ostatnio widziałam komendanta obozu Suhren w jego aucie 1.5.
br. wraz z rodziną. Nie umiem powiedzieć w którą stronę pojechał. -

Podpisana Luise Danz.

Pierwsze zeznanie Luisy Danz z dnia 4 czerwca 1945 roku, trzy dni po aresztowaniu przez wojska brytyjskie.

Oddziałowe Archiwum IPN w Warszawie, sygn. GK 174/182

No. 1 CIVILIAN INTERNMENT CAMP

41
50
63

DETAINEE'S PERSONAL RECORD SHEET

Group _____ PART I Personal No. 105082

Sub Group _____

Date of Admission 20 AUG 1945

Surname (in BLOCK) DANZ Christian Names LUISE

Date of Birth 11/12/17 Home Address Schmalkalden, Thür. Nationality German

Civil Occupation Postal sorter Sex F Religion Ev

Next of Kin (Name) Heinrich Danz Address as above Relationship father

Reasons for Detention (in brief) S.S. Aufseherin

Arrest Report Ref _____

Any other Remarks _____

DANZ
FUCHS
TINEZERS
GUT NICKL

OM DETAINEE

Luisa Danz
Signature of Detainee

Brytyjska dokumentacja Luisy Danz z obozu Civil Internment Camp No. 1 w Neumünster-Gadeland. Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

7

PART III
DESCRIPTION OF DETAINEE



sygn 60730

Thumb Print
(left hand)

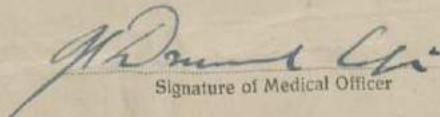


Height 1.73m
Build 60kg
Colour of Hair Fair
Eyes Porcelain
Complexion Fresh (Scars)
Any other distinguishing marks
Teeth 2 Gold Filled 2 missing

That will assist in identifying the detainee in the event of his escape or for any other purpose.

PART IV
REPORT ON INITIAL MEDICAL INSPECTION
(N. B.: More space required)

Tair - Bar
Physique Fair
Disabilities - None


Signature of Medical Officer

3

1. **DANZ, Luise** **SS-Aufseherin** **11. Dez. 1917 Walldorf/Thür.**
(Surname—Zuname) (First name—Vorname) (Rank—Dienstgrad) (Date and place of birth—Geburtsdatum und Geburtsort)

2. **Heinrich Danz, Schmalkaden/Thuer.** **31 G-105 082**
(Name and address of next of kin—Name und Anschrift des nächsten Angehörigen) (Internment serial number)

3. **1. Juni 1945** **Luetzow, Mecklenburg**
(Date of capture—Datum der Gefangennahme) (Place of capture—Ort der Gefangennahme)

4. **28 Jahre** **1,74 m** **65 kg** **braun** **braun**
(Age—Alter) (Height—Grösse) (Weight—Gewicht) (Eyes—Augenfarbe) (Hair—Haarfarbe)

5. **Arbeitslager Malchow/Mecklenburg**
(Unit—Truppeneinheit) (Serial number—Nr. der Erkennungsmarke)

6. **keine Narbe am Kinn** **SS-Auf -- seherin** **W-SS** **Postfacharbeit.**
(Distinguishing marks—Besondere Kennzeichen) (Occupation—Beschäftigung) (Army—Heer) (Civil—Zivilberuf)

7. Branch of service—Waffengattung: Air Corps—Luftwaffe **--** Army—Heer **--** Navy—Marine **--**

8. **Nationality German**

9. **Form 19-3 completed (Date)**

10. **Discharged (Date)** *Luise Danz*
(Signature—Unterschrift)

MEDICAL RECORD: Date of stimulating dose typhoid
 Date atebine therapy started
 Other inoculations or medical data

Date of arrival
 Date of transfer

PRISONER OF WAR PRELIMINARY RECORD
VORLAUFIGE ERKLÄRUNG DES KRIEGSGEFANGENEN

P-W camp **GI 77**
 Group No. **Ludwigsburg**
 Theater **Germany**

Right Hand				
1. Thumb	2. Index finger	3. Middle finger	4. Ring finger	5. Little finger
Left Hand				
6. Thumb	7. Index finger	8. Middle finger	9. Ring finger	10. Little finger

W.D., A.G.O. Form No. 19-3
 28 July 1944
 (Old W.D., P.M.G. Form No. 2-1,
 11 March 1944)

TO ACCOMPANY PRISONER

Note amputations in proper space

PRINT CLEARLY—DEUTLICH IN DRUCKSCHRIFT SCHREIBEN

Amerykańska dokumentacja Luisy Danz z obozu Central women's internment Camp No. 77 w Ludwigsburgu.
 Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

L I S T

of individuals extradited from the US Zone of Germany and tried
in the CG AUSCHWITZ-case at KRAKOW/Poland 24 Nov - 22 Dec 1947.

1. LIEBEHENSCHHEL, Arthur Wilhelm	25-11-1901	extr.22-11-46	death
2. MANDEL, Maria		4- 9-46	death
3. MUENCH, Dr. Hans	14- 5-1911	18-12-46	acquitted
4. MUSSFELD, Erich	18- 2-1913	30-5- 47	death
5. KIRSCHNER, Hermann Josef	6-11-1904	14-10-47	death
6. SEUFERT, Karl	1-11-1913	3-2- 47	life
7. FLAGGE, Ludwig	13-6 -1910	28-2- 47	death
8. BOGUSCH, August Raimund	5-8- 1890	18-12-46	death
9. GOETZE, Paul Franz	13-11-1903	25-2- 47	death
10. SZCZUREK, Paul		28-5- 46	death
11. SCHROEDER, Richard Albert	14-4- 1921	25-2-1947	10 years
12. DANZ, Luise	11-12-1917	22-11-46	life
13. KOLLMER, Josef	26-2-1901	25-2- 47	death
14. LUDWIG, Herbert Paul	16-11-1904	3-2- 47	death
15. BUELOW, Alexander	28 -4-1906	18-12-46	15 years
16. BREITWIESER, Arthur	31-7- 1910	18-12-46	death
17. SCHUMACHER, Hans	31-8- 1906	25- 2-47	death
18. DINGES, Erich Adam	20-11-1911	3- 2-47	15 years
19. JESCHKE, Karl	17-8- 1890	18-12-46	3 years

Lista osób ekstradowanych do Polski z amerykańskiej strefy okupacyjnej
w związku z przygotowywanym procesem załogi KL Auschwitz, 1947.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Protokół przesłuchania przesłuchanej
Danzy dnia 18 czerwca 1946 r. w Dachau.

Obecni: Dr Romanus Klimmreich major, szefowa Maj. Spółki Wpół
14 1412, jako przesłuchujący
Danż Denise, nr. 11. XII 1917 r. Waldkirch (Szwajcaria), c.
Hessycka i Anna Müller, Niemka, solna, wyem. - 8 kl.
szkoły pow., wykształcenie profesora, do partii politycznej
nie należała, w czasie wojny była 44 nadzorczynią
w obojcie Ravensbrück, Dublin, Kroatia - Triest, Węgry
i Szwajcaria od 1/II 1943 do 23/IV 1945, bez awansów, odznaki
i odznaczeń, zgodzoni nie karano, ostatnio pracowała
w obojcie Kalden, Zeltenthal nr 4, jako przesłuchana

Do przesłuchania przystąpiła z prawem obrońcy przysiężnik, jedynej
na na stronie pytającej przysiężnik:

11 lutego 1943 jako nadzorczyni profesora, Niemka w obojcie Kalden
Kalden została przesłuchana do dyspozycji Arbeitsamt i stała się
Szefową do obojcie Kalden. w Ravensbrück jako 44 Nadzorczyni.

Przebieg ten potrwał od 1/II 1943 do końca marca 1943, bez
przerwania jako nadzorczyni w Kalden Kalden. W tym czasie

jeśli w obojcie Kalden obok, tak że o przesłuchaniu
nadzorczyni nie ma w obojcie. W pierwszym okresie kwietnia

1943 r. została przeniesiona do Kalden Kalden gdzie została
szefową do pracy kwietnia 1944. W Kalden Kalden
i w obojcie Kalden było dobrze. Z bezprawnymi okoliczno

ściami nie było dobrze. Za przesłuchanie regulaminu obojcie
wymierzano karę więzienia na podstawie paragrafów

Reichsgesetz 45. W dniu 3/XI 1943 została przeniesiona do Kalden Kalden

Pierwsza strona protokołu przesłuchania Danz z dnia 18 czerwca 1946 roku w Dachau.
Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

BAND 58

BLATT 47

Vernehmungsprotokoll einer Verdächtigten

aufgenommen am 18. Juni 1946 in Dachau.

Gegenwärtig: Major W. Romuald Klinowicki (?),
Richter am Höchsten Militärgericht in Warszawa,
als Vernehmender

D A N Z, Luise, geboren am 11. Dezember 1917 in Walldorf
(Thüringen), Tochter des Heinrich und Anna Müller,
Deutsche, ledig, Ausbildung - 8 Klassen Volksschule,
Postangestellte, gehörte keiner politischen Partei an,
während des Krieges SS-Aufseherin in Lagern Ravensbrück,
Lublin, Krakow-Plaszow, Auschwitz, Malchow, in der Zeit
vom 1. März 1943 bis zum 28. April 1945, nicht vermögend,
gerichtlich nicht vorbestraft, ohne Auszeichnung und Orden,
zuletzt wohnhaft in Schmalkalden, Welgerstal Nr.4,
als Verdächtige.

Nach Belehrung über das Aussageverweigerungsrecht antwortet die
Verdächtige auf die gestellten Fragen:

Im Februar 1943 wurde ich als Postangestellte ... unleserlich ...
in Schmalkalden dem Arbeitsamt zur Verfügung gestellt, von dort
aus wurde ich dann dem Konzentrationslager Ravensbrück als
SS-Aufseherin zugewiesen. Meinen Dienst habe ich vom 1. März
bis Ende März 1943 als Aufseherin im Außenkommando verrichtet.
Die Häftlinge im meinen Kommando wurden gut behandelt, irgend-
welche Mißstände entziehen sich meiner Kenntnis.

In den ersten Apriltagen 1943 wurde ich nach Majdanek versetzt,
wo ich bis Mitte April 1944 im Dienst stand. In Majdanek waren

Kobiety SS-manki nie ustępowały w sadyzmie swym towarzyszom

„Wszystkie winny wisieć“, oświadczył przedstawiciel dziennika perskiego naszemu sprawozdawcy

KRAKÓW (J. O.). Każdy dzień rozprawy w Muzeum Narodowym przynosi ze sobą nowe fakty obciążające zbrodniczą załogę Oświęcimia, siedzącą obecnie na ławie oskarżonych.

Okazuje się, że kobiety SS-manki nie ustępowały w sadyzmie swoim towarzyszom.

Świadek Irena Dubas otrzymała od Marii Mandel tak potężne uderzenie w ucho, że na parę dni ogłuchła.

Widziała ona również, jak rozścieczona Alice Orlowski wylała w Rajsku garnek wrzącej wody na głowę jednej z więźniarek.

Oskarżona Luise Danz natomiast, podczas swych rządów w obozie w Malhovie wydawała uwięzionym tak minimalne porcje żywności, że te umierały z głodu.

System niemiecki dążył przede wszystkim do wytepienia inteligencji podbitych przez siebie narodów. Mówi o tym Kazimierski Franci-

— Czy te nieludzkie kary, jakie wymierzał oskarżony więziom, były również dla nich opatrzościowe?

Osk.: Nie wymierzałem nieludzkich kar.

Prok.: Czy więc uważa oskarżony, że skazanie więźnia na karę 6-ciu tygodni cell stojącej, w której ani na moment usiąść nie można — jest karą „ludzką“?



Sw. Malina Nelken studentka WSNS „przypomniała“ osk. Danz i Orlowski jak były więźniarki fiaszkami po głowach.

Osk.: Dzisiaj tak nie uważam.

Prok.: A wówczas?

Osk.: Wówczas miałem za mało doświadczenia.

Ogólny śmiech rozlega się na sali. Śmieje się nie tylko publiczność, śmieją się również siedzący na la-

wie oskarżonych dwaj lekarze: Kremen i Münch.

„KRWAWA BRYGIDA“ PO PIJANEMU ZNEĆAŁA SIĘ NAD KOBIECAMI

Świadek Jaworska Bogna opowiada o oskarżonej Hildegard Lachert, która była postrachem obozu w Majdanku. Zwano ją powszechnie „krwawą Brygidą“, gdyż swym sadyzmem i okrucieństwem wyróżniała się spośród innych funkcjonariuszy niemieckich.

Gdy wieszano Żydówkę, a więźniarki nie chciały na tę egzekucję patrzeć, Lachert przemocą odwracała ich twarze w stronę tego straszego widowiska.

Sadystka ta była codziennie pijana i wówczas jeszcze okrutniej znećała się nad kobietami.

Oskarżona Lachert, przyznaje się do bicia, stanowczo jednak twierdzi, że pijacką nalogową nie była.

WIĘZNIÓW PO SLEDZTWIE WYNO SZONO

Następny świadek Kopta Marian mówi przede wszystkim o Grabnerze.

Codziennie podłoga i ściany jego pokoju obryzane były krwią. Więźniów opuszczających ten „zaczyszny pokój“ w oddziale politycznym, przeważnie wynoszono, gdyż nie mogli iść o własnych siłach.

Po tym oświadczeniu Grabner kategorycznie stwierdza, że żaden z więźniów nie miał prawa wstępu do jego pokoju, a więc i świadek Kopta nie mógł widzieć jego wnętrza.

Po wyjaśnieniu, iż świadek był sprzątaczem i dzięki temu należał do pokoju „wściekłego“ wściekłego Untersturmführera był dostępny. Grabner spuściwszy w dół głowę, siada ciężko na ławę.

Były kat Oświęcimia jest już zupełnie złamany.

Świadek Czerdyban Bernard z Chorzowa „ujawnia“ działalność dwóch oskarżonych, a mianowicie: kierownika administracji obozu Karla Ernesta Möckla, oraz Antona Lechnera.

Pierwszy z nich wydał zarządzenie zakazujące prania bielizny obozowej, co doprowadziło do wielu chorób, oraz ogłosił, że wszelkie zegarki i inne cenne przedmioty więźniów mają być zaliczone w poczet majątku państwa niemieckiego.

LECHNER KRADEŁ A BITO ZA TO WIĘZNIÓW

Oskarżony Lechner natomiast kradł stale i systematycznie ubrania i tekstylia, znajdujące się w magazynie zwanym „Kanadą“, a pracujący tam więźniowie otrzymywali za to bicie i kopanie.

Jak daleko posunięte było zwyrodnienie tych zbrodniarzy świadczy fakt, że jeden z SS-manów chciał zmusić więźniarkę do stosunku z psem. Usiłowaniami tym przypatrywał się z całą satysfakcją oskarżony Ludwig.

Procesem 40-tu katów Oświęcimia interesuje się bardzo żywo dziennikarz perski: Varzande Hushang. Jest on w Polsce już od sześciu miesięcy, opanował nasz język, i z zainteresowaniem przysłuchuje się zeznaniom świadków: „Oni wszyscy powinni wisieć“ — mówi reprezentant dziennika „Irane — Ma“ z Teheranu, w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma.



Jedna z oskarżonych Danz

Fragmety polskich artykułów prasowych z 1947 roku, w których pojawiły się wzmianki dotyczące oskarżonej Danz

Fradel Kiwetz

O Luizie Danz.
pisane w obozie 1944.

80
114
84

An eine gewisse Aufseherin!

Dumna postawa i królewski chłód
Grymas ironii na ustach.
W spojrzeniu sadyzm i straszliwy chłód,
A w sercu bezdenne pustka.

A byłem z tobą wtedy sam na sam,
Poznałem twą jaźń do głębi,
Przeciwko furii rozszalałej szłam;
Okrutnie lśniły twe zęby.

Ozwał się w Tobie rasy twojej zaw,
Wylazło okrutne zwierze.
W oczach twych ogień widziałam i krew;
Bestii nie chciałaś usmierzyć.

Paniczny wtedy ogarnął mnie lek,
Czułam się jakby w okowach.
Ostatni ludzki twój hamulec pekił,
Zamiąć byłaś gotowa.

Wtedy zaczęłaś mnie po pysku prać,
W obłędnym zapamiętaniu;
A ja musiałam nieruchomo stać,
Aż żądzysz zadość się stanie.

W mych oczach bólu zabłyszczały łzy,
(Teraz się wstydzę ich żywo),
Gdy zobaczyła drapieżne twe kły,
Zaczełam się usprawiedliwiać.

Ekalałam, skomlałam jak skopany psiak,
W oczy patrzyłam błagalnie,
I przyrzekałam poprawę jak żak,
Kiedy głupstwo jakieś palnie.

Strzeliłaś wtedy oczu błyskiem złym;
Czułam, jak bardzo mną gardzisz,
To był twój tryumf, - cieszyłaś się nim,
I biłaś mnie coraz bardziej.

O nienawidze cie ze wszystkich sił,
Może się kiedyś spotkamy,
Wtedy ja twoją krew ssać będę z żył
I zemście otworzę bramy.

I tylko nie wiem za co mścić się wpierw,
Za to żeś była bestia?
Czy że tej bestii rzuciłam na żer,
Ma słabość i me tchórzostwo.

Wiersz o Luizie Danz autorstwa Fradel Kiwetz, byłej więźniarki obozu Płaszów.

Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

85 82
117

Protokół

Dnia 30 czerwca 1947 r. w Krakowie. Sędzia Grodzki, pełniący obowiązki wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie - dr Henryk Gawacki - z udziałem protokolanta Jadwigi Mazurówny, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, w związku z art. 80^a- 82 kodeksu postępowania karnego niżej wymienioną podejrzaną, która zeznała co następuje: -----

Nazywam się : D a n z Luise, Helene, Elisabeth, urodziłam się 11 grudnia 1917 r. w Walldorf - Turyngia, córka Heinricha i Anny z d. Müller, religii ewangelickiej, narodowości i przynależności państwowej niemieckiej, niezamężna, pracownica pocztowa, ostatnio zamieszkała w miejscowości Schmalkalden, Welgerstalstr. 4 w Turyngii, ukończyłam szkołę powszechną, bez majątku, niekarana:-----

Od r. 1937 do końca ~~194~~ stycznia 1940 r. pracowałam w piekarni w miejscowości B-randenburg jako t.zw. Haustechter. Potem powróciłam do domu rodzinnego w Schamkalden, rodzice moi byli bowiem już starsi a inne siostry moje wyszły już zamąż i tutaj otrzymałam zajęcie na poczcie pełniąc obowiązki listonosza /Briefträgerin/. Z końcem lutego 1943 r. otrzymałam powołanie z miejscowego urzędu pracy do zgłoszenia się do pracy w Ravensbrück. Reklamacja moja nie odniosła skutku. W obozie koncentracyjnym w R-avensbrück przebywałam do 23 marca 1943 r. a stąd zostałam skierowana do obozu koncentracyjnego w Lublinie - Majdanek. W Lublinie pozostawałam do czasu ewakuacji tego obozu i z końcem kwietnia 1944 r. zostałam przeniesiona do obozu w Płaszowie wraz z innymi 6-ciu nadzorującymi a wśród nich starsza nadzorująca Elżę Erich. Do tych należała także Alice Orlewski. W Płaszowie pozostawałam do czasu ewakuacji tego obozu, mniej więcej do końca września 1944 r. Potem przeniesiona zostałam do Oświęcimia do obozu I. i tutaj również pozostawałam do czasu ewakuacji tego obozu, to jest do 18 stycznia 1945 r.

Luisa Danz

Pierwsza strona protokołu z przesłuchania Luisy Danz z dnia 30 czerwca 1947 roku w Krakowie.

Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

-świadkowie stwierdzili, że oskarżona pomagała więźniarkom, a nawet uratowała od śmierci córkę świadka Loli Biberstein, co należy zapisać na dobro oskarżonej.

Oskarż. 26/ Luise Helena Elisabeth Danz

wyjaśniła, że na skutek zgłoszenia się w urzędzie pracy i skierowanie jej do służby w obozach koncentracyjnych wstąpiła do tej służby w lutym 1943 r. na podstawie umowy z SS., jako cywilne urzędniczka kontraktowa. Uzyskawszy początkowo przydział do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück została w r. 1944 przeniesiona w charakterze dozorkczyni obozu kobiecego, najpierw do obozu w Majdanek, a następnie do obozów w Płaszowie i Oświęcimie, zaś po ewakuacji tego obozu, przydzielono ją do obozu w Melhof, gdzie sprawowała swe funkcje przez 4 miesiące, po czym z transportem więźniarek wyjechała do Lipska.

Oskarżona przyznała się do winy tylko częściowo oświadczając, że czasami uderzyła więźniarkę w twarz. Oskarżona zaprzeczyła natomiast, by pozbawiała więźniarki bielizny, ubrań i okrycia wyjaśniając, że na zaopatrzenie więźniarek nie miała żadnego wpływu.

Jednakże zgodnie zeznania licznych świadków, jak A. Piątkowskiej, Habrajskiego, Heliny Melken, Węckiej, Pleszowskiej Ireny Dubas, Żywulskiej, Dr Filipowskiej, Teuby Vogler i Klauddi Bloch dały Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu pełną podstawę do ustalenia, że oskarżona Danz, we wszystkich obozach kobiecych, w których sprawowała czynności dozorkczyni, wyróżniała się swym okrucieństwem. Biła bowiem więźniarki przy każdej sposobności gołą ręką, pięścią sposobem bokserkim, lub pejcem, przez butelkę po głowie aż do krwi, przyczym nie oszczędzała nawet kobiet ciężarnych. Nieobcym było też oskarżonej kopanie więźniarek i łżenie ich, zaś w jednym wypadku uciśnięcia dwóch więź-

Data przyjęcia	Nazwisko więźnia	Imię więźnia	Nr w ks. gł. więźniów	Data opuszczenia więzienia	UWAGA
1	2	3	4	5	6
30. V 48	Falk	Jacek	577	9. VI 48	zwolniony
5. VII 48	Szymon	Wojciech	574	26. VII 48	zwolniony
5. VII 48	Daux	Luisa	577	2. X 49	Wizjownie Grodziszka
-	Sobrowolska	Sabina	598	26. VIII 49	Wizjownie Grodziszka
15. VII 48	Friedric	Jozef	633	16. VII 48	zwolniony
18. VI 48	Komarynska	Maria	638	-	
24. VII 48	Ludek	Agnieszka	701	20. IV 49	zwolniony
-	Szygat	Sabina	702	26. VIII 49	Wizjownie Grodziszka
-	Dasler	Gertruda	753	26. VIII 49	Wizjownie Grodziszka
26. VII 48	Dubiel	Mieczysław	787	15. VII 48	zwolniony
1. VIII 1948	Sabrowski	Stanisław	794	1. I 49	zwolniony
7. VII 48	Siodawo	Stefano	809	9. VII 1948	Knabów Koubekupiel
11. II 47	Suj	Jakub	820		
27. VII 48	Wchowz	Tomasz	968	27. IX 48	zwolniony
30. VIII 48	Daniel	Michał	982	6. IX 48	zwolniony
26. V 48	Orwał	Franziska	1000	7. IX 48	Wizjownie Grodziszka

200 ks. & 250 kart 70/46 Nr. 790 Druk. W. M.
M. S. Nr. 3 | wlas. Skorowidz więźniów

Skorowidz więźniów śledczych Zakładu Karnego w Tarnowie z lat 1947-48, w którym widnieje nazwisko Danz.
Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie, sygn. 33/101/2

WACŁAW REYNDEL
ADWOKAT

Zespół Adwokacki Nr. 24
w Warszawie ul. Rękna 43
K.ew. 1100/55
obrońca Luizy Danz
Nr. BU p 20911/55

Archiwizacja od 17.11.1956
IPN GK 196/549
NTN 549
214 216
Warszawa, dn. 15 lutego 1956r.

K. O.
BIURO
Wysłano 91 LUTY 1956
L. O. a. U. 02523/56
Do:

Prokuratury Generalnej P.R.L.
Biuro Ułaskawień

*Do Pow. Kraków
dla w. Krakowie
12/28/256*

GENERALNA PROKURATURA
BIURO PODAWCZE
17 II 1956
ZAB.....

Prośba o ułaskawienie

Luiza Danz została skazana wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego z dn. 22 grudnia 1947 w sprawie Nr. 5/47 na karę dożywotniego więzienia.

Z uwagi na to, że:

- 1) czyny, za które została skazana, wykonywała Danz na rozkaz i w obawie przed represjami,
 - 2) czyny te nie spowodowały ani śmierci żadnej osoby, ani poważnego naruszenia zdrowia poszkodowanych. Postępowanie Danz nie było wynikiem jej złych skłonności ani zamiarów, ale rezultatem systemu rządów hitlerowskich, które łamały charaktery i zmuszały podwładnych do popełniania przestępstw,
 - 3) stan zdrowia Danz jest zły i jako ciężko chora ze względów humanitarnych zasługuje na łagodniejsze traktowanie,
- mama zaszczyt prosić o ułaskawienie Luizy Danz przez złagodzenie wymierzonej jej kary.

Biuro Archiwizacji
y. g. n. dr. Z. Zembaty
15.2.56
Chwały
ADWOKAT

Kancelaria
Przedstawia do referatu
23 LUTY 1956

Prośba o złagodzenie wyroku dla Luisy Danz wystosowana przez jej obrońcę, adwokata Wacława Reyndela, 15.02.1956.

Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

Sygn. akt N.T.N. 5/47

P O S T A N O W I E N I E

w sprawie ułaskawienia Luizy-Heleny-Elizabet Danz, skazanej prawomocnym wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 22 grudnia 1947 r. za przestępstwo z art. 2 i 4 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. na łączną karę dożywotniego więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych .

Najwyższy Trybunał Narodowy na posiedzeniu niejawnym w dniu 19 maja 1956 r. w składzie: Przewodniczący Sędzia N.T.N. dr. J. Zembaty (sprawozdawca) i sędziowie N.T.N. K. Bzowski i A. Pyszkowski, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Generalnej Prokuratury

p o s t a n o w i ł :

prośbę skazanej Danz o ułaskawienie pozostawić bez dalszego biegu,

a l b o w i e m

jak to wynika z uzasadnienia wyroku (str. 165) nie zasługuje ona na ułaskawienie.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność

Kierownik Sekretaariatu S.N.

/JR

Odpis postanowienia Najwyższego Trybunału Narodowego odrzucającego prośbę o ułaskawienie Danz, 19.05.1956.
Proces załogi KL Auschwitz, tom 58, IPN, sygn. GK 196/141

Abschrift

37

3157

Vernehmung eines Zeugen
BDVP - Suhl/Meiningen
Abt. K / M U K
Meiningen, den 1. Sept. 1958

Beg.d.Vernehm. 8.00 Uhr
Ende d.Vern. 10.50 Uhr

Auf Vorladung erscheint die Nachbenannte und erklärt zur Wahrheit erzähnt:

Zur Person:

Familiennamen: Danz
 Vornamen: Louise, Helene, Elisabeth
 Geboren am: 11. Dez. 1917 in Walldorf, Krs. Meiningen
 Beruf: Postfacharbeiterin z.Zt. Arbeiterin (Zigarrenfabrik)
 Wohnung od. letz. Aufenthalt: Walldorf, Krs. Meiningen, Linsenstr. 284
 Nr. des PA: XI 0553180 VPKA-Meiningen v. 2.10.57.

Zur Sache

Der Gegenstand meiner Zeugenvernehmung wurde mir bekannt gegeben und ich bin bereit, wahrheitsgemässe Angaben zu machen, um damit den Sachverhalt aufzuklären zu helfen.

Im Jahre 1944 wurde ich als Aufseherin von dem damaligen Konzentrationslager Lublin nach Krakau in das Lager Plaschow versetzt. Plaschow ist ein Vorort von Krakau. Ich traf am 1. Mai 1944 in diesem Lager ein. Nach meinem Wissen gehörten zu dem Stammlager Plaschow folgende Aussenlager: 1. Deutsche Emaillewarenfabrik - Besitzer S c h i n d l e r, 2. Nachrichtengerätelager Krakau, 3. Salzbergwerk Veliczka und 4. das Kabelwerk. Solange ich selbst in Plaschow tätig war, unterstanden alle angeführten Aussenstellen einschliesslich des

Pierwsza strona odpisu zeznania Danz z dnia 1 września 1958 roku.
Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg, sygn. AR-Z 4/1963

BStU
000059

Generalstaatsanwalt
der Deutschen Demokratischen Republik
- Abt. I A -

in Meiningen, am 10. 12. 1970

KOPIE **BStU**

Auf Vorladung erscheint

Frau Louise Helene Elisabeth D a n z
geb. am 11. Dezember 1917 in Walldorf
wohnhaft in Walldorf, Käfig 284

- ausgewiesen durch Vorlage ihres Deutschen
Personalausweises Nr. XI 0164619 -

Frau D a n z wird zur Wahrheit ermahnt und auf die
Folgen einer vorsätzlich unrichtigen oder unvollständigen
Aussage hingewiesen. Sie erklärt auf Befragen folgendes:

Im Jahre 1941 lernte ich während eines Urlaubs in Ulm
den Dr. Freiherr Franz von Bodmann kennen. Wir freundeten
uns an. Er versprach mir, mit mir in eine Ehe einzugehen.
Bodmann wollte mich zu sich nehmen, wozu ich mein Einver-
ständnis erklärte. Zu diesem Zeitpunkt wußte ich noch
nicht, daß Bodmann Lagerarzt im KZ Majdanek war. Nach
Abschluß meiner Lehre bei der Post in Schmalkalden wurde
ich zum Wehrkreiskommando bestellt und kam anschließend
am 1. März 1943 als SS-Aufseherin in das KZ Ravensbrück.
Ich mußte dort Frauen im sogenannten Nachschubsammellager
bewachen. Auf Befehl des Reichssicherheitshauptamtes
wurde ich Ende April/Anfang Mai 1943 in das KZ Majdanek
abkommandiert. Dort war ich im Hauptlager (Frauenlager,
Abschnitt 5). Mir unterstand die Aufsicht über ein Arbeits-
kommando Frauen, das auf dem Gut Fyllin (ehemals polnischer
Adelsbesitz) eingesetzt war. Zeitweilig beaufsichtigte ich
ein Arbeitskommando in der Gärtnerei, die das Lager Majdanek
von drei Seiten umschloß. Dr. Bodmann wurde Anfang 1944
aus dem KZ Majdanek versetzt und kam meines Wissens in das
KZ Natzweiler. Die Verbindung zu ihm hatte ich bereits vor
seiner Versetzung gelöst. Sein Nachfolger im KZ Majdanek
war Dr. Max Blank, der aus Godesberg stammte. Er war mit
der SS-Oberaufseherin Elsa Ehrich, der ich unterstand,
befreundet.

Das KZ Majdanek verließ ich anläßlich der Auflösung des
Frauenlagers im April/Mai 1944. Ich kam nach Krakau in das
Lager Plachow. Von dort wurde ich im Herbst 1944 nach Ausch-
witz-Birkenau kommandiert. Im Januar 1945 wurde das KZ Ausch-
witz geräumt. Während der Zeit, in der ich im KZ Majdanek
war, befand ich mich in keinem anderen Außen- oder sonstigem
Lager im dortigen Gebiet. Ich wurde auch Ende April/Anfang
Mai 1943 allein von Ravensbrück nach Majdanek versetzt, wo
sich allerdings, wie die Ehrich, SS-Aufseherinnen befanden,
die vordem auch in Ravensbrück eingesetzt waren.

Auf Vorhalt erkläre ich, daß mir ein Zwangsarbeitslager,
das ca. 3 km vom KZ Majdanek entfernt gelegen haben soll,
nicht bekannt ist. Vom Hörensagen ist mir in Erinnerung,
daß ca. 1 km vom KZ Majdanek in Richtung Lublin ein Ghetto

D. unzuverlässig

Pierwsza strona zeznania Danz z dnia 10 grudnia 1970 roku.

Landesarchiv Thüringen, Staatsarchiv Meiningen, sygn. 4-51-3201 BSTA Suhl, 1116

Zentrale Stelle
der Landesjustizverwaltungen
- 409 AR 442/91 -

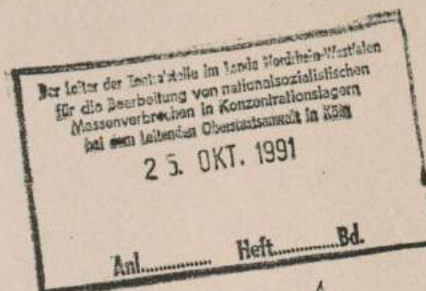
Bei Antwortschreiben Aktenzeichen angeben!

Zentrale Stelle - Postfach 1144 - 7140 Ludwigsburg

An den
Leiter der Zentralstelle im Lande
Nordrhein-Westfalen für die Bear-
beitung von nationalsozialistischen
Massenverbrechen in Konzentrationslagern
bei der Staatsanwaltschaft Köln
Am Justizzentrum 13
5000 Köln 41

7140 Ludwigsburg, den 23. Oktober 1991
Schorndorfer Straße 58
Fernsprechananschluß:
Ludwigsburg Nr. (07141) 18-9
bei Durchwahl 18 App. 6219

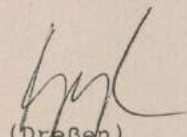
Telefax
bei PD Ludwigsburg
07141-18-5165



Betr.: Ermittlungsverfahren
gegen Luise D a n z aus Suhl
wegen Verdachts des Mordes
(Konzentrationslager Ravensbrück)

Bezug: Schreiben vom 19.9.1991
- 130 Js 13/91 (Z) -

In vorliegender Sache teile ich mit, daß das dortige
Verfahren hier unter dem Aktenzeichen 409 AR 442/91 ge-
führt wird. Die Staatsanwaltschaft Freiburg - 16 Js 2/91 -
hat ihren Vorgang bzgl. D a n z an die Staatsanwalt-
schaft Suhl zu Js 22/90 abgegeben.


(Dreßen)
Staatsanwalt

4
7
1) kann hier kopieren
U sodann
K. 28.10.91

Pismo wysłane przez okręgową administrację sądową w Ludwigsburgu do kierownika Centralnego Urzędu Ścigania Zbrodni Nazistowskich Landu Nadrenia Północna-Westfalia w sprawie dotyczącej Luisy Danz, oskarżonej o mord w obozie Ravensbrück, 23.10.1991. Z pisma można wyczytać, że dokumenty z Ludwigsburga oznaczone zostały sygnaturą 409 AR 442/91, natomiast prokuratura w Suhl (Meiningen) przejęła dokumenty w sprawie Danz od prokuratury we Freiburgu i oznaczyła je nową sygnaturą Js 22/90.

Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Rheinland, Ger. Rep. 267

Staatsanwaltschaft Meiningen

Geschäftsnummer
7 Js 22/90

Datum
22.01.1997

102
2

An das
Landgericht
- Schwurgerichtskammer -
98617 Meiningen

Anklageschrift

Bl. 52 d. A.

Die Rentnerin

Louise Dans

geboren am 11.12.1917 in Walldorf,
wohnhaft in 98617-Walldorf, Kfzfig 03,
ledig, Deutsche,

wird angeklagt,

in Malchow Ende März 1945

aus niedrigen Beweggründen grausam einen Menschen
getötet zu haben.

- 2 -

Pierwsza strona aktu oskarżenia wobec Luisy Dans wniesionego do sądu w Meiningen w 1997 roku.
Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg, sygn. ZStL, 409 AR 442/91

An einem nicht mehr feststellbaren Tag Ende März 1945 hat die Angeschuldigte als SS-Oberaufseherin im Außenlager des Konzentrationslagers Ravensbrück - Malchow - ein unbekanntes polnisches Mädchen, welches sie lediglich gebeten hatte, mit ihrer Mutter gemeinsam nach Leipzig auf Transport gehen zu dürfen, aus Haß und Mißachtung gegenüber den Häftlingen der Konzentrationslager und somit aus niedrigen Beweggründen zunächst mit einem Gummiknüppel zusammengeschlagen und als diese am Boden lag mit den Stiefeln derart und so lange auf sie eingetreten, bis die Eingeweide aus dem Bauchraum heraustraten und sie tot war.

Sie tötete somit grausam, da sie ihrem Opfer in gefühlloser, unbarmherziger Gesinnung Schmerzen und Qualen insbesondere körperlicher Art zufügte, die nach Art und Dauer über das für die Tötung erforderliche Maß hinausgingen.

Verbrechen, strafbar nach
- § 211 Abs. 1 und 2 des Strafgesetzbuches

Beweismittel:

- I. **Angaben der Angeschuldigten**
Bl. 52 - 57
Bd. V,
Bl. 34 - 41,
Bl. 139 - 141
Bd. IV d. A.


Gründe:

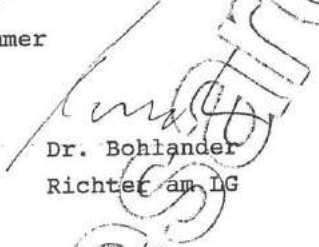
28


Die Eröffnung des Hauptverfahrens war aus tatsächlichen Gründen abzulehnen, weil die Angeschuldigte auf Dauer verhandlungsunfähig ist. Nach dem amtsärztlichen Gutachten des Diplommediziners Olk vom Landratsamt Schmalkalden-Meiningen leidet die Angeschuldigte unter verschiedenen schweren Erkrankungen. Es besteht keine Verhandlungsfähigkeit mehr. Dieser Zustand wird auf Dauer bestehen.

Die Kostenentscheidung folgt aus § 467 StPO.

Meiningen, den 25.9.1997
Landgericht, 1. Strafkammer


Kunisch
Vors. Richter am LG


Dr. Bohlender
Richter am LG


Bötzl
Richterin am LG



Landgericht Schmalkalden-Meiningen
12.01.98
Föhlich
Sekretärin des Landgerichts

Wyjaśnienie postanowienia zamykającego główny przewód sądowy przeciwko Danz w 1997 roku.
Proces został przerwany z powodu złego stanu zdrowia oskarżonej.
Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg, sygn. ZStL, 409 AR 442/91

Nazi woman faces trial

Ian Traynor in Bonn

IN WHAT may be Germany's last Nazi war crimes trial, an east German woman and former Nazi camp guard, aged 79, is expected to face prosecution for the murder of a young girl in a concentration camp a month before the capitulation of the Third Reich.

State prosecutors in the town of Meiningen, in the eastern state of Thuringia, have issued an indictment for murder against the former SS guard, after a lengthy investi-

gation by Germany's main Nazi-hunting unit based in Ludwigsburg in the south. Court officials said no trial date had yet been set.

The woman served 10 years of a life sentence in Poland in the immediate post-war years after a Cracow court found her guilty of war crimes.

As a result of German unification, Nazi-hunters have gained access to secret files in former communist east Germany, leading to witnesses being located abroad, and this case being built.

The charge-sheet says the accused, known only as Luise

D., murdered the girl in front of witnesses at the Malchow camp - a satellite of Ravensbrück outside Berlin at the end of March 1945. The mainly female inmates were used as slave labour in a nearby munitions factory.

In the final weeks of the war, the concentration camps were being emptied as the Allies closed in, and the inmates were sent on "death marches". Luise D., a guard at Malchow who had previously worked at the Auschwitz

turn to page 2, column 5

Holocaust suit, page 8

Nazi camp guard faces trial in Germany

continued from page 1
witz, Majdanek, and Plaszow concentration camps, was allegedly put in charge of the camp's "evacuation".

She was organising one such march when a young girl prisoner pleaded not to be separated from her mother. The identity of the girl is not known.

"The accused beat the girl with a rubber truncheon and then kicked and trampled the prostrate girl with her boots until she died. Her entrails

are said to have spilled from her stomach," the charge-sheet states.

It adds that former inmates who emigrated and are still living in Belgium and the United States say they witnessed the alleged war crime.

"There are plenty of witnesses and we have three who will testify," a Meiningen court official said. "There is much to indicate that this cannot be covered by a statute of limitations."

Murder is not covered by a

statute of limitations in Germany, although manslaughter is.

During the cold war there was no extradition treaty between East and West Germany for indicted war criminals. Several female guards at Majdanek, alleged accomplices of Luise D., were tried in Dusseldorf in the 1970s for mass murder. But the case against the accused was dropped because it was known she was in East Germany.

Wycinki prasowe dotyczące procesu Danz z 1997 roku.

"The Guardian" 3.04.1997

www.newspapers.com

German Woman May Face Prosecution In Nazi Case

1997, Scripps Howard News Service
 BONN, Germany — For decades Louise Danz lived unobtrusively in the small village of Walldorf, in the rolling hills of Thuringia in southeastern Germany.

In her twilight years, however, what must seem like another life, a previous incarnation, has suddenly come back to haunt the 79-year-old widow.

After an on-again-off-again seven-year investigation, prosecutors in the nearby town of Meiningen recently issued murder charges against Danz for alleged crimes against humanity in a Nazi concentration camp in the last weeks of World War II.

If the case goes to court this month, as insiders predict but court officials refuse to confirm, she almost certainly will be Germany's last indicted female war criminal.

According to the charge sheet, Danz was an SS guard at the Malchow camp, north of

Berlin, when she was put in charge of "evacuating" the inmates in the final weeks of the war.

Evacuation meant death marches as the concentration camps were emptied and their inmates forced to stumble, starving, for hundreds of miles. Thousands died. In April 1945, 17,000 women were sent on a westward march from the Ravensbruck camp, of which Malchow was a satellite.

"A young SS woman supervisor with a police dog on a leash led the column, followed by two girls who incessantly hurled abuse at the poor women," wrote a Red Cross official, who witnessed the event. The march is cited in Martin Gilbert's "Atlas Of The Holocaust."

"All of a sudden, a whole column of those starving wretches appeared. In each row, a sick woman was supported or dragged along by fellow-detainees."

If the case goes to court this month, she almost certainly will be Germany's last indicted female war criminal.

While allegedly organizing one such march, Danz is said by witnesses to have been disturbed by a young girl who pleaded not to be separated from her mother. Danz beat the girl senseless with a rubber truncheon and kicked and trampled her to death, according to the indictment.

"I didn't do it," Danz insisted in an interview. "I didn't do the things the prosecution is accusing me of doing."

"Yes, I was at the camp in Malchow. I was a camp guard," she confirmed. "I was there

for a month. Before that, I was in Poland."

She is believed to have served as an SS guard at Auschwitz and Majdanek, both in Poland. She confirmed she was at Majdanek. "No, I don't have a lawyer," she said. "I can't afford one."

Danz was sentenced to life imprisonment by a tribunal in Krakow, Poland, in 1947 for beating and abusing prisoners at Auschwitz and Majdanek. She was released 10 years later and settled in Walldorf. She has no children.

According to Holocaust researchers, there are dozens of women like Danz quietly living out their years in Germany, their roles as SS camp guards almost forgotten.

From 1938-45, Ravensbruck was reserved for women and children. It was also the training center for female SS staff: 3,500 women were inducted here.

Of the 132,000 women and children in-

ducted at Ravensbruck, three out of four women did not survive — around 5,000 women and children were gassed to death after a gas chamber was set up at the camp in February 1945. There was forced prostitution, slave labor and, from the summer of 1942, forced sterilization and gruesome medical experiments.

Dr. Hertha Oberheuser, who was in charge of the experiments, stood trial for war crimes trial at Nuremberg in 1946, the sole woman among the 23 doctors. She got 20 years.

The highest-ranking SS woman at the camp, Johanna Langefeld — who was described by inmates as decent — disappeared after the war, apparently into a Polish prison. She suddenly reappeared in Frankfurt in 1956 and is now dead.

"St. Louis Post-Dispatch" 18.05.1997

www.newspapers.com

1997, Scripps Howard News Service

BONN, Germany — For decades Louise Danz lived unobtrusively in the small village of Walldorf, in the rolling hills of Thuringia in southeastern Germany.

In her twilight years, however, what must seem like another life, a previous incarnation, has suddenly come back to haunt the 79-year-old widow.

After an on-again-off-again seven-year investigation, prosecutors in the nearby town of Meiningen recently issued murder charges against Danz for alleged crimes against humanity in a Nazi concentration camp in the last weeks of World War II.

If the case goes to court this month, as insiders predict but court officials refuse to confirm, she almost certainly will be Germany's last indicted female war criminal.

According to the charge sheet, Danz was an SS guard at the Malchow camp, north of

Berlin, when she was put in charge of "evacuating" the inmates in the final weeks of the war.

Evacuation meant death marches as the concentration camps were emptied and their inmates forced to stumble, starving, for hundreds of miles. Thousands died. In April 1945, 17,000 women were sent on a westward march from the Ravensbruck camp, of which Malchow was a satellite.

"A young SS woman supervisor with a police dog on a leash led the column, followed by two girls who incessantly hurled abuse at the poor women," wrote a Red Cross official, who witnessed the event. The march is cited in Martin Gilbert's "Atlas Of The Holocaust."

"All of a sudden, a whole column of those starving wretches appeared. In each row, a sick woman was supported or dragged along by fellow-detainees."

If the case goes to court this month, she almost certainly will be Germany's last indicted female war criminal.

While allegedly organizing one such march, Danz is said by witnesses to have been disturbed by a young girl who pleaded not to be separated from her mother. Danz beat the girl senseless with a rubber truncheon and kicked and trampled her to death, according to the indictment.

"I didn't do it," Danz insisted in an interview. "I didn't do the things the prosecution is accusing me of doing."

"Yes, I was at the camp in Malchow. I was a camp guard," she confirmed. "I was there

for a month. Before that, I was in Poland."

She is believed to have served as an SS guard at Auschwitz and Majdanek, both in Poland. She confirmed she was at Majdanek.

"No, I don't have a lawyer," she said. "I can't afford one."

Danz was sentenced to life imprisonment by a tribunal in Krakow, Poland, in 1947 for beating and abusing prisoners at Auschwitz and Majdanek. She was released 10 years later and settled in Walldorf. She has no children.

According to Holocaust researchers, there are dozens of women like Danz quietly living out their years in Germany, their roles as SS camp guards almost forgotten.

From 1938-45, Ravensbruck was reserved for women and children. It was also the training center for female SS staff: 3,500 women were inducted here.

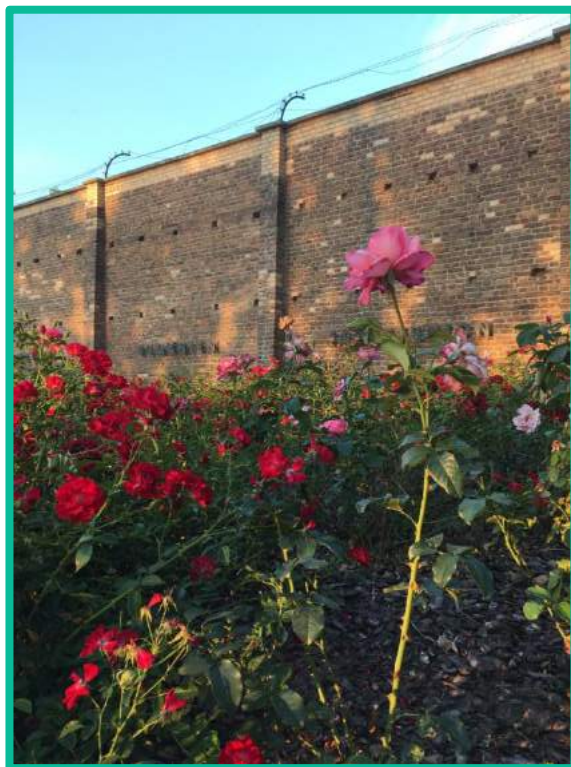
Of the 132,000 women and children in-

ducted at Ravensbruck, three out of four women did not survive — around 5,000 women and children were gassed to death after a gas chamber was set up at the camp in February 1945. There was forced prostitution, slave labor and, from the summer of 1942, forced sterilization and gruesome medical experiments.

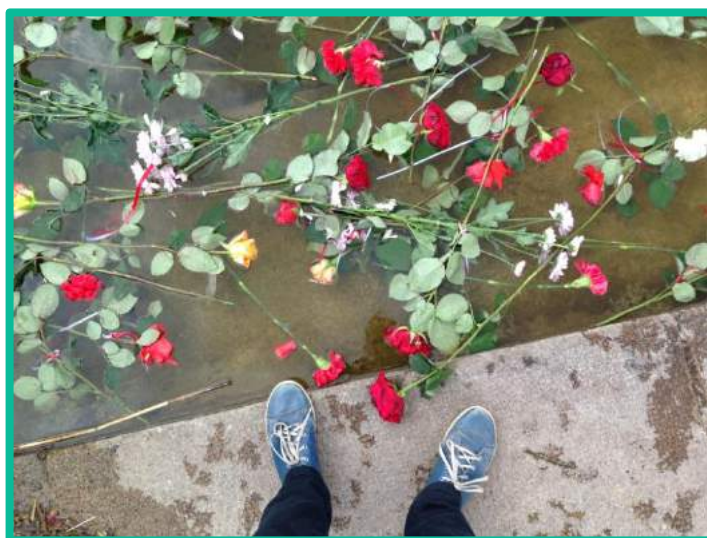
Dr. Hertha Oberheuser, who was in charge of the experiments, stood trial for war crimes trial at Nuremberg in 1946, the sole woman among the 23 doctors. She got 20 years.

The highest-ranking SS woman at the camp, Johanna Langefeld — who was described by inmates as decent — disappeared after the war, apparently into a Polish prison. She suddenly reappeared in Frankfurt in 1956 and is now dead.

Fotografie współczesne



Miejsce Przestrogi i Pamięci
Ravensbrück (2015-2018)





Państwowe Muzeum na Majdanku (wyjazd studyjny 2017)





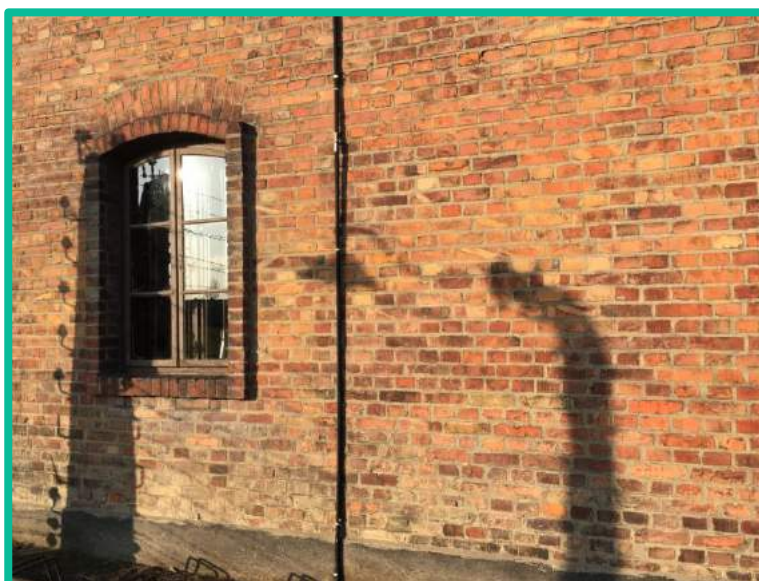
Teren byłego obozu w Płaszowie (wyjazd studyjny 2017)





Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
(studia podyplomowe
2017/2018)

Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
(studia podyplomowe
2017/2018)





Teren byłego obozu w Malchow (2018)





Dawna fabryka koncernu DAG w Malchow (2018)

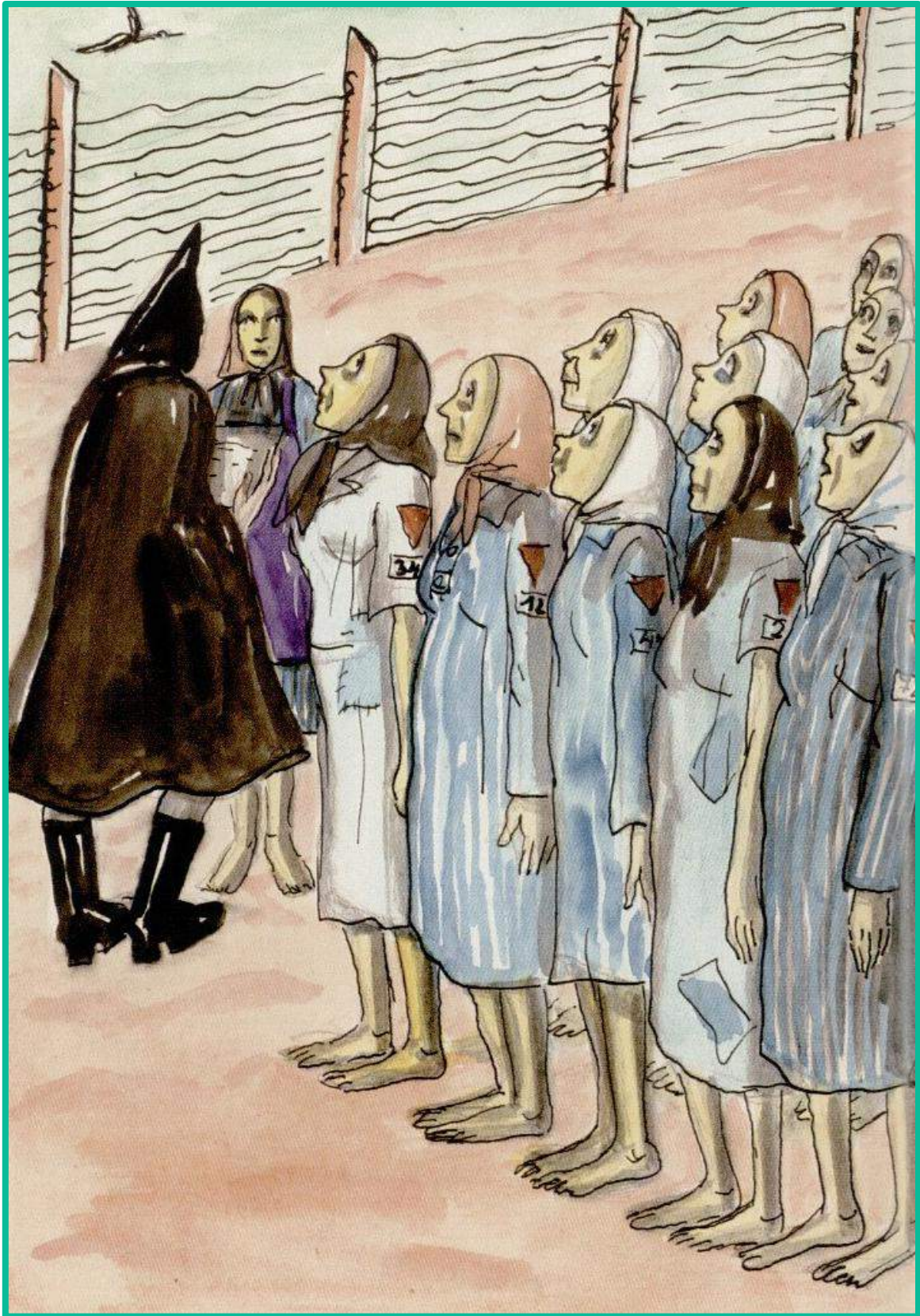


Ilustracje

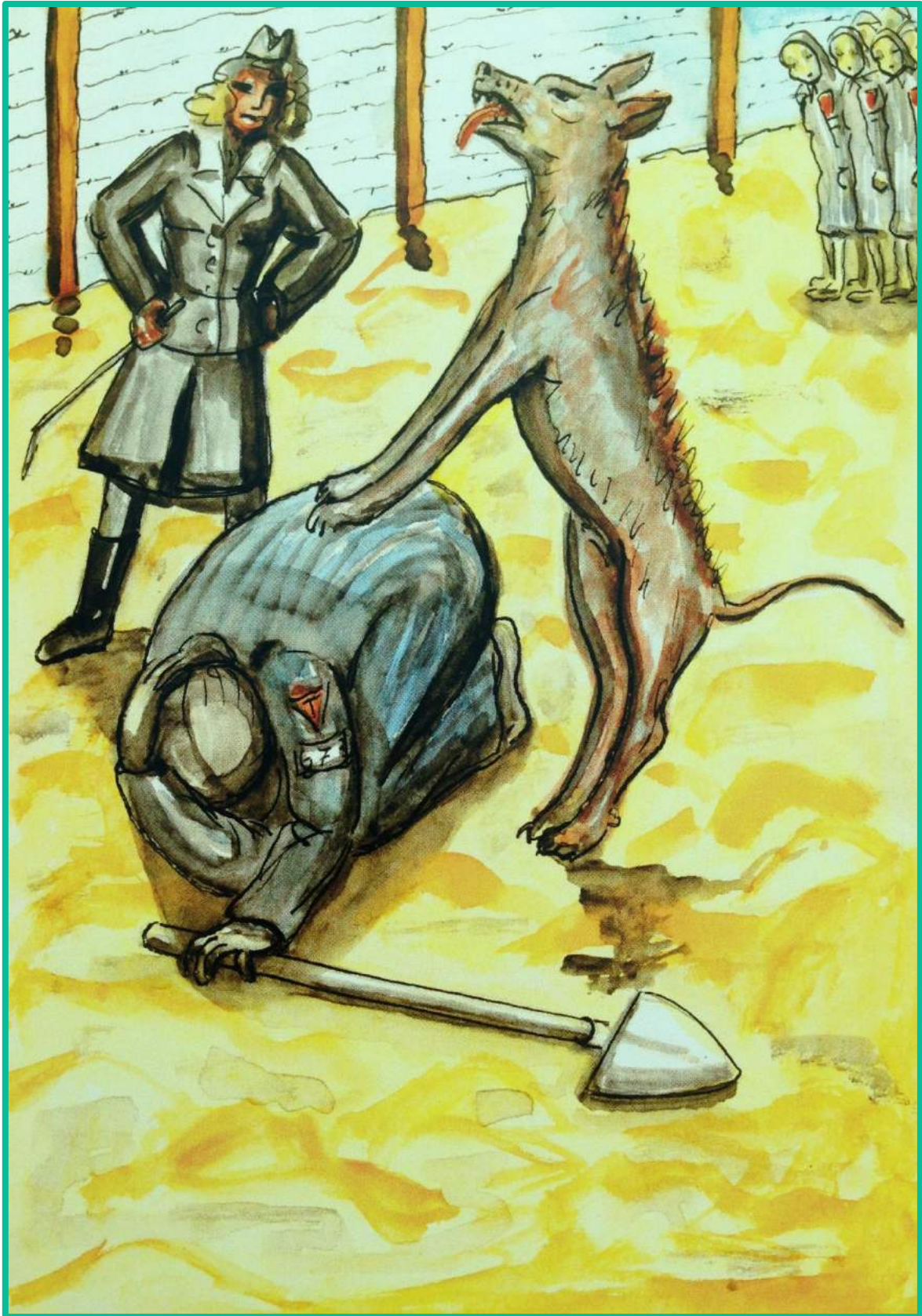
Rysunki byłych więźniarek przedstawiające sceny obozowe z udziałem nadzorczyń SS.



Edith Kiss (Francja)
Tu as faim? Tiens



Nina Jirsíková (Czechy)



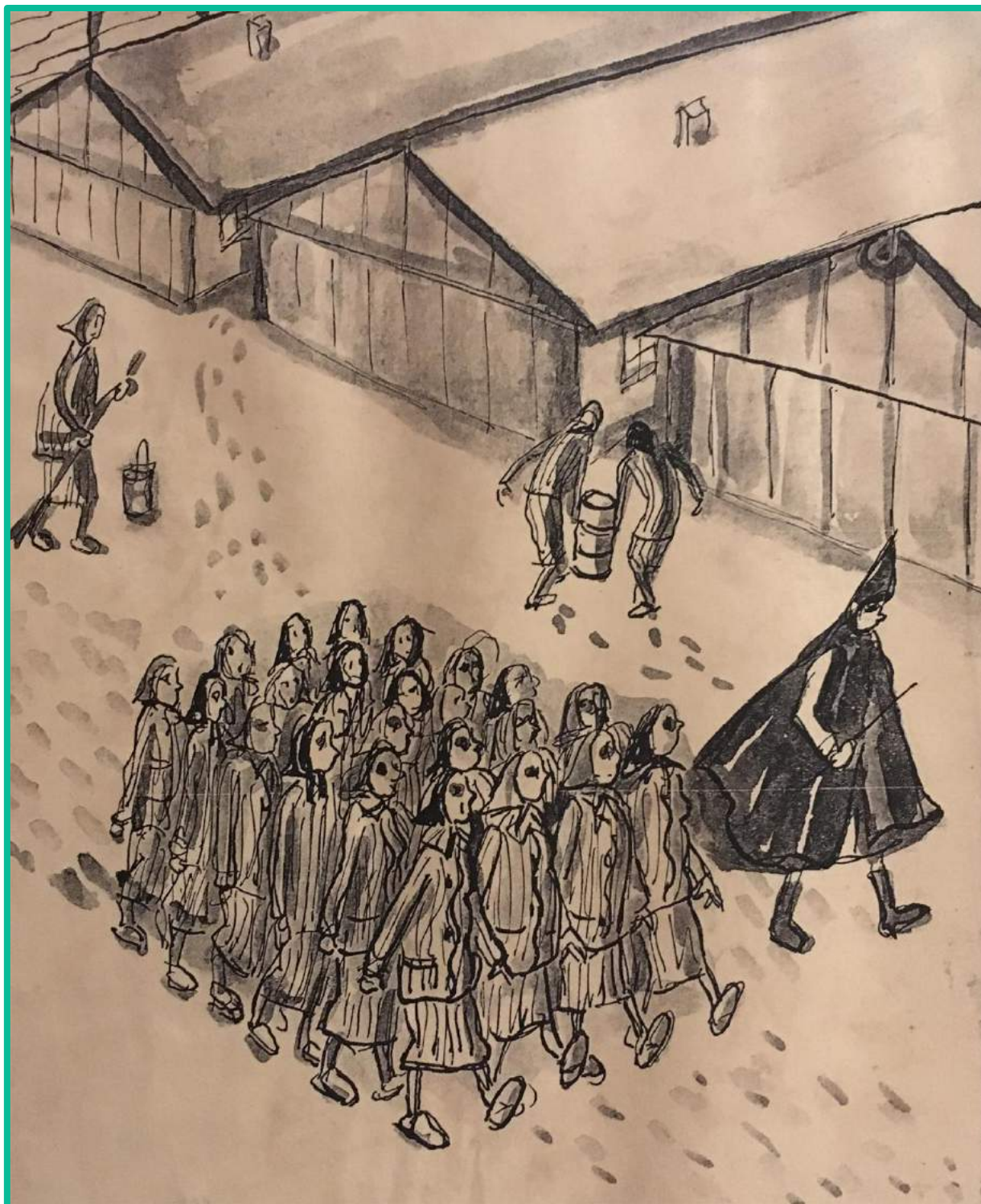
Nina Jirsíková (Czechy)



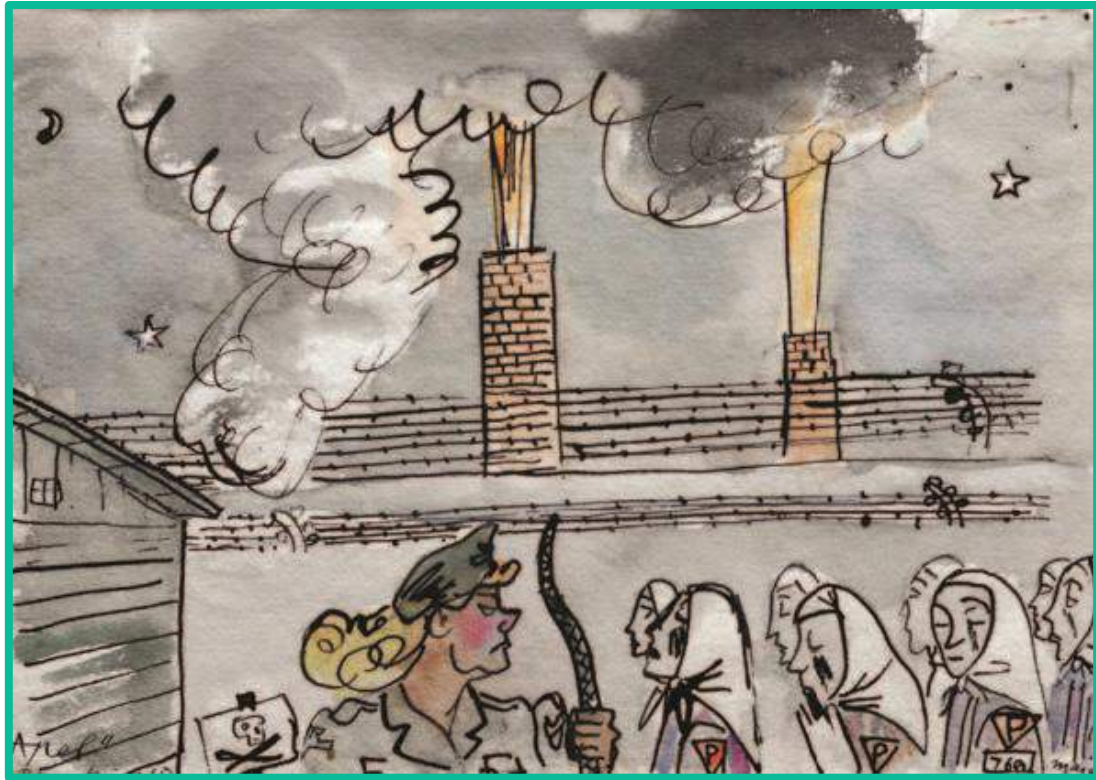
Éliane Jeannin Garreau (Francja)



Violette Lecoq (Francja)



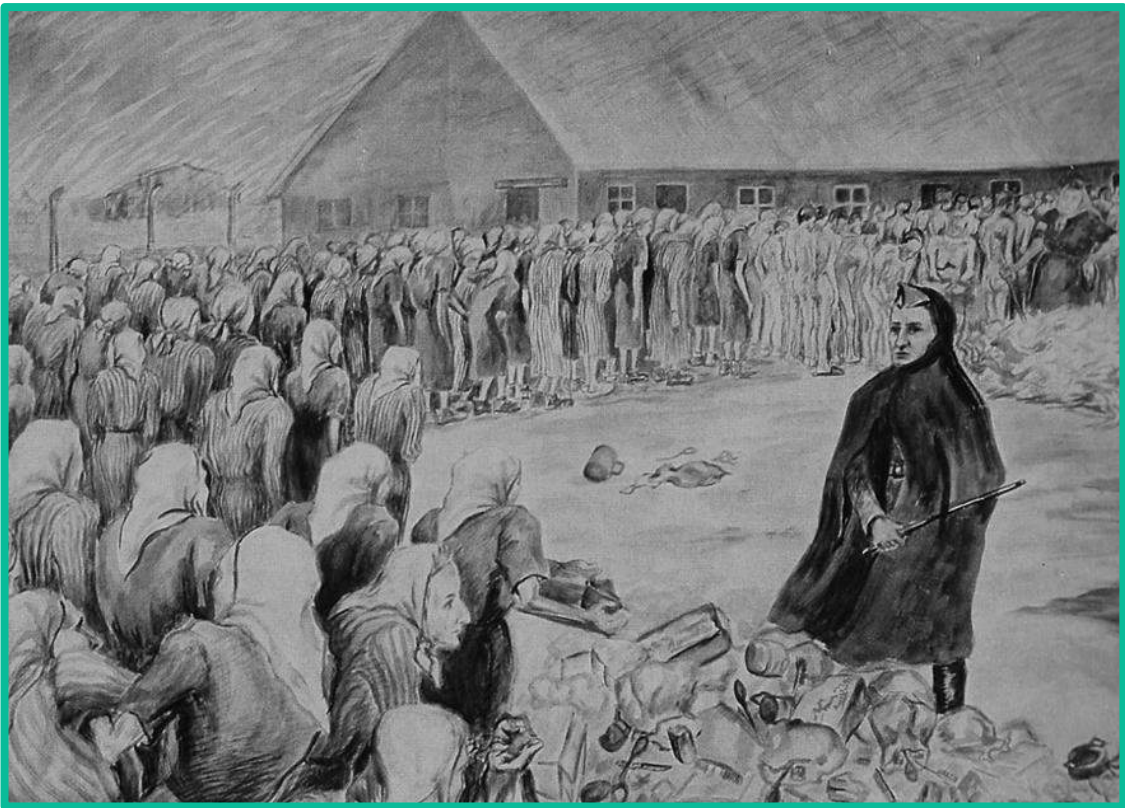
Nina Jirsíková (Czechy)



Maja Berezowska, 1945 (Polska)



France Audoul (Francja)



Janina Tollik (Polska)

Bibliografia

•• Archiwa

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu
Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie
Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, projekt "Zapisy Terroru"
Muzeum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie
Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg
Landesarchiv Thüringen Staatsarchiv Meiningen
Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Rheinland
Wystawa "Im Gefolge der SS"; Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück
Uniwersytet w Lund, projekt "Voices from Ravensbrück"
Instytut Yad Vashem

•• Publikacje naukowe

Johannes Schwartz, *Weibliche Angelegenheiten. Handlungsräume von KZ-Aufseherinnen in Ravensbrück und Neubrandenburg*, Hamburg 2018.

Piotr Setkiewicz, *Nie poczuwam się do żadnej winy... Zeznania esesmanów z załogi KL Auschwitz w procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie*, Oświęcim 2016.

Elissa Mailänder-Koslov, *Zwykła praca? Nadzorcynie SS na służbie w obozach koncentracyjnych*, [w:] Zeszyty Majdanka nr XXV, 2011.

Johannes Sachslehner, *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010.

Michał Pszczołkowski, *Betonowa tajemnica. Fabryki materiałów wybuchowych DAG*, Bydgoszcz 2010.

Elissa Mailänder Koslov, *Gewalt im Dienstalltag. Die SS-Aufseherinnen des Konzentrations- und Vernichtungslagers Majdanek 1942-1944*, Hamburg 2009.

Bernhard Strebel, *Przepaść nie do przebycia - kompleks obozowy KL Ravensbrück*, [w:] Zeszyty Majdanka 2008.

Simone Erpel, *Im Gefolge der SS: Aufseherinnen des Frauen-KZ Ravensbrück*, Berlin 2007.

Irith Dublon-Knebel, *Erinnern kann ich mich nur an eine Frau Danz... Die Aufseherin Luise Danz in der Erinnerung ihrer Opfer* [w:] Gisela Bock, *Genozid und Geschlecht: Jüdische Frauen im nationalsozialistischen Lagersystem*, Campus 2005.

Bernhard Strebel, *Das KZ Ravensbrück. Geschichte eines Lagerkomplexes*, Paderborn 2003.

Gudrun Schwarz, *'...möchte ich nochmals um meine Einberufung als SS-Aufseherin bitten.'* Wärterinnen in den nationalsozialistischen Konzentrationslagern, [w:] Barbara Distel, *Frauen im Holocaust*, Gerlingen 2001.

Gudrun Schwarz, *SS-Aufseherinnen in den nationalsozialistischen Konzentrationslagern*, [w:] Dachauer Hefte nr 10, 1994.

Wanda Kiedrzyńska, *Ravensbrück*, Warszawa 1965.

❖ Pamiętniki i wspomnienia

Stefania Perzanowska, *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970.

Danuta Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, 1969.

Seweryna Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 1955.

Irena Pawlewska-Szydłowska, maszynopis. Zbiory własne autorki.

❖ Artykuły prasowe

Stanisław Kobiela, *Proces załogi KL Auschwitz-Birkenau w Krakowie w 1947 r.*, "Wiadomości Bocheńskie" 2008/2009.

Stanisława Rachwałowa, *Spotkanie z Marią Mandel*, "Przegląd Lekarski Oświęcim" nr 1/1990 r.

Archiwalne artykuły prasowe dotyczące Luisy Danz: www.newspapers.com

Podziękowania

Pragnę gorąco podziękować śp. Stanisławowi Kobieli, redaktorowi "Wiadomości Bocheńskich" - za wieloletnią współpracę i bezcenną pomoc w znajdowaniu dokumentów dotyczących nadzorczyń. Przede wszystkim dziękuję panu Kobieli za wsparcie oraz wszelkie uwagi, które przez kilka ostatnich lat mogłam otrzymywać drogą internetowej korespondencji. Dziękuję także pracownikom archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, zwłaszcza panu Szymonowi Kowalskiemu - za umożliwienie dotarcia do odpowiednich dokumentów oraz pani Sylwii Wysińskiej - za wspólne rozmowy, korektę szczegółów z biografii nadzorczyń Danz oraz kontakt z zagranicznymi instytucjami. Bardzo serdecznie dziękuję panu Norbertowi Moczarskiemu, kierownikowi archiwum w Meiningen - za poświęcony czas, wyczerpującą korespondencję mailową oraz pomoc przy wyszukiwaniu dokumentów. Dziękuję też panu Łukaszowi Myszala z archiwum Muzeum na Majdanku - za wskazanie materiałów związanych z nadzorczyńiami obozu KL Lublin. Szczególnie dziękuję panu Tomaszowi za udostępnienie rodzinnej pamiątki, kopii maszynopisu autorstwa Ireny Pawlewskiej-Szydłowskiej, byłej więźniarki obozu Ravensbrück.

Do Niemki

Osnuła oczy twe tęsknota
Ciszą fijołków na świeżych grobach:
Odeszło szczęście jak pieśń złota,
Jak mgła się włóczy gorzka żałoba.

Dziś na twej drodze, którą kroczysz,
Pogasły wszystkie gwiazdy i słońce.
Wielką cię pustką świat otoczył,
A skronie spowił cierniowym wieńcem.

Czytam w twych oczach tę nienawiść
Do "P" na piersiach krwią zbroczonych,
Że w naszym kraju syn twój krwawił,
Że u nas zginął twój ulubiony.

Lecz zapomniałaś, że na drogę
Błogosławiłaś go znakiem swych bogów,
Gdy niósł niewolę w nasze progi,
Siejąc Walhalli zbrodnię i trwogę!

Opustoszały dziś twe progi,
Ciepło rodzinne się rozwiało.
Buta i siła waszym bogiem,
Miłość zamarła w kamiennych skałach.

Lecz w twojej piersi, Niemko, wygasł
Ten wielki pożar wiecznej miłości.
- Ponurość śmierci skroń twa dźwiga,
W oku twym tylko nienawiść gości.

- Czym ty zapalisz swe ognisko,
Które wygasło krwią zalane?
Zwątpieniem zwieszasz skroń swą nisko,
W oczach ostatni zgasł kaganiec.

Ruin nie podniesiesz, słońc nie zapalisz,
Pierś twoja pusta nie da dźwięku,
Nienawiść oczy twe wypali,
Serce spopieli wieczna męka.

Gustaw Przewalski, fragment wiersza z tomu
"Serce na kolczastych drutach", 1946



Personel SS z obozu KL Płaszów. Na fotografii jest prawdopodobnie Luise Danz.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kraków



© 2018 Planetar Studio
All rights reserved

www.ssaufseherin.blogspot.com

